

BRAFMANN

o o o o

ŻYDZI

1

KAHAŁY

Z OBJAŚNIENIEM

Teodora Jeske-Choińskiego.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

WARSZAWA
W DRUKARNI SYNÓW ST. NIEMIRY
PLAC WARECKI 4

ŻYDZI I KAHAŁY

ŻYDZI I KAHAFY



BRAFMANN.

o o o o

ŻYDZI I KAHAŁY

Z OBJAŚNIENIEM

Teodora Jeske-Choińskiego.



INSTYTUT
BADAŃ JUDYJSKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

WARSZAWA
W DRUKARNI SYNÓW ST. NIEMIRY
PLAC WARECKI 4
1914

WYDZIAŁ I KRAJOWY



27.834

OBJAŚNIENIE.

Jest dziś obowiązkiem każdego Polaka, którego obchodzi przyszłość kraju, starać się poznać jak najdokładniej żyda, jego historję, literaturę, religię, jego cele i dążenia, stosunek do innowierców, słowem, jego psychologię wogóle. Żyd był i jest dotąd nieprzejednanym wrogiem Krzyża, chrześcijaństwa i jego wyznawców. A znajomość wroga, jego siły i środków, równa się połowie wygranej.

Robi się u nas w ostatnich czasach dużo w tym kierunku, ale jeszcze nie wszystko, co potrzeba. Dziennikarze ruszają się żwawo, wskazują publiczności sposoby przeciwdziałania odwiecznemu wyzyskowi żydowskiemu, dziennikarze jednak nowocześni, poruszający się zwykle tylko w ciasnych granicach wiadomości, informacji, nie mają ani czasu, ani okazji do gruntowniejszych, głębszych studyów. Nie wielu zresztą z pomiędzy nich ma odwagę nawet dziś w chwili wyraźnej dążności narodu do odzyskania naszej duszy polskiej i naszego handlu i przemysłu, narażać się żydom, którzy rozporządzają mnóstwem posad w bankach, fabrykach i czasopismach. Z wyjątkiem nie-

licznej gromadki publicystów i dziennikarzy, wchodzących w skład redakcyi: „Dnia“, „Gazety Warszawskiej“, „Gazety Porannej (Dwa Grosze)“, „Biesiady Literackiej“, „Kroniki Rodzinnej“, „Głosu Narodu“, „Myśli Niepodległej“ — liczy się znaczna większość dziennikarzy, redaktorów i wydawców warszawskich ostrożnie z przewagą ekonomiczną żydów.

Nie zbywa nam na różnego rodzaju „szabesgojach.“

Szabesgojem nazywają powszechnie chrześcianina, który pracuje zamiast żydów wówczas, kiedy talmudystom nie wolno nawet świeczki zapalić. A nie wolno żydom pracować w dniach świątecznych, szabasowych. Stąd przezwisko „szabesgoj“, odnoszące się pierwotnie tylko do różnego rodzaju popychadeł żydowskich, do subiektów handlowych, służących, pomywaczek, stróżów i t. p. „Godność“ tę rozszerzyły czasy nowsze na liczną dziś grupę przyjaciół żydowskich, rosnącą w miarę porastania żydów w złote pióra.

Pracuje np. ktoś w jakimś przedsiębiorstwie żydowskiem, w jakiejś fabryce, w jakimś banku i t. d., jako dyrektor, inżynier, kasyer, buchalter. Wolałby służyć w instytucyi chrześciańskiej, wolałby pracować między swoimi, ale nie mógł znaleźć posady i wziął na siebie bez przyjemności jarzmo Judy. Zależny od pracodawcy żydowskiego, nie może on oczywiście okazywać swojego aryjskiego żydowstrętu — musi mileżeć, naginać się do obcego otoczenia, musi być nazewnątrz filosemitą, asymilatorem, choćby w jego sercu kipiało rozlaną żółcią.

Takiemu szabesgojowi można przebaczyć jego tchórzliwość. Żonę ma, dzieci, ubogich krewnych.

Chleba! wołają na niego od rana do wieczora. Skąd go weźmie, kiedy go u swoich znaleźć nie mógł?

Ale innym?...

Jakiś żyd z bogacił się na handlu drzewem, zbożem, okowitą i t. p. Z większymi pieniędzmi przychodzą większe apetyty i ambicje. Głównie żonom z bogaconych macherów robi się za ciasno w dotychczasowym otoczeniu. Zachciewa się im salonu i jego dekoracyi — dobrze wychowanych i inteligentnych gości, a że w ich sferach brak tych żywych dekoracyi, przeto trzeba sięgnąć po gojów. Dobry obiad lub dobra kolacja z doskonałemi cygarami, winami i z partyjką przy zielonym stoliku zwabia zawsze i wszędzie gromadę pieczeniarszów, żarlików, smakoszów, próżniaków, niebieskich ptaków, eleganckich goleców, czyhających na jakąś „pożyczkę.“

Z bogacony żyd bogaci się coraz więcej, dorabia się miliona, dwóch, trzech. Teraz zamało jego magnifice dotychczasowych, „lepszych“ stosunków. Są wspaniałe apartamenty, są karety, lokaje i t. d. Dla takiego dostatku potrzeba wyższego rzędu dekoracyi: stałych gości z tytułami, z nazwiskami. z „pozycyą w świecie.“

Trudniejsza to robota zwabić ludzi „z pozycyą“ do żydowskiego żłobu. Ale od czego spryt żydowski? Pani Klaperman, Seeliger, Kronengold i t. d. ma córeczkę edukowaną (po francusku mówi, po angielsku, doskonale flirtuje, lepiej, odważniej od gojek). W sam raz kasek dla chudopachołka pańskiego, dla gołego: księcia, hrabiego, karmazyna, który, nie nauczywszy się niczego, nie umie i nie chce uczciwie pracować. Takiego arystokratę chwytą się łatwo na złotą wędkę

milionowego posagu, a on zrobi resztę swoimi rozlicznymi stosunkami — spekulują panie Klaperman, Seeliger, Kronengold, odtworzone doskonale w „Mechesach“ Gawalewicza. Spekulują dobrze. Zięcia z tytułem a gołego znajdują zawsze, a przez niego wcisną się, wślizgną się w najwyższe sfery towarzyskie.

Ci pieczeniarze, niebieskie ptaki, zięciowie żydowscy i t. p. podrwiwają między sobą z żydów, śmiesznych w swoich pretensjach arystokratycznych, ale jawnie, głośno tłumią swoje drwiące uśmiechy i odgrywają rolę tolerantów, humanistów, asymilatorów, czyli szabesgojów.

Zrazu boczą się przyjaciele i koligaci tego typu szabesgojów na nową „rodzinę“, z czasem jednak ustają kwasy. Ten i ów książe, hrabia, karmazyn, zwabiony wysokimi zyskami w „interesach“ żydowskich albo złotodajną synekurą w jakiejś żydowskiej radzie nadzorczej, zapomina powoli o swoim żydowstręcie i albo staje się jawnym żydolubem, albo obojętnym dla swoich.

Ten gatunek „szabesgojów“, służąc spekulacyom zbogaconych żydów, zakrywając ich szachrajstwa znanem w kraju nazwiskiem, stanowiskiem towarzyskiem i społecznem, pociągający za sobą szerokie koło słabych, nieświadomych, niezdających sobie sprawy z tego, co robią, nie przyczynia się oczywiście do rozwoju ekonomicznego swojego narodu.

Najszkodliwszym jednak gatunkiem szabesgojów — są publicyści i dziennikarze, służący za pieniądze żydowskie swoim talentem, swoim piórem wrogom unarodowienia handlu i przemysłu w chwili, kiedy cały naród, ocknąwszy się po wielowiekowym odurzeniu, zaczął myśleć o chlebie dla swoich, o samoobronie prze-

ciw przewadze ekonomicznej obcego, wrogiemu nam plemienia. Bowiem głos ich, słowo ich drukowane zatacza kręgi szerokie, rozbrzmiewa daleko, dalej od głosu najbogatszych przemysłowców, bankierów i ich słomianych radców nadzorczych. Bowiem ten, którego Pan Bóg obdarzył talentem lotnej myśli i słowa, nie ma prawa sprzedawać swojego talentu, swojej duszy. A sprzedaje swój talent, swoją duszę za nędzne srebrniki żydowskie pisarz polski, patrzący obojętnie na ubóstwo swoich ubogich, popierający świadomie, rozmyślnie tych, dla których nasze coraz większe ubóstwo jest upragnioną podstawą ich mocy, siły i władzy, mimowolnym wcielaczem ich dążeń, ich zamiarów.

A dążenia te sięgają daleko i wysoko, a zamiary te niezwykle śmiałe: dążą do ujarznienia wszystkich innowierców.

Powtórzmy jeszcze raz znaną już mowę jednego z głównych rabinów żydowskich, wygłoszoną na zebraniu prowodyrów Judy, a wydrukowaną w dziele Anglika, Sir Johna Readelefa, p. t. „Historyczno-polityczne opowiadanie o ostatnim dziesięcioleciu.“ Nie zaszkodzi powtórzyć tę mowę dziesięć, choćby sto razy, aby wsiąkała w świadomość wszystkich „gojów“, z niej bowiem dowiedzą się, co ich czeka, gdy w swoim lenistwie nie zorganizują systematycznej samoobrony przeciw megalomanii żydowskiej.

Oto ona, ta zdumiewająca przebiegłością i bezwzględnością mowa. Niczem w porównaniu z nią osławiony „Książę“ Machiavella.

„Bracia! nasi Ojcowie zawarli związek, wymagający od wszystkich wybrańców pokolenia Izraelskiego, aby się zbierali przynajmniej raz w każdym stuleciu

przy mogile wielkiego mistrza Kalaby, świętego Rabbi Symeona-ben-Jehuda, którego nauka nadaje wybranym potęgę na ziemi i władzę nad wszystkimi rodzajami Izraelskiego potomstwa.

„Tysiące lat już ciągnie się walka narodu Izraela o wszechwładzę, która była obiecana Abrahamowi, a która wydartą mu została przez Krzyż.

„Nasi uczeni przez całe setki lat z niezrażającą ich niezem wytrwałością, prowadzą ś w i ę t y b ó j; lud nasz stopniowo podnosi się z upadku. Potęga jego wzmacnia się i rozszerza. Do nas należy ten bóg ziemski, którego z taką niechęcią i smutkiem ułał nam Aaron na puszczy... ów złoty cielec, któremu się teraz wszyscy kłaniają i którego wszyscy ubóstwiają.

„Gdy raz więc złoto ziemskie stanie się wyłącz- nie naszą własnością, władza przejdzie w nasze ręce, a wtedy spełni się owa obietnica zapowiedziana Abrahamowi... Złoto! to wszechwładztwo na ziemi; ono jest siłą, rozkoszą i wynagrodzeniem; tem wszystkim, czego się człowiek lęka, a czego pragnie! Oto jest tajemnica kabały... oto najgłębsza nauka o duchu, który rządzi światem... oto jest cała przyszłość.

„Ośmnaście wieków należały do wrogów naszych, lecz następne będą już należały do nas! — mówił dalej szczery Rabin.

„Po dziesiąty już raz schodzą się na tym emen- tarzu ci, którzy w czasie tysiącletniej walki ludu Izraela z Krzyżem, w każdej nowej generacji wtajemni- czani bywają w ten z w i ą z e k s k r y t y, mający na celu naradzenie się nad sposobami, dającymi możliwość korzystania z błędów wrogów naszych. Każdym razem nowy Sanhedrin zapowiadał coraz gwałtowniejszą walkę

z tymiż wrogami, ale w żadnym stuleciu nie przyszłiśmy do takiej potęgi, do tak świetnego powodzenia, jak w obecnych czasach.

„Możemy więc słusznie pochlebiać sobie, że to, do czego dążymy, jest już bardzo blizkiem, a przyszłość nasza jest zapewnioną... Minęły bowiem na szczęście owe czarne i smutne chwile, w jakich żydzi byli prześladowanymi. Postęp cywilizacyi w narodach chrześcijańskich, jest dla nas najlepszą tarczą obronną i nie przeszkadza w niczem dążeniom naszym.

„Rozpatrzmy się tylko i rozbierzmy uważnie środki materyalne, jakimi pokolenie żydowskie władać może. I tak: w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Hamburgu, Neapolu, Rzymie, Amsterdamie, u wszystkich Rotszyldów i w wielu innych większych miastach, a zatem w całej Europie, żydzi są posiadaczami kilku miliardów franków, a przytem w każdej mniejszej miejscowości, są także żydzi, którzy trzymają w swem ręku całkowity obrót monety krążącej, a ożywiającej przemysł, handel i rolnictwo, tejsze miejscowości, oraz przyległej okolicy.

„Dzisiaj królowie i książęta panujący są zadłużeni po uszy na utrzymanie ogromnych armii wojska. Giełda reguluje te długi; jeżeli więc zapanujemy na giełdzie, zbliżymy się znacznie do władzy w państwie. Potrzeba zatem ułatwić pożyczki dla rządów, abyśmy coraz bardziej i więcej trzymali je w naszych rękach. Za kapitały, dawane przez nas, trzeba o ile możności, brać w zastaw koleje żelazne, administracye podatków, lasy, fabryki i wszelkie dominia.

„Ziemiowładztwo pozostanie zawsze żelaznym, długowiecznym majątkiem każdego kraju. Stąd wy-

pada, iż potrzeba o ile możności nabywać posiadłości ziemskie, a im bardziej potrafimy wpłynąć na podział większych majątków, tem łatwiej dostają się one do rąk naszych.

„Pod pretekstem ulgi dla klas ubogich, potrzeba cały ciężar podatków rządowych i gminnych zwalić na posiadaczy ziemi, a skoro tylko będziemy jej właścicielami, cała praca robotników chrześcijańskich dostarczy nam dochodów nadzwyczaj korzystnych.

„Praca jest niewolniczą sługą spekulacyi, eksploatacyi zaś jej i z tego pochodzące wpływy, są sługami rozumu... a któż może zaprzeczyć żydom, że nie posiadają rozumu, przebiegłości i chytrności?...

„Lud nasz jest ambitny, cheiwy, skłonny do niepohamowanej pychy i miłujący rozkosze. Gdzie światło, tam cień; nie bez racyi nasz Bóg nadał swemu wybranemu ludowi żywotność węża, chytrność lisa, sokoli rzut oka, pamięć psa, pracowitość mrówki, stowarzyszenie się i solidarność—bobra. Byliśmy w niewoli babilońskiej, a staliśmy się potęgą. Świątynia nasza upadła, a tysiące innych świątyń podźwignęliśmy. Tysiąc ośmset lat byliśmy w niewoli, a dzisiaj przerośliśmy czołem nad wszystkie te ludy, które nami pogardziły.

„Powiadają, że mnóstwo żydów przystępuje do chrztu. To wcale nie szkodzi. Ochrzceni posłużą nam właśnie i będą dla nas stopniami, po jakich wejdziemy na drogi nowo-odkryte, obecnie jeszcze nam nieznanne; albowiem neofici trzymają się zawsze nas i pomimo chrztu ich ciała, duch i umysł zostają prawie zawsze żydowskiemi.

„Nadejdzie czas, — za sto lat najpóźniej — że nie Żydzi będą przechodzili na wiarę chrześcijańską, lecz w skutku połączeń fizycznych, chrześcijanie będą się starali zostać Żydami, ale wówczas Izrael z pogardą ich odepchnie.

„Naturalnym dla Żydów wrogiem jest Kościół chrześcijański, powinniśmy zatem ze wszystkich sił naszych wszecpieać weń wolnomyślność, sceptycyzm, niewiarę, schyzmę, a podniecać wszelkie kłótnie i swary między rozmaitemi sektami chrześcijańskimi. W logicznym porządku rzeczy, zacznijmy od księży, ogłośmy przeciwko nim otwartą wojnę, otaczając ich podejrzewaniem i drwinkami, śledząc pilnie i wyjawiając skandale prywatnego ich życia.

„Powinniśmy się starać pozyskać wpływ na młodzież. Pretekst postępu cywilizacji, pociąga za sobą równouprawnienie wszystkich religij, a zatem wystarczy najzupełniej do wykreślenia nauki religii z programu chrześcijańskich szkół. Żydzi zaś potrafią otrzymać katedry nauczycielskie we wszystkich tychże chrześcijańskich szkołach i zakładach wychowania. Wypłyne stąd, że religijne wykształcenie pozostać musi w zakresie domowego wychowania; a ponieważ na to nie starczy dosyć czasu w największej części rodzin chrześcijańskich, rzecz naturalna, że duch religijny stopniowo upadać będzie, aż do zupełnego zatracenia. Wywłaszczenie Kościoła z posiadłości ziemskich sprawi to, iż w krótkim bardzo czasie posiadłości te, jako należące do rządów, przejdą w nasze ręce za pożyczki, jakich tymże rządowi czynić nie przestaniemy, a wszystkie te okoliczności wyjdą na naszą korzyść i potęgę, do której dążymy.“

„Wszelki handel połączony ze spekulacją i wpływającymi z nich korzyściami, nie powinien wychodzić z rąk naszych, boć to przecie—że tak powiem—jest wrodzonym prawem żydów. Najpierw powinniśmy zawładnąć handlem spiritusu, masła, ziarna i sierści, a wtedy będziemy posiadali w naszych rękach rolnictwo i całe gospodarstwo wiejskie. My potrafimy dostarczyć zawsze ziarna dla wszystkich: lecz jeżeliby powstały jakieś nieukontentowania między ludem, wpływające z drożyzny i z niej pochodzącej nędzy — z łatwością możemy zwalić winę na rządy i wzniecić jakieś zamieszanie, bo *każda rewolucya, każde wstrząśnienie*, przysparza nam kapitału i zbliża do wytknięcia tego celu.“

„Wszelkie posady rządowe muszą być nam dostępnymi, a skoro tylko je otrzymamy, przebiegłość i pochlebstwa żydowskich faktorów z rozmaitych klas i postaci, dopomogą nam dojść tam, gdzie są prawdziwe wpływy i prawdziwa potęga. Rozumie się samo przez się, że mowa jest o takich posadach tylko, które przynoszą ze sobą zaszczyty, władzę, przywileje i z tego wszystkiego wypływające zyski, albowiem te posady, których udziałem jest wiedza i praca, a mierne wynagrodzenie, mogą zostawać przy chrześcijanach. Prawnictwo jest dla nas bardzo ważną rzeczą. Adwokatura to wielki krok naprzód, bo fach ten, prowadzący do najwyższych szczybli godności, najwięcej idzie w parze z chytrnością i krętactwem, jakie są w nas od dzieciństwa wpajane i uważane za zalety, a które tak potężnie mogą dopomóc nam wznieść się do władzy i do wywierania wpływu na stosunki naszych naturalnych, a śmiertelnych nieprzyjaciół... chrześcijan!“

„I czemuż żydzi nie mogliby być ministrami oświaty publicznej, kiedy tyle razy byli już ministrami skarbu?... — Żydzi muszą również stanąć wszędzie jako prawodawcy, aby znieść prawa Goimów (niewiernych grzeszników), wymierzone przeciw dzieciom Izraela. My zaś z naszej strony, zostaniemy wiernymi na wieki prawom, przekazanym nam przez ojców naszych, to jest: przechowaniu w sercach naszych nieprzebląganej nienawiści dla wrogów i nieprzyjaciół Izraela...

„Zresztą już nie potrzebujemy praw dla obrony naszej, bo takowe z tak zw. postępem cywilizacji zostały prawie wszędzie w Europie już nam nadane. W obecnej więc chwili powinniśmy się starać o nabycie takich jeszcze praw, które wyłącznie mogą być korzystnymi dla naszego ludu, jak na przykład: łagodne prawo o bankructwie, uchwalone w celu humanitarnym, stałoby się w naszym ręku bogatszą kopalnią złota, aniżeli niegdyś owe nieprzebrane kopalnie Kalifornii.“

„Żydzi powinni stanąć na czele wszelkich towarzystw spekulacyjnych, nie narażając się jednakże na żadne niebezpieczeństwo, któreby mogło powstać z nadużycia praw krajowych, jakie przez swą przebiegłość powinni zręcznie omijać, i dlatego powinni się oddawać takim tylko naukom, które idą w parze z chytrością i przebiegłością im wrodzonemi, a które z tego powodu są dla nich łatwiejszemi. Najporęczniejszym jest dla żydów kierować się na doktorów prawa i medycyny, kompozytorów muzyki, autorów w rozmaitych przedmiotach ekonomicznych, a to z przyczyny, że wszystkie te powołania i zajęcia nierozłączne są ze spekulacją. Co do sztuk pięknych nasi wynajdą roz-

maite sposoby na dobre przyjęcie debiutanta i chociażby ten był zwykłą marnością, potrafią otoczyć go pewnym kadzidłem pochlebstw i zachęty.“

„W naukach znowu medycyna i ekonomia polityczna należą do naszego plemienia. Doktor medycyny dopuszczanym bywa do najskrytszych tajemnic familijnych... w jego rękach jest życie naszych wrogów. O doktorach prawa, już wspomnianem było... W ekonomii zaś politycznej, bardzo łatwo jest zamącić głowę i wykazać, że białe jest czarnem, a czarne białem.

Powinniśmy popierać starania chrześcijan o zastąpienie aktu ślubnego, odbywanego w kościele, prostym kontraktem przed urzędnikiem cywilnym, bo wówczas ujrzeć będzie można żony i ich córę zdążające do naszego obozu, gdzie złoto przyciągać je będzie.

„Jeżeli złoto jest pierwszą potęgą tego świata, to niezawodnie drugą jest **prasa**, lecz cóż ona może znaczyć bez współdziałania pierwszej? Wszystkie zatem wyżej przytoczone zasady, rady i myśli wówczas dopiero się zrealizują, gdy prasa będzie nam podwładną. Nasi więc powinni i muszą objąć kierownictwo prasy codziennej w każdym kraju. Jesteśmy chytry, zręczni i władamy groszem, potrzeba zatem za pomocą wielkich dzienników politycznych kształcić i kierować opinię publiczną, według naszych wyłącznie interesów; krytykować dzieła i scenę i uzyskać wpływ na publiczność uliczną, czyli na proletaryat.

„Takiemi drogami postępując krok za krokiem, odeprzemy chrześcijan od wszelkiego wpływu i poddyktujemy światu to wszystko, w co ma wierzyć, co szanować, czem pogardzać i co przeklinać. Powtórzemy żalobny płacz Izraela i skargę na ucisk, który

tak długo nas dławili!... Wtedy pojedynczo występować będą nasi nieprzyjaciele, atakując dążności nasze; lecz *masy głupie i ciemne będą po naszej stronie.*“

My zaś, dzierżąc prasę w naszych dłoniach, będziemy mogli zamienić prawość w nieprawość; bezczęść podnieść do prawdziwej cześci, będziemy mogli wstrząsnąć nietykalną dotąd instytucją rodziny i rozbić jej członków na oddzielne cząstki...; będziemy mogli wykorzenić to wszystko, w co dotychczas wrogowie nasi wierzyli... będziemy mogli zrujnować kredyt, podburzyć drażniące namiętności, wydać wszystkiemu i wszystkim wojnę otwartą, narzucić sławę lub pogrzyźć w otchłań bezczęści kogo i co tylko zechcemy!...

„Wszystko to, niechaj wyrytym zostanie w pamięci każdego Izraelity!...

„Potęga nasza rozwinie się w olbrzymie drzewo, którego konarami będą: szczęście, bogactwo, potęga i rozkosz używania.

„Każdy więc Izraelita powinien nieść pomoc drugim. Skoro tylko jeden kroczy naprzód niechaj ciągnie i innych za sobą, a jeżeli mu się noga poślizgnie, niechaj wszyscy biegną mu na pomoc. Jeżeli który z naszych jest pociągnięty przez sąd chrześcijański za przekroczenie praw kraju w jakim zamieszkuje, inni żydzi powinni mu dopomagać, lecz tylko w takim razie, jeżeli obwiniony postępował zgodnie z prawami, jakimi się rządził lud Izraelski.

„Lud nasz jest zachowawczym, konserwatywnym, pielęgnującym i ochraniającym obrządki religijne i ustawy od początkowych źródeł ich pochodzenia. Silnie on stoi przy przastarem; lecz w interesie naszym *trzeba*

się starać przyjąć udział, a nawet uzyskać kierownictwo w reformach, które stoją na porządku dziennym, to jest: polepszeniu bytu materyalnego klas roboczych i ubogich. Powinniśmy więc przyjąć udział w tym ruchu, *ale tylko pozornie*; bo w rzeczy samej starania nasze powinny dążyć do skierowania całego prądu tychże reform, czyli podziału pracy—na drogę polityczną.“

Masy same przez się głupie i ślepe dają się zawsze powodować i prowadzić krzykaczom... a któż lepiej i głośniej od żyda hałasować i błagą omaniać potrafi?... Dla tego też nasi wiódącej w prasie i na trybunach we wszystkich chrześcijańskich narodach.

„Im więcej gromad i zebrań, tem więcej powodów do niezadowolenia, a lenistwa do pracy, z czego koniecznie musi nastąpić zubożenie ludu i poddanie go tym, którzy władają groszem, czyli dźwignią do pomnożenia proletaryatu. Wszelki ruch, mający na celu zmianę, wzbogaca nas, rujnując drobne majątki, które muszą brnąć w długi.

„Kruchość podstawy podnosi nasze wpływy i naszą potęgę i dlatego popierać wypada *wszelkie niezadowolenia*, wpływające stąd *wstrząśnienia*, bo te przysparzają nam bogactw i przyspieszają chwile dojścia do naszego jedyne go celu... *to jest do panowania na ziemi.*“

Najlepsze, najgłębsze studyum o psychologii żyda, nie mogłoby powiedzieć więcej od tej mowy żydow-

skiego rabina. Odślania ono całą duszę żydowską i cały program narodu żydowskiego.

Do celu pomszczenia gwiazdy Salomona, pokonanej przez Krzyż, dążył naród żydowski od samego zarania wieków średnich, ale czasy dawniejsze nie sprzyjały jego mściwym i pysznym zamiarom. Pogromy, idące przez całe wieki średnie i nowsze aż do początków XVIII stulecia, niweczyły jego robotę „odwetową“; dopiero w drugiej połowie XVIII stulecia, wyzwoleni, z narodami chrześcijańskimi prawnie zrównani żydzi zabrali się z wielkim impetem, z całą energią nienawiści do wcielenia swojego odwiecznego programu i dokonali w przeciągu lat kilkudziesięciu bardzo dużo za pomocą pieniądza, prasy i nieopatrzności chrześcijan, obalamuconych doktryną liberalną. Jeśli panowanie żydowskie będzie rosło dalej w tem samym przyspieszonym tempie, to obietnice owego rabina staną się ciałem, rzeczywistością—to Juda zawładnie za jakieś lat sto całym światem chrześcijańskim.

Odnosi się to przedewszystkiem do nas, do Polaków. Nasze ziemie wybrali sobie żydzi za główny teren swoich eksperymentów, na naszych ruinach postanowili zbudować swoją nową Jerozolimę, z czem się obecnie wcale nie ukrywają. O Judeo-Polonii mówią głośno, jawnie, bez maski.

Wobec tego jest naszym obowiązkiem przypatrzeć się dokładnie żydom, wnikając w ich psychologię, badać ich metodę postępowania, walki z nami, ich wewnętrzną organizację, ich zamiary i cele.

Przedewszystkiem powinni wszyscy Polacy wiedzieć, czem jest k a h a l?

Po zburzeniu Jerozolimy przez Tytusa, rozbiegli się żydzi po ziemiach azyatyckich i europejskich. Rzuceni między obce narody, bezdomni, nie zapomnieli jednak, że są narodem wybranym, któremu Jehowa obiecał panowanie nad całą ludzkością. Pociuszając się mrzonką megalomańską, starali się stworzyć jedną zwartą całość mimo diaspory. W tym celu trzeba było ustanowić jakiś rząd, jakąś władzę żydowską, którejby cały naród żydowski podlegał.

Pomyślał o tem bezpośrednio po upadku Jerozolimy rabi Jochanan ben Sakkai, (umarł w r. 80 po Chr.) uczeń Hillela. Jemu to udało się uzyskać u cesarza Wespazjana pozwolenie na otwarczenie „szkoły“ w mieście palestyńskim Jabne (Jamna). Z tej „szkoły“ wykwił rząd żydowski.

Trzeba było jeszcze nauczyć żydów, że można ostać się przy swoich tradycjach narodowych, że można być żarliwym żydem bez świątyni jerozolimskiej.

I tego dzieła dokonał rabi Jochanan. Wmówił on w żydów, iż żydem można zostać gdziekolwiek się było choćby bez kapłana i świątyni byleby się wierzyło i spełniało nakazy zakonu.

Tak przygotowanych po różnych ziemiach rozproszonych żydów, wziął Jochanan na łańcuch władzy. Zebrał on przy „szkole“ w Jabne Synedryon (radę), a ten Synedryon stanowił najwyższy sąd żydowski, zwany „Bet-din“.

Co rozpoczął Jochanan, to poprowadził dalej rabi Gamaliel. Mocnej ręki był ten działacz żydowski. Stanowczy, energiczny, umiał sobie zdobyć posłuch w swoim narodzie i szacunek u obcych. Żydzi nazywali go swoim „Nassi“ (księciem), rzymianie patryar-

chę żydowskim (od r. 80 — 118 po Chr.) Opornych karał, gromił kłatwą. Twierdził, że „nassiemu“ trzeba być posłusznym nawet wtedy, kiedy się on myli.

Synedryon razem z Bet-dinem był rządem żydowskim, który szedł przez szereg wieków obok rządów inowierczych chrześcijańskich i mahometańskich, a był rządem tak bezwzględny, tak despotycznym, jak żaden inny. Przenosił się on z miejsca na miejsce, z Jabne do Uszy (w Galilei); z Uszy do Seforis (około r. 170), z Seforis do Tiberias (w r. 225 po Chr.), z Tiberias do Pumbadity (w Babilonii).

W Babilonii mieszkała liczna gromada żydów już oddawna, od czasów niewoli babilońskiej. Kiedy im tolerancja królów perskich pozwoliła wrócić do Palestyny, nie wszyscy pospieszyli do ziemi obiecanej. Znaczna ich część została „na wygnaniu“ i, korzystając z pobłażliwości Medyopersów, urządziła się w domu obcym, jak w swoim. Utworzyli rząd w rządzie, państwo w państwie. Za pogłównne i podatek gruntowy, który płacili, zdjęła z nich władza babilońska jarzmo niewoli, udzieliła im autonomii. Na czele ich stał żyd „eksitarcha“, zasiadający pod panowaniem Sasanidów w radzie koronnej. Władzę księcia miał, i oddawano mu książęce honory. Eksitarcha był nie tylko naczelnikiem religijnym żydów babilońskich, lecz także ich najwyższym sędzią i szefem ich policyi. On i jego krewni dorabiali się ogromnych fortun, nie przebierając w środkach. Taki Nachman n. p. zięć eksitarchy, uprawiał ohydne rzemiosło, zwane dziś handlem żywym towarem, sprzedawał swe niewolnice do domów rozpusty.

Kiedy patryarchat palestyński zgasł z powodu prześladowań cesarzów rzymskich, przeniósł się sąd żydowski do Babilonii (w pierwszej połowie piątego stulecia po Chr.) Nie z Tiberias wychodziły teraz rozkazy dla całego po świecie rozproszonego narodu żydowskiego, lecz z Pumbadity i Siwy. W Babilonii dokonano wielkiego dzieła, nad którym pracowały setki mózgów przez pięćset lat — zamknięto ostatecznie drugą część Talmudu, zwaną „Gemara“. Dzieła tego dokonał w r. 499 rabi Achai ben Huna († w r. 506).

Po zburzeniu państwa Sasanidów przez Arabów zmienił się ustrój rządu żydowskiego w Babilonii. Arabowie przepołowili jednolitą dotąd władzę eksitarchy. Księciem, świeckim władcą został, ale do jego boku dodano mu naczelnika spraw religijnych, głowę synagogi, zwanego „gaonem“. Eksitarcha i gaon (naczelnik „szkoły“ w Pumbadicie) byli odtąd władcami Judy i jego prawodawcami i sędziami. Pomagał im Synedryon „wielki“, składający się z wodza i siedmiesięciu członków i Synedryon „mały“, liczący trzydziestu radców. Był to rodzaj parlamentu, który obradował nad sprawami całego narodu żydowskiego.

Ten jawny żydowski rząd w rządzie istniał mniej więcej do roku 700 po Chrystusie. Kres położyli mu nasamprzód semiccy powinowaci żydów, mahometanci Arabowie, nowi władcy Azji Mniejszej. Pomogły im później w Europie do chrześcijaństwa nawrócone szczepy germańskie. Od roku 1040 po śmierci ostatniego gaona w Pumbadicie nie słychać nic o patryarchach, eksitarchach i gaonach żydowskich. Mimo to nie przestał rząd żydowski istnieć z tą tylko różnicą, że omijał starannie światło dzienne, że ukry-

wał się w gheztach. Robotę jawną zmienił w podziemną, krecią aż do początku wieku XIX. Siedliskiem jego były prawdopodobnie te państwa, w których w danej chwili nie poddawano działalności żydów ścisłej kontroli, więc Hiszpania, za czasów rządów arabskich, maurytańskich, potem Niderlandy w XVI stuleciu, w końcu Polska, gdzie powstał Szulchan aruch (mniejszy Talmud). Z Polski rozesłano w roku 1630 do wszystkich żydów prawowiernych ostrzeżenie przeciw „tym ludziom bestyalskim“, co, ucząc się naszego języka, „zaglądają do naszych świętych ksiąg“.

Obecnym środowiskiem rządu żydowskiego jest niewątpliwie Paryż, zawładnięty przez masonów, których, jak wiadomo, uczepili się żydzi.

Że siedlisko rządu żydowskiego musiało się znajdować w Polsce, poświadcza fakt, iż sami żydzi nazywali Polskę w XVII i XVIII wieku swoją Palestyną, a Kraków swoją Jerozolimą.

W żadnym, w istocie, państwie nie było im w wiekach XVII i XVIII tak dobrze, jak na ziemiach polskich. Byli oni tu jak u siebie, w swoim własnym domu, zarządzili się sami, posiadali pełną autonomię, tworzyli rzeczywiste państwo w państwie, rząd w rządzie.

Wprawdzie próbował Zygmunt I zaprowadzić nad nimi jakąś kontrolę rządową, ustanowiwszy w tym celu w r. 1541 tak zwanych Seniorów, ale próba ta nie udała się.

Seniorowie, mężowie, cieszący się zaufaniem rządu „gojów“, nie przypadli oczywiście do gustu narodowi „wybranemu“, który nie życzył sobie wcale nad sobą czujnego oka ludzi, zestosunkowanych z ludnością

chrześcijańską. Bo „naród wybrany“ chciał zostać obcym wśród obcych, sobą, bo chciał żyć w Polsce, jak żył w patryarchacie palestyńskim i eksitarchacie babilońskim, chciał ruszać się swobodnie tylko wśród swoich, nie podglądany przez nikogo. Przeto bojkotował, jakbyśmy się dziś wyrazili, Seniorów nieposłuszeństwem i różnemi szykanami dopóty, dopóki im nie obrzydził wysokiej godności, a rząd polski, przekonawszy się, że nie ma ze swoich reprezentantów żadnego pożytku, nie zniósł urzędu Seniora. Stało się to już w r. 1571.

Uzyskawszy znów swobodę ruchów, ustanowili sobie żydzi sami własny rząd. Był nim Synod, czyli coroczny zjazd delegatów żydowskich z Krakowa, Torunia, Lublina, Lwowa i sześciu przez owych delegatów powołanych najwybitniejszych rabinów. Ten Synod był centralną władzą żydowską w Polsce. Rozstrzygał on w ostatniej instancyi wszystkie sprawy żydowskie, rozciągał nadzór nad handlem i przemysłem, ustanawiał miary i wagi, nieposłusznych, opornych gromił klątwą, a nawet śmiercią — był, słowem, najwyższym, absolutnym rządem narodu żydowskiego, tak samo, jak synedryony palestyńskie i babilońskie.

Obok Synodu, najwyższej instancyi żydów, mieszkających po ziemiach polskich, istniał i istnieje dotąd w każdym mieście, w każdym miasteczku osobny miejscowy rząd, składający się z dwóch ciał, z k a h a ł u (rada miasta) i Bet-dinu (sąd). Ta żydowska rada miasta (kahał) nie była zwykłym magistratem miast chrześcijańskich, lecz prosto rządem danego miasta i przydzielonego do niego okręgu (synedryonem mniejszych rozmiarów), a rządem absolutnym, zbiorowym na

podstawie nakazów talmudycznych--rządem, nie podlegającym żadnej kontroli. Co kahał postanowił, było świętem, nieodwołalnym dla prawowiernego żyda.

Mocną, energiczną rękę ma kahał. Rządzi on w swoim okręgu ze stanowczością i bezwzględnością kacyków murzyńskich. Wziął on żyda na tak krótki łańcuch, że żaden z nich nie śmie zrzucić z siebie ciężkiego jarzma. Wie on, że jego władcy wyklęliby go, zdeptali jak robaka, gdyby mu przyszło na myśl zbuntować się przeciwko władzy kahalnej. Jedyną ucieczką przed despotyzmem kahału było przejście na łono wiary chrześcijańskiej, ale i ten środek nie broził zawsze skutecznie. Żydzi bowiem umieli chwycić swoich odstępców i uczynić ich potajemnie nieszkodliwymi. Tem się tłumaczy, że neofici wybierali sobie zwykle na rodziców chrzestnych możnych panów, którzyby ich w razie potrzeby mogli zasłonić przed bezlitośnym fanatyzmem talmudystów.

W całej historii polskiej odważyli się na jawny bunt tylko frankiści, ale i oni, zdruzgotani zaraz na początku swej działalności wielką klątwą, nie chcąc zgnieć w więzieniach kahalnych, lub dać gardło, byli zmuszeni uciec się pod opiekuńcze skrzydła Krzyża.

Dobrze, wygodnie było żydom w Polsce, jak za dawnych dobrych czasów patryarchatu palestyńskiego i eksitarchatu babilońskiego, komentowali sobie bez przeszkody talmud, wydawali egzegezy, traktaty rabiniczne, zasypując niemi całą Europę i — rujnowali systematycznie, celowo nasze miasta i miasteczka, bojkotując kupców chrześcijańskich.



Nie dopiero w czasach ostatnich bojkotują żydzi handel polski. Bojkotowali go od setek lat, od chwili, kiedy im nasza ziemia otworzyła na swoje nieszczęście szeroko swoje bramy gościnne. Osiadłszy w naszych miastach i miasteczkach, podjęli oni odrazu walkę z naszym mieszczaństwem, wydzierając im z rąk handel. Świadczą o tem ciągle skargi, zanoszone przeciwko nim do władz polskich. Na niewiele się te skargi zdały i na niewiele ustawodawstwo, broniące kupca chrześcijańskiego przed żydem. Wyrzucony jednemi drzwiami, wracał on do miasta drugimi, wyleciawszy oknem, wślizgiwał się przez komin z powrotem.

Mówi się zwykle: szlachta zniszczyła mieszczaństwo. Nie szlachta zniszczyła nasze miasta, lecz żyd. On, obcy, koczownik, wrogi ludności rdzennej, zdobywszy swoją metodą bezwzględna, pozbawioną wszelkiej etyki, nasze miasta, dla siebie odciął je od innych stanów, od życia narodu.

I nie tylko nasze miasta atakował, niszczył żyd, ale podniósł także swoją drapieżną, chciwą łapę na byt państwa polskiego, na jego rząd. Dowiedzieliśmy się od Ludwika Glatmana („Szkice historyczne“, Kraków, 1906 r.), że żydzi wieku XVIII przyczyniali się do zrywania sejmów. Wiadomo, że za panowania Augusta III, przez całe lat trzydzieści, doszedł do skutku tylko jeden sejm (pacyfikacyjny 1737 r.) Wszystkie inne padały, bezsilne, rozbite przez urzędników, przekupionych przez żydów.

W ogólnym rozstroju politycznym i etycznym XVIII stulecia znaleźli się mężowie uczciwi, prawi obywatele, którzy zdawali sobie dokładnie sprawę

z anarchii kraju. Było ich niewielu, ale byli. Ci uczciwi, prawi, nawoływali do moralnego odrodzenia narodu i wzmocnienia państwa. Skarżyli się oni pomiędzy innymi, że: „sejmy, duchem postronnych sąsiadów i żydów natchnione, ich pieniędzmi paradują; wielu pobiera pensye roczne z ohydą polskiego imienia.“

Bezpieczeństwo każdego państwa zależy od jego armii, armia zaś nie może istnieć bez pieniędzy. Do wzmocnienia skarbu rzeczypospolitej dążyli nasi rozumni i prawi obywatele XVIII stulecia. A nie było trudno o napełnienie kas rządowych. Wystarczało podnieść stopę podatków (czopowego i szelążnego, pogłównego, monopoli: tabacznego, papierowego, tytoniowego i t. d.) aby starczyło na wszystkie potrzeby państwa. Obliczono, że same czopowe (opłaty od szynków) przyniosłyby rocznie jedenaście milionów i 250,000 zł. p.

Ale te szynki, młyny, różne monopole, wszelki handel wogóle, były w ręku żydów. Oni sami wnosiliby do skarbu rocznie 11 milionów złp. z dodatkiem $4\frac{1}{2}$ miliona pogłównego, licząc po dukacie od rodziny (płacili tylko 220,000 złp.).

Ratując te swoje miliony, należące się słusznie skarbowi rządowemu, posługiwali się żydzi przekupstwem. Z rozkazu Synodu zbierały kahały przed każdym sejmem polskim 250,000 złp. na kupienie kilku posłów i senatorów. Ci podli sprzedawczycy rwali za ich srebrniki sejmy, niwecząc zamiary, robotę rozumnych, uczciwych obywateli, którzy znali źródło słabości rzeczypospolitej.

Świetny interes robili żydzi na przekupstwie senatorów i posłów. Głosy tych zdrajców kosztowały 250,000 złp., a wsypywały do ich kieszeni około 16 tu milionów.

Rwąc dla swoich celów sejmy XVIII stulecia, przyczynili się żydzi pośrednio do upadku Polski.

Dziś trudno poprostu zrozumieć, jak rząd polski mógł przez kilka wieków znosić tak dobrze zorganizowane, tak świadomie odrębne państwo w państwie, jak mógł ścierpieć obok siebie drugą władzę, silniejszą od siebie samego. Dopiero król Stanisław August pojął dziwactwo takich stosunków. On to zniósł w r. 1764 Synody generalne. Ale zostały kahały, które zajęły ich miejsce, które były zresztą już poprzednio właściwym rządem żydowskim, zostającym tylko pod nadzorem Synodu. Nawet energia rządu pruskiego (od r. 1796—1807) nie zdołała wziąć żydów na łańcuch posłuszeństwa dla władzy innowierczej. Wprawdzie wytrąciła ona z rąk rabinów sądownictwo i zakazała im stosować wielką i małą kłatwę, publiczne i tajemne kary kościelne. Ale rządy robiły swoje, a kahały swoje. Rządy ogłaszały dekrety, a kahały przyjmowały te dekrety do wiadomości z uśmiechem ironicznym. Bo jakąż siłę mogły mieć rozporządzenia wobec narodu, który uważał wszelkie nakazy i zakazy, wychodzące od innowierców, za niemocne pogroźki? Dopóki żydzi chcieli ulegać tylko swoim kahałom, swojej władzy, dopóty były wszelkie dekrety martwą literą. A tłum żydowski ufał swojemu rządowi bezwzględnie, poddawał się mu bez oporu.

O absolutnej władzy kahału, o jego środkach, celach i metodzie rządzenia wiedzieli Polacy bardzo niewiele. A nie wiedzieli przedewszystkiem nic o tem, że kahał był nietylko tyranem żydów, lecz także śmiertelnym wrogiem „gojów“, których uważał za swoich poddanych, za materyał do wyzysku, do zniszczenia. Wychodząc z zasady, potwierdzonej przez talmud, że świat cały należy według obietnicy Jehowy do żydów, że musi być kiedyś ich wyłączną własnością, uważali radni kahału i uważają dotąd cały majątek innowierców za swój i rozporządzają nim w kahałach tak, jak swoim. Sprzedają poprostu ziemię, dom, fabrykę, sklep i t. d. „goja“ bez jego wiedzy i woli któremuś ze swoich szachrajów na wieczne czasy, pozwalając mu wyzyskiwać, oszukiwać innowiercę dotąd, dopóki go nie zniszczy, wywłaszczy.

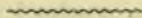
Te tajemnice kahałów odsłonił dopiero wychrzczony żyd Brafman w książce p. t. „Książka o kahale“, wydanej w Wilnie w r. 1870 w języku rosyjskim. Dzieło to, demaskujące krecią robotę kahałów, wykupili oczywiście żydzi skwapliwie, a jej autora uczynili nieszkodliwym, „usunawszy“ go po swojemu. Kilka jednak egzemplarzy zdążyli nabyć chrześcijanie. Jeden z nich wpadł w ręce K. Wolskiego, który przełożył na język polski „najciekawsze i najbardziej uderzające ustępy, akta i dokumenty kahalne“ i wydał to streszczenie we Lwowie (nakładem księgarni F. H. Richtera) p. t. „Żydzi i Kahały.“

Trzy wydania tych „Żydów i Kahałów“ rozeszły się po kraju (wydanie trzecie w roku 1877).

W chwili, kiedy cały kraj zrozumiał konieczność samoobrony chrześcijan przeciw żydom, ma ta książka dla nas znaczenie pierwszorzędne, ostrzega nas bowiem przed tajnymi dążeniami „narodu wybranego.“ Powinniśmy ją znać wszyscy, aby wiedzieć, jak się bronić przeciw kłesce, jaka nas czeka.

Nowe wydanie „Żydów i Kahałów“ przychodzi w samą porę.

Teodor Jeske-Choiński.



ROZDZIAŁ I.

Żydzi stanowią osobne narody
w narodach. *Schiller.*

Nie przedstawiamy czytelnikowi żadnej kwestyi nowej i dotąd nieznaney. Bo jakaż kwestya od najdawniejszych czasów nie była już badaną, rozbieraną i roztrząsaną w najdrobniejszych szczegółach według rozmaitego zapatrywania się na nią. — Pomiedzy tylu a tylu rozmaitemi, jedną z najważniejszych jest u nas kwestya żydowska. Zdolne i biegłe pióra rozstrzygały ją już kilkakrotnie, nigdy jednak wyczerpująco. — Ogromna stosunkowo liczba żydów w naszym kraju... odrębność ich zupełna, pomimo tyluwiekowego pobytu... niechęć i nienawiść ku ludności chrześcijańskiej, pokryte płaszczykiem naiwności i obłudy... łączenie się w ostatnich czasach z naszymi wrogami, a przez to wzrost w zuchwałość i chęć posiłkowania potężnym naszym wrogiem... wszystko to powinno zwrócić baczną uwagę ludności chrześcijańskiej na ten olbrzymi zastęp, grożący nam zubożeniem, wywłaszczeniem i zupełną zagładą. Jeżeli widzimy, że w innych krajach, pomimo nierównie słabszego stosunku liczebnego, dążą żydzi do opanowania i owładnięcia wszystkiego; tem

groźniejsi są oni dla nas, nieposiadających bytu politycznego, a wyżywiających tę tak liczną ludność próżniaczą, utrzymującą się jedynie z eksploatawania chrześcijan i wysysającą — że tak powiemy — najżywniejszą krew naszą.

Kwestya żydowska, dla tego u nas na jasne drogi wyprowadzoną nie została, że niebezpieczny ten żywioł krył się zręcznie przed poszukiwaniami badaczy i że żaden z nich nie zdołał dostatecznie dotychczas zbadać tego tak groźnego żywiołu. Uważamy więc za konieczne i niezbędne korzystać ze sposobności, jaką nam nastęrcza posiadanie na krótki czas **Książki o Kahale**, dzieła wydanego w języku rosyjskim (Wilno 1869 r.) przez **Brafmann'a** (żyda przechrzczonego), w którym to dziele właśnie, zostały wyjawione: potężna organizacya korporacyj żydowskich, egzystująca we wszystkich krajach,... dążność wspólna i jednakowa tychże korporacyj,... sposoby jakich żydzi używali i używają do osiągnięcia pożądanego a od wieku wytkniętego celu...; a nareszcie ślepe posłuszeństwo, z jakim każdy żyd wykonywa rozkazy dyktowane przez **Kahał**. Gdziekolwiek bowiem żydzi osiedli, stanowią oni zupełnie oddzielny naród w narodzie, a podlegając niby, lecz tylko pozornie prawom krajowym, słuchają jedynie rządu utworzonego przez siebie, który w każdej gromadzie żydowskiej reprezentowanym jest przez **Kahał** (zarząd społeczny żydów) i przez **Bet-Din** (trybunał sądowy, ustanowiony na podstawie praw Talmudu).

Dzieło, o jakim wzmianka, wydane przez **Brafmann'a** pod tytułem **Książka o Kahale**, tak wielkie zamieszanie i obawę wywołało pomiędzy żydami w Litwie, że wszystkie egzemplarze 1-ej edycyi zostały w kilku dniach wykupione i zniszczone przez samych żydów. Pomimo zaś, iż cała ta pierwsza edycya wyczerpaną została, 2-ej do dnia dzisiejszego nie ma. Zanim jednak wszystkie egzemplarze wykupionemi zostały przez samych żydów, kilka z nich — (wprawdzie nadzwyczaj mała liczba) — dostały się do rąk chrze-

ścian, a mając sposobność — jak to już wyżej wspomnieliśmy, posiadać na krótki czas jeden z tych rzadkich egzemplarzy, przetłumaczyliśmy najciekawsze i najbardziej uderzające ustępy, akta i dokumenta Kahalne i cytujemy w tem naszym dziełku, którego celem jest wydać z całych sił okrzyk: Chrześcianie jakiegokolwiek bądź kościoła, **strzeżcie się!**... Naród bowiem żydowski, w bardzo krótkim czasie stanie się prawdziwym panem świata *de jure*, jak jest już nim *de facto*, posiadając w swych rękach największą część kapitałów.

A zatem strzeżcie się, ludy chrześcijańskie! Zawiązujecie stowarzyszenia dla wykonywania większych prac publicznych: jako to: budowli dróg, kolei, kanałów, fabryk i t. d. na których czele, w terażniejszych czasach prawie we wszystkich krajach, po większej części są żydzi, a które to przedsiębiorstwa przynoszą im niesłychane zyski. Oszczędzajcie zarobiony lub odziedziczony po przodkach grosz, aby się nie znaleźć w konieczności pożyczania od żydów, tych lichwiarzy, na ogromne procenta, za jakie oni stawiają domy, zakupują dobra, lasy, wznoszą fabryki etc. Oszczędzajcie! bo oszczędność zapewnia najwyższe dobro na tej ziemi, to jest niepodległość! Nie kupujecie w sklepach żydowskich, bo nigdy stałej i rzetelnej ceny tam nie zażądają i zawsze pokrzywdzeni będziecie albo na gatunku towaru, albo na jego wadze lub miarze, albo też w samej cenie.

Strzeżcie się rządy narodów chrześcijańskich! Kraje Europejskie są lennikami panowania żydowskiego. Żydzi zahypotekowali je wszystkie; hypoteki, które w żaden sposób nie mogą być spłacone z dochodów państwowych i podatków tychże krajów. Prowadzenie uniwersalne, o jakim marzyło tylu mocarzów, genjuszów, wodzów... żydzi otrzymali. Bóg Judaizmu dotrzymał słowa danego prorokom i oddał zwycięstwo w ręce Synów Machabeuszów. Jezurałem nałożyło haracz na wszystkie państwa. Najczystsze dochody

wszystkich krajów europejskich, — najkorzystniejsze zyski pochodzące z pracy wszystkich chrześcian, idą do kieszeni żydów pod nazwą procentów od długów narodowych, a zatem, powtarzamy, strzeżcie się!

Żydzi narzucając się koniecznie jako pośrednicy w każdej sprzedaży, odbywającej się między producentem a konsumentem, wyciągają z tego pośrednictwa, bez żadnej pracy, największy zysk na stratę sprzedającego i kupującego, zysk, którego używając na lichwę, stają się w krótkim czasie przy ich wytrwałości i wstrzeźliwości posiadaczami wszystkich funduszów, jakie się znajdują w okolicy; a posiadając takowe, biorą w przedsiębiorstwa przeróżne roboty i wzbogacają się kosztem kraju na niekorzyść tegoż, za pomocą tak charakterystycznego u nich i tak tradycyjnie uorganizowanego szachrajstwa i przekupstwa. A nakoniec, opanowawszy w ten lub inny sposób całą okolicę, pożyczając większym właścicielom na ogromną lichwę, wywłaszczając tychże w krótkim czasie, wycinając lasy dla otrzymania natychmiastowego zysku, niszcząc na przyszłość rolnictwo, to wielkie bogactwo naszego kraju, stają się prawdziwą plagą, pijawką wysysającą społeczeństwo chrześcijańskie, szarańczą pochłaniającą na około wszystkie zasoby i całą przyszłość kraju... A zauważyć wypada, że od czasu osiedlenia żydów w naszym kraju niewielu ich oddawało się użytecznej pracy lub służbie dla kraju, pomimo tego, że naród żydowski — trzeba mu to przyznać — posiada zdolności organizacyjne. Im większe atoli posiada zdolności, tem większą na siebie ściągają odpowiedzialność, że używa tychże zdolności na fałszywej zupełnie drodze.

Akta i dokumenta przytoczone przez Brafmann'a w swej *Książce o Kahale* poprą dobitnie zdania, jakie obecnie wypowiedzieliśmy, równie jak poprą je zdania w rozmaitych epokach i w różnych językach wypowiedziane przez głębokich myślicieli. I tak: *Tacyt* najświetniejszy i najslawniejszy ze wszystkich hi-

staryków starożytności, powstał już na niepohamowaną dumę i instykt szachrajski, jakie cechowały żydów. *Bosiuet* (Bossuet) nie mógł wstrzymać się od napisania „żydzi nie są niczem dla religii i dla Boga... sprawiedliwością będzie, jeśli ich upadek rozszerzy się po całym świecie jako kara za zatwardziałość w ich przesadach i za postępkę, mające na celu krzywdę innych narodowości.“ *Wolter* (Voltaire) wydał wojnę żydom sarkastycznymi żartami, *Furie* (Fourier) gani przypuszczanie żydów do używania praw obywatelskich, mówiąc: „każdy rząd, który dba, aby kraj, jakim rządzi, był moralnym, powinien *zmusić* żydów do pracy pożytecznej i wydającej owoce; bo naród ten (żydowski) nie zatrudniał się nigdy i nie zatrudnia niczem innym jak tylko lichwą, nierzetelnym handlem i szachrajstwem wszelkiego rodzaju“. Dalej zaś powiada: „Gdy wkrótce przekona się społeczeństwo, że w handlu potrzeba usunąć wielką liczbę pośredników, którzy stawiając się między producentem a konsumentem, utrudniają tenże handel podwyższając ceny produktów, nie będzie można sobie wytłumaczyć niedołężności takiej ekonomii politycznej, która powoływała do wykonywania pośrednictwa o jakim mowa, rasę żydowską nie produkującą, a która to rasa subtelnością swych wymysłów wprowadza więcej szalbierstwa i oszukaństwa do tegoż handlu i tak już nierozsądnie prowadzonego“.

Było to zdanie głębokiego badacza, nacechowane zdrowym rozsądkiem, którego niezaprzeczona loika zapowiedziała przed pięćdziesięciu laty wzrost feudalizmu kupieckiego, skupionego w rękę żydów i nadejścia panowania ludu Izraela.

ROZDZIAŁ II.

Brafmann w swej **Książce o Kahale** tak o tej instytucji pisze:

„Ponieważ urodziłem się i byłem wychowanym w żydowskiej wierze, w której zostawałem do 34 roku życia mego, źródła, w jakich miałem czerpać dla zastosowania się do rozkazu, wydanego mi przez **Sobór petersburski** — nie były mi obcemi. Rozkaz ten był następującej treści: „Wynaleźć środki usuwające przeszkody, jakie żydzi w ogólności stawiają tym z ich współwyznawców, którzy objawiają chęć przejścia na wiarę chrześcijańską.“ Przy pomocy więc, jakiej mi udzielił arcybiskup Miński i przy objaśnieniach powziętych u niektórych dawniejszych moich współwyznawców, potrafiłem z łatwością dojść do zebrania bardzo ważnych faktów, objaśniających położenie i czynności żydów w ogólności.“

„Materiały w ten sposób zebrane, składające się z notatek, dokumentów, aktów i tym podobnych dowodów, więcej wyjaśniają wewnętrzne a skryte stanowisko żydów w pośród społeczeństwa w jakim żyją, jak wszystkie dotąd znane i badawczo poszukiwane środki, których żydzi używają dla zapewnienia sobie bytu i wpływów, jakie chcą wywierać na mieszkańców Europy i... całego świata.“

„Najważniejsza część tych materiałów — a dotąd wcale nieznaną światu chrześcijańskiemu — składa się z przeszło tysiąca rozporządzeń **Kahalu** czyli Zarządu społecznego i **Bet-Din** Sądu Talmudowego, dwóch instytucji żydowskich, którym żydzi ślepo ulegają i których prawami się rządzą.“

„Ważność i znaczenie tychże dokumentów zawiera się w tem, że wykazują sposób życia dzisiejszych żydów i o ile to życie stoi niżej od dawnej teorii Talmudu, z jakiej ich byt się sformował i powstał: teo-

ryi, która nie mogła być dotąd zrozumianą przez tych, co nie byli wychowanymi w synagodze — i tak:

„W Talmudzie nie ma określonych granic, do jakich **Kahał** i **Bet-Din** mogą rozprzestrzenić swą władzę nad życiem żydów... Sami zaś żydzi przez praktyczne życie wyrobili sobie prawie nową zupełnie teorię, jakiej się trzymają i według której postępują.“ W dokumentach tu przytoczonych pokaże się w jaki sposób terazniejszy Kahał rozporządza się w tym względzie; naprzykład z dokumentów oznaczonych numerami 16, 64, 131, 158 wypadają:

1. Że despotyzmu Kahała zabrania żydom zapraszać kogokolwiek, czy to Chrześcian czy żydów, na domowe uczty, wypadające z powodu jakiejś uroczystości familijnej, również jak przygotowywać jadło i napoje bez wyraźnego pozwolenia Kahału.

2. Na zapytanie, jakie znaczenie mają dla żydów prawa kraju w jakim zamieszkują, Talmud mówi raz, że: **Dine demalkute Dine** (prawo Cesarza jest prawem dla żydów), drugi raz, że to prawo stosuje się tylko do osoby cesarskiej, ale nigdy do wyroków sądowych lub administracyjnych kraju, które dla żydów pod żadnym względem nie są obowiązującymi,—w trzecim zaś miejscu zbija te poprzednie zdania, utrzymując, że: **Rabanon-mikremalkie** (Rabini są cesarzami). Rozumie się, że rozmaite te twierdzenia Talmudu mogą być tłumaczone rozmaicie, to też, porównywując je z tłumaczeniem, jakie im kahał nadaje, wypadnie, że: Żydzi spełniający obowiązki Sędziów w sprawach kraju, w jakim żyją, nie sądzą według kodeksu praw, jakim ten kraj się rządzi, lecz według rozkazu, jaki im pierwiej Kahał i Bet-Din naznaczył.

3. Na zapytanie, jak się żydzi zapatrywają powinni ze swego stanowiska religijnego na własności ruchome lub nieruchome nienależące do żydów, Talmud odpowiada tak niezrozumiale, tak miesza czarne z białem, że każdy żyd może sobie tłumaczyć jak mu

się podoba i z tego powodu potrafi omamić najuczeńszego badacza nie-żyda.

„Z 37 aktów, przytoczonych w **Księżce o Kahale**, pokazuje się, że **Kahał sprzedaje** w obrębie do niego należącym, to jest w tym, w którym on despotycznie rządzi, **Hazaka i Meropję**, czyli prawa pozwalające *eksploatować* każdy majątek nieruchomy i ruchomy, należący nie do żyda, równie jak i każdą osobę, która nie wyznaje religii żydowskiej.“

„Jednym słowem z aktów i dokumentów znajdujących się w **Księżce o Kahale** widzieć się daje: że **Kahał i Bet-Din**, dwa zarządy żydowskie, które w teraźniejszych czasach niezależnie i despotycznie zarządzają osobistym i publicznym życiem Żydów, nie trzymają się praw przepisanych przez Talmud, lecz tłumaczą je według okoliczności i swego widzieli się... i że rozporządzenia tych dwóch władz — grożących **Herem** (przysięgą i przekleństwem)—jakim żydzi ślepo ulegają, są daleko ważniejsze dla każdego żyda, aniżeli prawa zamieszczone i zawarte w ich kodeksie praw czyli Talmudzie.“

„Odkrywamy w taki sposób wewnętrzne sprężyny towarzyskiego życia Żydów, z jakimi prawa, napisane w Talmudzie, w żaden sposób nie mogą obeznać czytelników. Dokumenta i akta przytoczone w **Księżce o Kahale** wyjaśniają doskonale: jaką drogą i jakimi sposobami żydzi przy ograniczonych prawach cywilnych, których dotąd używali, potrafili wyrugować z pewnych miejscowości obcy dla nich żywioł; jak zawładnęli majątkami nieruchomymi, ruchomymi kapitałami i oswoobili od wszelkiej innej nie-żydowskiej konkurencji cały handel i przemysł, który kwitł w pewnych miejscowościach. Czy objaśnimy wszystko to, co się już wydarzyło i codziennie powtarza na Litwie, Wołyniu, Podolu, Ukrainie, w Królestwie Polskiem, w Galicyi, w Rumunii, a na początku teraźniejszego stulecia w niektórych departamentach Francyi (czego dowodem jest list Napoleona I, z d. 29 Listopada 1806 r. do Cham-

pigny) gdzie pomimo znacznej mniejszości mieszkańców pochodzenia żydowskiego, bo zaledwie 60,000 dusz liczącej, wielka część własności nieruchomości i ruchomych przeszła w ręce żydów.“

„Że żydzi nie przestali postępować i działać tak samo jak i dawniej, najlepszym dowodem jest protest, wystosowany przez mieszkańców Rumunii w ostatnich czasach, który zawiera też same skargi na żydów, jakie były zanesione do władz ówczesnych przez mieszkańców miasta Wilna w 1658 roku (zbiór praw Dubeńskiego str. 222). Dla tych przyczyn, od bardzo dawnych czasów we wszystkich krajach, gdzie żydzi osiedli, to dawano, to odbierano im prawa cywilne, chcąc zniszczyć wpływ ich i dążność opanowania wszystkich gałęzi handlu, przemysłu, własności i t. d.

„Nareszcie akta i dokumenta przytoczone w **Książce o Kahale** wyjaśniają: dla jakiej przyczyny praca i kapitały, poświęcone przez rządy dla przekształcenia żydów w terażniejszym stuleciu, nie przyniosły skutku, pomimo iż po rozpatrzeniu i osądzeniu ważności tychże aktów i dokumentów wyższa władza w północno zachodnich guberniach Cesarstwa rosyjskiego wydała rozporządzenie kasujące zarządy **Kahalu i Set-Din**.

„Autentyczności dokumentów, o jakich mowa, dowodzą: *a*) starość papieru, na jakim są pisane, *b*) jednostajność pisma notaryusza, *c*) znaki wodne na papierze B. O. F. E. B., *d*) mnóstwo podpisów tych samych.— Wszystkie zebrane tu akta i dokumenta datują od roku 1794 do 1833-go, są uklassyfikowane w chronologicznym porządku i zgodne zupełnie z oryginałami. Notatki przyłączone wskazują prawa i ustawy, na mocy których były one wydane, głównym zaś ich celem było utrzymanie wpływów na żydów i nie-żydów.“

Akta i dokumenta tłumaczone z rosyjskiego, a oznaczone w Księżce o Kahał przez Brafmann'a numerami 16, 64, 131, 158.

Nr 16. O prawidłach wskazanych przez Kahał względem zapraszania gości na wszelkie zabawy, obiady i t. d.

Na bal lub traktament z powodu uroczystości obrzezania, mogą być zaproszeni: 1. wszyscy członkowie bocznej linii rodziców dziecka do drugiego pokolenia włącznie. Gdyby zabawa była wyprawiana kosztem innej osoby jak rodziców, także sama reguła powinna być zachowana.

2. **Gewater** (kum) i **Sandeke** (poważna osoba), który ma honor trzymać dziecko na swych kolanach w czasie obrzędku obrzezania; przytem 3-ch operatorów **Mogel**, **Perea** i **Mecyc** i ten, który odczytuje modlitwę nad czaszą po skończonej ceremonii.

3. Swaty i rodzice nowożeńców przed i po ślubie.

4. Pięciu wiernych przyjaciół i **Melamed** (nauczyciel dzieci).

5. 2-ch sąsiadów z prawej i 2-ch z lewej strony, zamieszkałych na tej samej ulicy, a 3-ch mieszkających na przeciwległej stronie.

6. Wynajmujący kram może być proszonym do właściciela tegoż kramu i odwrotnie. To samo stosuje się do lokatorów mieszkań.

7. Wspólnik handlu — roczny najemnik, cyrulik i krawiec domowy.

8. Żydowscy naczelnicy miasta i rządowi urzędnicy.

9. Członek jakiegokolwiek bractwa może zaprosić starszego z tego bractwa.

10. Służący Kahałowi, jeżeli są opatrzeni w świadectwo Kahału.

Na weselne gody, mogą być zaproszeni: wszyscy krewni do 2-go pokolenia włącznie, swaty, sąsiedzi

i w ogólności wszyscy ci, którzy są wymienieni w uroczystościach odbywających się z okazji obrzezania, a prócz tego 10-ciu wiernych przyjaciół i kilka drużek ślubnych.

Gody obrzezania i wesela u biednych, którzy odbywają takowe za pomocą składki, nie ulegają tym samym prawidłom.

Zabrania się pod Heremem (przekleństwem) odbywać tańczące wieczory i gody innego rodzaju w sobotę następującą po dniu weselnym, zarówno dla mężczyzn jako też i dla kobiet. Pozwolonem jest jednakże ugościć młodzież obojga płci, kiedy się zaprasza nowożeńca w sposób uroczysty.

Kto po za obrębem miasta żeni syna lub wydaje córkę i tam urządza wesele, temu jak najsurowiej wzbronionem jest zapraszać kogokolwiek bądź z miasta na gody weselne; równie jak też zabrania się w takim razie mieszkańcom miasta posyłać dla nowożeńców **drosze-gezenke** (weselne dary).

Zabrania się pod **Herem** (przekleństwem) **Szamoszom** (posłańcom synagogi) zwoływać na gody obrzezania lub wesela według rejestru, któryby poprzednio nie był skontrolowanym przez **Ehod-Meszamosz-Hakhila** (jednego z miejscowych notaryuszów) i zatwierdzonym przez własnoręczny podpis jego jako świadczący, że rejestr ów ułożonym jest stosownie do wyżej przepisanych reguł. Zabronionem także jest **Szamoszom** zapraszać kogokolwiek bądź z nieumieszczonych na takim rejestrze.

Pod karą **Herem** nie wolno nawet samemu gospodarzowi zaprosić innych gości jak tylko tych, którzy są umieszczeni w rejestrze, o jakim mowa; nikomu zaś z żydów nie wolno przybyć na gody wydawane z okazji obrzezania lub wesela, jeżeli nie odebrał zaproszenia przez **Szamosza**.

Za przekroczenie wszystkich tych powyżej wymienionych postanowień przestępca ulegnie karom przepisanych za złamanie **Indui** (przysięgi): „Na takiego

człowieka spadną rozmaite nieszczęścia i kary pieniężne od jakich nie go ochronić nie potrafi, ani osobisty honor, ani honor jego rodziny ani też przeróżne wymówki, wykrety i ekskuzy nie będą uwzględnione. Pokornym zaś i słuchającym tychże postanowień, niechaj radość i przyjemność towarzyszy, a udziałem ich niech będzie błogosławieństwo i niechaj się cieszą na godach swych synów, wnuków i prawnuków.—Taka jest wola Boga.“

№ 64. Reguły dla wydających gody, ucztę i t. d.

Poniedziałek we wigilię dnia 1. **Sivona** 5559 r. następujące ogłoszenie zostało uczynionem po wszystkich bóżnicach: ¹⁾ Słuchaj Narodzie święty!... Przewódcy naszego miasta wraz z **Gaonem** (prezylujący w **Bet-Din**) ogłaszają, że:

1. Od dnia dzisiejszego nikomu nie wolno na godach weselnych lub obrzezalnych traktować gości piernikami i wódką, lecz tylko mięsem. Jeżeli zaś Kahał da pozwolenie, to będzie wolno traktować ubogich tylko piernikami i wódką, zastosowując się zresztą jak najściślej do przepisów o zaprosinach na gody wydawane z okazji wesela lub obrzezania.

2. Zabrania się mężczyznom, a zwłaszcza kobietom podczas powinszowania **Szałem Zachar** (urodzin syna w 1-szą sobotę po połogu) kosztować i częstować się wódką, piernikami, konfiturami, ciastkami i innymi podobnymi łakociami. Zabrania się kobietom używać łakoci z okazji powinszowania urodzin córki nie tylko w sobotę, lecz także w inne dni powszednie, z wyjątkiem jednakże najbliższych kuzynek. Tem więcej zabrania się wnosić też łakocie z domu, albo też od-

¹⁾ Cały ten akt napisany jest żargonem żydowskim dla tego, aby był zrozumianym przez niższe warstwy, które nie rozumieją po hebrajsku.

bierać je skoro takowe są przysłane przez wydających ucztę, a tym ostatnim najsurowiej jest wzbronionem robić podobne prezenta.

3. Zabronionem jest również wydawać fety w ciągu tygodnia poprzedzającego obrzezanie, również jak następującego po tym obrzędku, z wyjątkiem jednakże wigilii dnia, w jakim ten obrządek jest wykonanym, w którym to dniu pozwolonem jest wydawać gody dla ubogich; lecz prócz **Sarwarów** (gospodarzy balu ¹⁾) nie należący do tej klasy niechaj się nie waży pokosztować jakiegokolwiek bądź specyału.

4. Zabrania się w dniu obrzędku obrzezania występować z obiadem dla kobiet, wyjąwszy matki i teściowej położnicy, kumy i jej matki, lecz dla tej ostatniej tylko w takim razie, jeżeli kuma jest dziewicą zaręczoną już komu i akuszerki, zresztą żadna inna kobieta nie powinna się znajdować na takich godach.

5. Zabrania się urządzania osobnego traktamentu w dniu wyjścia z obowiązku akuszerki; podobny traktament powinien być danym w dniu ceremonii obrzezania.

6. Na gody wydawane z okazji obrzędku obrzezania pozwolonem jest spraszać: krewnych do 3-go pokolenia włącznie, swatów, **Sandekę**, (poważną osobę trzymającą dziecię na kolanach w czasie operacji) trzech operatorów obrzezania, naczelnika miasta dla pobłogosławienia nad czasą, trzech **Sarwarów**; po dwóch sąsiadów zamieszkałych z obu stron w tym samym rzędzie i trzech mieszkających na przeciwległej stronie ulicy; współnika handlu, nauczyciela dzieci, który także

¹⁾ W każdym towarzystwie żydowskiem jest kilku Sarwarów. Żydowskie gody są dosyć oryginalne. Każdy gość dostaje osobną porcyę każdej potrawy i cała umiejętność takiego Sarwara zależy na tem, aby wydzielić porcyę większą lub mniejszą, tłustszą lub chudsza, stosownie do znaczenia i majątku, jakie gość posiada.

ze swej strony może zaprosić rodziców innych swoich uczniów.

7. Na gody weselne można spraszać wszystkie tu wyżej wymienione osoby i oprócz tego **Szaferów** (drużki) i 4-ch **Sarwarów** (gospodarzy balu), na których wkłada się obowiązek wykonywania swych atrybucyj według przyjętego zwyczaju.

8. Przewódca (naczelny starosta miasta) może zaprosić na gody weselne i obrzezalne innych przewodców swych towarzyszków.

9. Członkowie świętego bractwa pogrzebowego, mogą zaprosić przełożonego tegoż bractwa.

10. Narzeczony, który przyjechał na wesele z innego miasta, ma prawo zaprosić gospodarza domu, w którym zamieszkał od czasu swego przyjazdu. Wyjawszy zaś gospodarza nikt nie ma prawa przyjść ze swymi krewnymi.

11. Ze służby synagogi mogą być zaproszeni na gody weselne lub obrzezalne: główny rabin miasta, kantor ze śpiewakami, 2-ch służących synagogi; dyżurny, psalmista i **Szulklempfer** (przywołujący naród Izraela w dzień świąteczny głośnem wołaniem po wszystkich ulicach **In-szul-a-rain**, to jest do synagogi; w dniu zaś powszednie pukający drewnianym młotkiem w okienice).

Może być także zaproszonym kaznodzieja świętego bractwa pogrzebowego. Wszystkim zaś innym posługaczom synagog powinno się dać na wódkę, lecz nie wolno ich zapraszać.

12. Członkowie bractwa pogrzebowego, równie jakoteż i innych bractw mogą zapraszać swych posługaczy.

13. Pod **Herem** (przekleństwem) zabrania się mieszkańcom miasta wyprawiać wesele po za murami miasta, jeżeli nie otrzymają formalnego pozwolenia od **Kahału**, bez względu czy narzeczona jest panna, wdową

lub rozwódką. Ci zaś, którzy otrzymują pozwolenie, nie mogą wyjechać z miasta dopóty, dopóki nie opłacą **Rahasz** (podatku) podobnego temu, jaki opłacają ci, co odprawiają wesele w mieście.

14. Oprócz uczty weselnej może być wydanym jeden tylko festyn ze strony pana młodego i jeden ze strony panny młodej, albo przed weselem, albo po weselu.

15. Na weselu nie powinno być jak tylko trzech muzykantów i **Badhan** (improvizujący wierszem i bawiący kompanie) ze swym pomocnikiem.

16. Muzykantom nie wolno dawać jeść w dzień wesela więcej jak 3 razy.

17. Do obiadu wydanego z okazji ubierania panny młodej, można zaprosić młodych ludzi obojga płci, nawet niekrewnych:

18. Zabronionem jest podczas wesela traktować śniadaniem z tortu nadziewanego konfiturami.

№ 131. Rozporządzenie względem festynów, wydawanych z powodu uroczystości obrzezania.

Sobota 18. Siwona 5559 r. Postanawia się: iż od dnia dzisiejszego na wszystkie przyszłe czasy nikt nie może zarządzać godów z powodu obrzadku obrzezania, jeżeliby na tych godach nie znajdowały się mięsne potrawy, lecz tylko wódka i pierniki. Chociażby wydający festyn był człowiekiem ubogim, musi jednakże zaprosić najmniej 10 osób, między którymi powinien koniecznie znajdować się kantor i posługacz synagogi. Jeżeli zaś ktokolwiek nie urządzi godów stosownie do wskazanych tem rozporządzeniem przepisów, wzbrania się kantorowi odczytanie zwykłej modlitwy **Gorahman**, a przywołującemu do **Tory** nakazuje się powołać wykraczającego i nieposłusznego.

№ 158. O wyborze członków do ustanowienia praw i reguł dotyczących się godów, wydawanych z przyczyny wesela i obrzezania.

Sobota 21. Tewesa 5562 r. Reprezentanci miasta na ogólnem zgromadzeniu postanowili: wybrać kilku członków Kahału i włożyć na nich obowiązek zredagowania i ułożenia stałych praw i reguł, dotyczących się wydawania uczt, festynów i wszelkiego rodzaju godów z przyczyny wesela lub obrzezania. Ustawy i reguły ułożone przez wybranych mają być przedstawione Kahałowi i ogólnemu zgromadzeniu do potwierdzenia, poczem będą one miały siłę prawa.

ROZDZIAŁ III.

O kahalnych agentach i faktorach.

Ajent Kahału, któremu poleconem jest śledzić interesa żydów w ogóle lub też jednego z nich, nazywa się faktorem.

Faktorski stan czyli rzemiosło nie jest zastosowaniem jedynie do handlu. W mniemaniu żydów jest ono potrzebnem we wszystkich warunkach życia i dla tego w miejscowościach, gdzie się żydzi osiedlili, spotykać ich można na każdym kroku: w hotelach, oberżach, karczmach i szynkach, na ulicy przy sklepach, przed gmachami rządowymi, przed ratuszem, biurach policyi i innych gałęzi administracyjnych, sądowych i bankowych, a nawet często przed mieszkaniami osób, piastujących ważniejsze lub mniej ważne urzędy w tychże administracyach, sądach, bankach i t. d.... Legiony tych faktorów, umiejących chwytąć każdy ruch życia społecznego i czerpiących zyski dla siebie, dają jednak do tego samego celu, to jest: do odniesienia korzyści dla ogółu żydowskiego.

Faktorzy ci dzielą się na rozmaite klasy, a każda z nich ma swoich specjalistów. Jedni do handlu, drudzy do przedsiębiorstw, to znów do kojarzenia małżeństw, ci do wynajdywania potrzebujących pieniędzy, ale mających jakąś odpowiedzialność, tamci do wyszukiwania mieszkań, inni do stręczenia sług, są tacy co umieją załatwiać interesa w biurach policyjnych, inni w administracyjnych, inni w sądowych i t. d.

Faktorzy, o których tu jest wzmianka, są ci, co nie posiadają żadnego innego fachu jak tylko swój subtelny i zręczny zmysł, a których napotkać i znaleźć można tylko w narodowości żydowskiej. Całym zajęciem i zatrudnieniem ich bywa z jednej strony czyhanie i niejako stanie na straży przy osobach takich, które mają pewne stanowisko w społeczeństwie i od których zależeć może decyzja jakiejś sprawy, załatwienie jakiegoś interesu ważniejszego, z drugiej zaś strony wyszukiwanie suplikantów, wchodzenie z nimi w umowę względem ceny, jaką ci chcą i mogą poświęcić na korzyść **Poric'a** (urzędnika) dla załatwienia interesu. Rozumie się samo przez się, że faktor nie zapomina i o sobie. Zgodzisz się nareszcie z suplikantem, podejmuje on się przeprowadzić interes i wówczas udaje się do **Poric'a**, od którego zależy załatwienie tegoż, próbując, jakimi sposobami może dojść do wytkniętego przez siebie celu. Często bardzo się zdarza, że faktor naumyślnie na wpół tylko i jedną i drugą stronę zadawalnia — a to ażeby zachować wpływ nadal i stać się niezbędnym w innej sprawie. Co się tyczy tego ostatniego punktu, każdy faktor trzyma się tradycyjnego sumienia faktorskiego względem różnicy, jaką wypada zachować w sprawach zachodzących między żydem a **Goim'em** (chrześcianinem) — między dwoma żydami — między **Kahałem** a żydem i między **Kahałem** a **Goim'em**. Głównym zaś celem każdego faktora bywa oprócz swego zysku posiadanie notatki, w jaki sposób udało mu się sprowadzić z drogi honorowej, czyli przekupić **Poric'a**. Zbiór po-

dobnych notatek złożonym jest w Kahale w tym celu, aby zachować wpływ na raz już przekupionego funkcyjnarjusza i aby pogrozić mu, gdyby ten chciał kiedykolwiek działać na szkodę ogółu żydów.

Faktorzy używają swej działalności na korzyść ogółu żydowskiego, spełniają poruczenia Kahału i postępują według jego przepisów. Takim to sposobem ogólne i prywatne, ważne i mniej ważne kwestye żydowskie zawsze i wszędzie znajdują fanatycznych obrońców w Kahale i w niezliczonej liczbie faktorów. Oręż jakim Kahał walczy jest zawsze ten sam, dawno już znany, to jest: przekupstwo!

Rozdawanie podarunków i przekupstwa stały się obyczajem u żydów, który chociaż nie jest nakazanym przez Talmud, wyrobionym został przez praktykę ich życia. Wielkie cuda sprawiała i sprawia codziennie siła podobnego talizmanu, gdy jest użytą przez sprytnych faktorów, znajdujących się w rozmaitych warstwach społeczności.

Słowem talizman, o jakim mówimy, stał się w ręku zręcznych faktorów ową cudowną laską, zamieniającą morza w suche łąki, a skały w obfite źródła; z tą różnicą, że dawnymi czasy podobną laską władał jeden tylko naczelnik ludu izraelskiego, teraz zaś znajduje się ona w posiadaniu każdego Kahału i w rękach niezliczonego zastępu faktorów żydowskich.

Obraz faktorskiego życia dawno już znanym jest światu, bo o faktorach i przekupstwie dość często wspomniano i pisano po rozmaitych pismach europejskich.

Dokumenta odnoszące się do Rozdziału III. (Wyclągi z kahalnych aktów umieszczonych w Dziele Braffmann'a Książka o Kahale).

№ 4. O wynagrodzeniu kwartalnych dozorców, (niższych urzędników policyjnych).

Sobota — oddział *Noach* 5555 r. Reprezentanci Kahału postanowili wydać trzem dozorcóm policyjnym za cały czas ubiegły do dnia dzisiejszego po 8 złp. (Rsr. 1 kop. 20) każdemu. Pieniądze te mają być wzięte przez 3-ch zaufanych (przysięgłych) i wzięte z funduszków pochodzących od zbioru pudełkowego, części należnej za rzeź bydła.

№ 17. Rozporządzenie Kahału z dnia 2. *Tewesa* 5555 r.

Z powodu nowych spisów ludności i propinacyi trunków, na jakie trzeba mieć baczość i starać się, aby wypadły w sposób najkorzystniejszy dla Kahału, za zezwoleniem wielkiego, ogólnego zgromadzenia, postanowiono wyznaczyć 11 zaufanych członków żydowskiego ludu, którzy mają krok w krok śledzić bieg tych dwóch interesów — a ich czynności będą miały całą moc prawa, jakby ono było uchwalonem przez ogólne zgromadzenie. Do tych spraw wybrani powinni dołożyć wszelkich swych starań, ponosząc nieuniknione koszta w tym razie. Takowe koszta wynagrodzić sobie mogą z jakiegokolwiek bądź źródła dochodów ogólnych, stosownie do wyboru.

№ 21. O prezentach dla osób stojących u Władzy czyli wogóle dla Naczelników wszelkiego rodzaju.

Wtorek. Dział pięcioksiężniczy *Szelach* 5555 r. Reprezentanci ogólnego zarządu postanowili ściągnąć

zaległe należności pieniężne od rzeźników bydła, aby z tej sumy mógł użyć znaczną część na rozdanie podarunków dla wyższych urzędników miejskich. Suma przeznaczona na ten cel, powinna być oddana *Szame-szowi* (Notaryuszowi), który ma trzymać ścisły i szczegółowy rachunek w tym interesie.

№ 33. Czwartek, dział pięcioksiężniczy *Noach* 5558 r. Reprezentanci Kahału postanowili użyć 100 rsr. na zakupienie ryżu i innego ziarna na pewien cel, a 50 rsr. dla wręczenia sekretarzowi za wyświadczenie usług dla ogółu żydowskiego.

№ 37. Środa, dział 5-ciu ksiąg *Wajejcej*, 5558 r. Reprezentanci Kahału polecieli udzielić z kasy kahalnej dostateczne fundusze na śniadania i wina dla sędziów, którzy mają wydać wyrok w sprawie żydowskich rzemieślników.

№ 156. *O ściągnięciu pieniędzy na powinszowanie świąt Bożego Narodzenia władzom chrześcijańskim.*

Sobota, 21. *Tewesa* 5562 r. Z powodu nadzwyczajnych wydatków, jakie wypada uczynić z przyczyny nadchodzących świąt, wszystkim naczelnikom chrześcijańskim, jak to zawsze czyni kahał, ogólne zgromadzenie postanowiło dać prawo tajemnemu prześladowcy, aby tenże użył wszelkich gwałtów, prześladowań i wszystkich środków dla ściągnięcia niedoboru z procentowego podatku, a pieniądze uzyskane użyć na kolendę dla naczelników chrześcijańskich.

№ 159. *Postanowienie z przyczyny jakiejś rewizyi.*

Poniedziałek, 24. *Tewesa* 5562 r. Ponieważ społeczeństwo żydowskie potrzebuje ogromnej sumy pieniężnej z powodu rewizyi zarządzanej przez miejskie władze—reprezentanci Kahału postanawiają wziąć i obrócić na wydatki dla załatwienia w sposób koryzystny dla ogółu żydowskiego fundusz z trzygroszo-

wego podatku na mięso, to jest z tej kwoty, która już dawno została uzbierana przez zaufanego, przeznaczonego do zbioru tegoż podatku.

Reprezentanci *Kahału*, ogólnego zgromadzenia i *Bet-Din* jednozgodnie uznali, iż nie wolno jest użyć pieniędzy zebranych z wymienionego tu wyżej źródła na inne potrzeby miejskie, ale wyłącznie obrócić je należy na cel, o jakim mowa — a wszystko co tylko jest tu wygłoszonym, zostało uchwalone jednozgodnie w izbie kahalnej.

№ 260. O zapomodze dla szynkarzy podczas procesu tychże z przedsiębiorcami.

Środa, według działu *Matot-u-Messe* 28. *Tamuz* 5562 r. Reprezentanci *Kahału* postanowili wydać z kasy ogółu dla wsparcia szynkarzy procesujących się z przedsiębiorcami — pieniądze na wszystkie wydatki niezbędne dla poparcia tego procesu, a mianowicie: całą kwotę niedozbieraną do 100 dukatów, którą to resztę miało się ściągać od przysięgłych, z pudełkowego zbioru na iluminację, stosownie do upoważnienia *Kahału* i starszyny od *Sabbaty* według działu *Behaalotha* (art. 251). Pieniądze, które nie dopełniały sumy 100 dukatów, muszą być oddane wyżej wspomnianym szynkarzom.

№ 261. O sprzedaniu Izaakowi synowi Gerszona prawa eksploatacyi ¹⁾ placu należącego do kleru Rekitskiego.

Na ogólnem zgromadzeniu wszystkich starszych (głów) przewodców i reprezentantów naszego miasta

¹⁾ Jak wyżej było wspomnianem i będzie jeszcze obszernie pisane w rozdziale 7, *Kahał* sprzedaje *h a z a k a i m e r o p i e* czyli prawo eksploatacyi pod wszelkim względem własności należących do chrześcian i ich osoby. Zaden inny

za wspólną zgodą, bez wszelkiego wahania się, albo jakich *obwijań* (kręactwa) w kahalnej izbie, wobec pełnej liczby członków postanowiono: Sprzedać Rabbi *Izaakowi* synowi *Gerszona* prawo posiadania (eksploatowania) placu i szpitala należącego do kleru *Rekitskiego* ¹⁾, położonych przy końcu ulicy *Kajdanowskiej*; przytem sprzedaje się prawo eksploatacyi niezabudowanego placu tutejszej gminy (mieszczanstwa), przyległego do wyżej wymienionych placu i szpitala. Prawo to eksploatacyi własności chrześcijańskich sprzedaje się *Izaakowi*, jego potomkom lub innym pełnomocnikom, wskazanym w sukcesyi, od centrum ziemi aż do wysokości niebios, bez wszelkiego ograniczenia, za co Rabbi *Izaak* wniósł do kasy *Kahału* wyznaczoną należytość w całkowitości. To prawo od tej chwili jest mu przyznane jako wieczyste i nienaruszone. On zaś (*Izaak*) może go odprzedać w zastaw lub darować według swej woli.

Jeżeli Rabbi *Izaak* potrafi się ugodzić z mieszczanstwem, do którego należą place wyżej wspomniane i szpital, aby mógł coś budować, pozwolonem mu jest przez *Kahał* stawiać domy lub inne budynki drewniane a nawet murowane. W razie zaś, gdyby Rząd zabrał te place dla postawienia koszar lub jakich innych publicznych budynków, to najsurowiej zakazuje się wszystkim żydom w ogólności i każdemu z osobna nastawać i mieszać się w tę sprawę, która przez nasz wyraźny rozkaz należy jedynie do *Rabbi Izaaka*, jego potomków lub pełnomocników i jemu tylko

żyd nie tylko tej samej miejscowości, ale tego samego kraju a nawet całego narodu żydowskiego, rozproszonego po kuli ziemskiej nie powinien i nie może wchodzić w żadne układy z chrześcijaninem, którego prawo eksploataowania nabył od *Kahału* już inny żyd.

¹⁾ Mowa tu jest o księżach katolickich, którzy od znanego śpiewu *Requiem aeternam* błędnie nazwani byli *Rekistami*.

wolno jest traktować z rządem, mieszczaństwem lub innemi właścicielami chrześcijańskimi, równie jak zabronionem jest pod najsurowszą odpowiedzialnością trudnić się na tej przestrzeni faktorstwem każdemu innemu żydowi, bo tylko jeden Izaak tem się trudnić może.

Wkłada się na każdy Kahał obowiązek bronięcia praw wyżej wymienionego Izaaka i jego następców lub pełnomocników w sposób, aby też prawa pozostały przy nich i utrzymały się w cichości i spokoju. Każdy Kahał i każdy Bet-Din powinien stanąć w obronie praw Izaaka przeciw każdemu, któryby chciał się wdzierać w granice tych ustąpionych przez Kahał posiadłości i chciał zrobić uszczerbek prawom, jakie nabył Rabbi Izaak syn Gerszona. — *Każdy Kahał i każdy Bet-Din powinni prześladować takiego człowieka, zgiąć go w łęk, przygnieść i kazać mu wrócić wszystkie straty i koszta, jakie mogły wyniknąć z jakiegokolwiek szkody, wyrządzonej Izaakowi.*

Jeśliby zaś Kahał i Bet-Din nie dosyć zwracali uwagi na takiego szkodliwego dla interesów Izaaka człowieka, nie dręczyli go i nie prześladowali rozmaitymi sposobami, to wszystkie wydatki i szkody, jakieby wypadły dla Izaaka i jego następców, powinny być w jak najkrótszym czasie uiszczone z *najlepszych* dochodów Kahału. W takim razie właściciele wyżej wspomnianych praw mogą przedstawić bez żadnej przysięgi rachunek poniesionych szkód i wydatków i takowy rachunek musi być całkowicie zaspokojonym z dochodów Kahału.

Wszystko to jednogłośnie postawione i podpisane zostało przez wszystkich starszych reprezentantów miasta, zasiadających w kahalnej izbie, wobec wszystkich członków Kahału we Czwartek, wigilię Nowin Księżyca *Aera*. Sprzedaż ta była dokonana przez licytację, o jakiej zawiadomienie zostało rozesłane w swoim czasie po wszystkich synagogach, a że w oznaczonym ter-

minie nikt nie znalazł się, coby zaprotestował lub dał wyższą cenę, — a zatem ostatecznie zatwierdzoną została w Niedzielę dnia 3-go Aera 5362 r.

Nr 280. O kwestyi dotyczącej wszystkich żydów w całym kraju.—O zgromadzeniu ogólnem dla naradzenia się i roztrząśnienia w szczegółach tejże kwestyi. — O procentowym zbiorze, koniecznym potrzebnym dla usunięcia zamiarów rządowych względem żydów.

Sobota 1-ej daty *Tewesa* 5562 r. Tydzień według działu *Mikoe*. — Na nadzwyczajnem posiedzeniu wobec przewodców miasta i całego kahałnego kompletu postanowionem zostało, co następuje:

Wskutek niepomyślnych wiadomości ze stolicy, które donoszą, jakoby losy wszystkich żydów w całym kraju oddane były w ręce 5-ciu dygnitarzy, zaopatrzonych w zupełną potęgę zarządzania żydami według ich dowolnego upodobania, zmuszeni jesteśmy wybrać z pomiędzy siebie komisję, złożoną z kilku członków, która ma się udać do stolicy z zamiarem ubłagania — ażeby do naszego żydowskiego życia żadnej *inowacyi* nie wprowadzano. A ponieważ ten ważny i tak potrzebny krok wymagać będzie znacznych funduszków, za ogólną zgodą zebrania i Kahału postanowiono zarządzić tymczasowy procentowy podatek, który ma być ściągany w porządku następującym: — 1. Od osobistych kapitałów, towarów i zabezpieczonych długów każdy ma wnieść $\frac{1}{2}$ procentu; 2. Od nieruchomego majątku każdy właściciel ma wnieść $\frac{1}{4}$ procentu; — 3. Od różnych dochodów, jako też od pobieranych za czynsz mieszkalny i od magazynów 10 procentów; — 4. Młode małżeństwa zamieszkujące przy rodzicach 1 procent z całej ich majątności, bez względu na to, czy kapitały mają w swych rękach, czy też są w obrocie u innych po za domem.

Każdy z zaludniających nasze miasto musi przysięgą stwierdzić, że uiszczy się z procentowej opłaty uczciwie i regularnie. — Gdyby ktokolwiek zobowiązał się wnieść na ten cel 50 dukatów, to w takim razie zwolnionym będzie od przysięgi (którą każdy obowiązany jest stwierdzić wykaz i prawdziwą wartość swej majątności) choćby nawet wymagany podatek stosownie do jego zamożności przewyższał wymienioną sumę.

Z pośród przysięgłych (zaufanych) tego procentowego podatku naznacza się sześciu członków jako dozorców pudełkowego zbioru z rzezi bydła, zaopatrując ich w prawo naznaczenia od siebie pewnych poborców, którzyby w ich obecności zatrudniali się ściąganiem wyżej oznaczonego zbioru pieniędzy. Służba i posłańcy Kahału obowiązani są spełniać bez najmniejszego oporu ich rozkazy — bo władza ich równa będzie władzy Kahału i ogólnego zgromadzenia. Ci zaś wybrani członkowie przed wstąpieniem w swe obowiązki muszą wnieść należne od nich podatki procentowe, według ogólnej reguły.

№ 281. O procentowym zbiorze w celu usunięcia zamiarów rządowych względem żydów w ogólności.

Środa 4-ej daty w miesiącu *Tewesa*, tydzień według działu *Wajgusz*, 5562 r.

Sześciu wybranych członków z pośród ogólnego zgromadzenia nadzwyczajnego mają się udać do stolicy w celu ubłagania i otrzymania protekcji i względów dla wszystkich żydów, a że na dokonanie tego ważnego kroku potrzeba bardzo znacznych pieniędzy, postanowiono nałożyć podatek nadzwyczajny od każdej głowy.

Powiatowe miasta i mniejsze miasteczka mają zbierać procenta od kapitałów w sposób jaki był przyjęty na ogólnym zgromadzeniu w izbie kahalnej w Sobotę dnia 1-ej daty *Tewesa*, tydzień według oddziału *Mikoe*, (zawarty pod *№ 280*, poprzedzającym), a ze zgro-

madzonych w ten sposób kwot pieniężnych. Kahały miast powiatowych powinny je odesłać do Kahału miasta gubernialnego, tak aby wypadło po 1 rublu srebrem od każdej głowy żydowskiej, zamieszkującej ich powiaty. Mieszkańcy zaś miasta gubernialnego, powinni skrupulatnie wykonać prawo zapadłe o podatku procentowym i wnieść te sumy do wybranego przez ogólne zgromadzenie *Skarbnika*. Tym skarbnikiem (kasyerem) wybrany jest jednogłośnie znany bogacz *Rabbi Wolf* syn *Hirsza*. Do prowadzenia zaś rachunkowości i trzymania ksiąg i papierów, tyjących tego interesu, przeznaczonym został pierwszorzędnym bogacz *Ajzyk* syn *Judela*.

Na skarbnika (kasyera) wkłada się obowiązek zwrócenia każdemu kwoty, jaką wniesie, jeżeliby 2 powiaty gubernii, lub też mieszkańcy miasta gubernialnego zastosować się nie chcieli do tego postanowienia i odmówili wyznaczonego podatku. — Gdy zaś zbiorą się posłańcy wszystkich powiatowych Kahałów, będą mogli na ogólnym zgromadzeniu i za naszą wspólną zgodą wybrać innych pełnomocników jak tych, których przeznaczyliśmy dla udania się do stolicy, równie jak też i innego skarbnika, jeżeli to uznają za stosowne.

№ 282. O procentowym zbiorze, — koniecznie potrzebnym dla usunięcia zamiarów rządowych względem żydów w ogólności.

Sobota według działu *Wajgasz* 7-go *Tewesa* 5562.

Przez kahalną zwierzchność i nadzwyczajne zgromadzenie zostało ogłoszone co następuje: Kto do przyszłego Wtorku nie zapłaci procentowego podatku, naznaczonego na poprzednich posiedzeniach, ten będzie zdeklarowany jako wyrzutek wyłączony z towarzystwa. Oprócz tego nadaje się 6-ciu zaufanym władzę do podania takiego wyrzutka na rozmaite kary pieniężne i prześladowanie go o tyle, o ile tylko star-

czyć mogą siły izraelskiego ludu.—Postanowiono również nie wchodzić w układy z nikim w celu uwolnienia od przysięgi; przysięga bowiem zobowiązuje wszystkich z wyjątkiem tych, którzy dobrowolnie wniosą 50 dukatów.— Przytem ogłasza się, że Rabbi Wolf syn Hirsza został potwierdzonym jako skarbnik (kasyer).

Co się zaś tyczy tych gospodarzy domów, co życzą procesować się z Kahałem i ogólnem zgromadzeniem i wytoczyć sprawę przed *Bet-Din* w kwestyi poboru podatku od dochodów z domów, to zawiadamia się ich, iż adwokatami Kahału zostali mianowani Rabbi Wolf syn Hirsza i bogacz Ajzyk syn Judela, zastrzegając, iż strony przeciwne powinny się stawić najdalej w dniu jutrzejszym przed sądem *Bet-Din* w razie zaś przeciwnym skargi ich ani przyjęte, ani uwzględnione nie zostaną.

Na zgromadzeniu ogólnem dzisiejszem byli przytomni wszyscy deputowani z miast powiatowych, przysłani, aby się naradzić w interesie podatku procentowego i wysyłania pełnomocników do stolicy.

Nr 284. O szynkach i przedsiębiorcach wyszynku trunków.

Na temże samem posiedzeniu agitowaną była kwestya, tycząca przedsiębiorców wyszynku trunków i postanowionem zostało, że gdyby ktokolwiek z żydów, zamieszkujących nasze miasto (Mińsk), poważył się wejść w ugodę z przedsiębiorcami wyszynku trunków, to 7 szynkarzom, wybranym przez nas naumyślnie do tej sprawy, poleconem jest jak najsurowiej prześladować i dręczyć takiego człowieka wszelkimi sposobami, skazując go jak najczęściej na kary pieniężne, — i w tym interesie władza 7-miu wybranych szynkarzy równą jest władzy ogólnego zgromadzenia.

Nr 285. O poście i procentowym zbiorze w interesie ogółu żydowskiego.

Wtorek 10-go *Tewesa* 5562 r.

Stosownie do rozkazu 6-ciu pełnomocników w interesie procentowego zbioru wyszło po wszystkich synagogach ogłoszenie następującej treści: — Naznacza się trzydniowy post z powodu smutnych wiadomości z Petersburga, a mianowicie: w poniedziałek 16-go, we czwartek 19-go i znowu w poniedziałek 23-go *Tewesa*. Posty te mają być najsurowiej wykonane przez wszystkich mieszkańców żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci, na równi z postem *Esfizy*. *Zabrania się w ciągu tych trzech dni mieszkańcom miasta zgromadzać się gdziekolwiekbądź dla modlenia się szczególnego — obowiązany zaś każdy jest udać się do wielkiej synagogi dla ogólnej łączności i spotęgowania modlitwy do Boga, oraz przynieść najkonieczniej ze sobą należną kwotę, przypadającą nań z naznaczonego podatku procentowego.*

Ktoby zaś w dniu te postne nie uścił się z ciążącej na nim kwoty pieniężnej procentowego zbioru i to do ostatniego grosza, ten oprócz innych kar pieniężnych będzie ogłoszonym i okrzyczanym jako odpadły i jako wyrzutek z łona swego narodu.

ROZDZIAŁ IV.

O rzeźi bydła koszernem i trefie w ogólności. — O wpływie koszernego na życie żydów. — O pułdłkowym zbiorze mięsa koszernego. — O rzeczywistym celu tego podatku.

Po wszystkich miastach większych i mniejszych, gdzie zamieszkuje ludność żydowska, stawiają żydzi swoim kosztem budynki przeznaczone na rzeź bydła

i usiłują zagarnąć wyłącznie w swe ręce cały handel mięsny. Trzeba jednak wyznać, iż do tej gałęzi handlu są oni spowodowani nie tyle przez chęć eksploatacji ludności nieżydowskiej, ile przez okoliczności innej natury. Własną bowiem rzeźnię bydła mieć potrzebują koniecznie żydzi dla samego zapewnienia zbioru pieniężnego z mięsa koszerne, który to podatek wszędzie im służy do dopięcia wyłącznie żydowskich, kahalno-administracyjnych i ekonomicznych celów, z jakimi następnie zapoznamy czytelnika; wypada bowiem pierwiej obznajmić się z samą instytucją koszerne.

Znanem jest już dobrze, że żydzi nie używają mięsa ze zwierzęcia, które nie ubił **Szohet** (specjalny rzeźnik żydowski, który najszczegółowiej musiał wystudyować postanowienia Talmudu o rzezi bydła i ptactwa) i takiego, które jest wzbronionem przez prawa Talmudowe.

Z liczby 86 Talmudowych rozdziałów o rzezi, koszerne i trefie, podzielonych na 642 paragrafy, zawarte w zbiorze talmudycznych praw **Szulchan Aruch Jore - Dea**, zacytuujemy tu następujące:

Według paragrafów 10 i 11 rozdziału 1) o rzezi bydła: „Nóż dla rzezi bydła i ptactwa **Halef** powinien być bez najmniejszej szczyrby **pkime**; w razie przeciwnym bydlę uważanem być powinno jako tref, czyli nie zdatne na pokarm dla żydów. W ten sposób tylko **Szohet** może przystąpić do rzezi, jeżeli nóż po starannem wyszlifowaniu okaże się zupełnie gładkim i pozbawionym najmniej czułych ząbków czyli szczyrbek. Lecz żeby sztuka bydlęcia zarznięta tym nożem stała się **Koszer** musi jeszcze nóż pozostać równie niewyszczyrby po dokonanej operacji“.

Paragraf 7, rozdziału 18, tak brzmi: „jeżeli nóż ma ostrze zupełnie gładkie, bez najmniejszej szczyrby, to chociaż nie byłby ostrym, można go użyć do rzeźnięcia bydła, gdyby nawet to miało trwać cały dzień.“ Trzeba jednak wyznać, iż pomimo tak niedorzecznych

przepisów, ustanowionych przez prawa talmudyczne względem rzezi bydła, operacja ta odbywa się po największej części z niesłychaną zręcznością i szybkością. Co się zaś dotyczy samych przygotowań, te istotnie są dzikie i oburzające, bydle bowiem przeznaczone na zarznięcie jest męczone rozmaitymi sposobami aż do chwili, w której przybierze postać nieruchomą, dla tego aby **Szohet** po obnażeniu włosa z szyi, mógł spełnić czyn zarznięcia w taki sposób, aby bydlę żadnem drgnieniem nie uszkodziło ostrza noża, bo mięso zwierzęcia stałoby się **tref**. Oto jest jedna strona **Koszeru** jaka się przyczynia do obarczenia niespokojnością i do zakłopotania samychże żydów, a wcale nie jest szkodliwą dla chrześcijan, którym wszystko jedno, czy bydlę zostało zarznięte nożem ostrym lub wyszczerbionym.

Strona zaś **Koszeru** szkodliwa dla Chrześcijan jest następująca: jeżeli bydlę zarznięte jest w ten sposób, że ani jedno z nieskończonego szeregu postanowień talmudycznych względem noża i operacji zarznięcia bydła nienaruszonom zostało, wówczas **Szohet** przystępuje do opatrzenia i zrewidowania wnętrzości zwierzęcia. Operacja ta dokonywaną bywa przez **Szoheta** z punktu zapatrywania się talmudowej weterynaryi, i jeżeli bydlę okazało się niezdrowem, odkłada się mięso z niego na sprzedaż dla Chrześcijan, bo toż staje się **tref** u żydów. Choroby które czynią mięso bydła niezdatnem dla żydów są w liczbie 8-iu, jako to: *Derusa*, *Nekuba*, *Hazesa*, *Netula*, *Kerna*, *Nefula*, *Pesuka*, *Szebuna*.¹⁾ Z tych *Derus* oznacza bydlę ranione przez dzikie zwierzę; *Nekuba*, oznacza otwór znaleziony w błonie mózgowej, w pokarmowym lub oddechowym kanale, w płucach, w żółciowym pęcherzu, w sercu lub śledzionie; *Hazesa*, bydlę z pew-

¹⁾ Szulchan-AruchJore-Dea. Rozdz. 29 o trefie.

nym defektem w płucach, od urodzenia; *Netula*, bydlę pozbawione wątroby lub jednej z czeluści; *Kerna*, oznacza rozprucie brzucha aż do wnętrzości; *Nejula*, bydle które uległo wstrząśnieniu od upadku; *Pesuku*, bydlę, które ma większą część kręgów pacierzowych uszkodzonych. Ośm tych punktów stanowią cały grunt nauki o **trefie** i każdy z nich bywa roztrząsanym szczegółowo wszechstronnie.

Z tego względu nie bez pewnej słuszności musimy uznać wstręt, jaki mają żydzi do pokarmów chrześcian, bo **tref**, który oni dosyć często kupują od żydów, jest to tylko **Neweila** (padlina). Dzieje się to z przyczyny niewiadomości Chrześcian różnych ustaw, jakimi się żydzi rządzą, gdyż udało się żydom ukryć dotychczas pomiędzy innymi obrządkami religijnymi, które są tolerowane, i to prawo o **Koszer** i o **Tref**. Czyżby liberaliści, którzy z trybun i katedr upominają się o uprawnienie prawodawstwa mojżeszowego, na serjo sądzili, że sprzedaż Chrześcianom mięsa z bydląt niezdrowego jest faktem prawnym ze strony żydów dla tego, że opierają się na zasadzie wypowiedzianej w rozdziale 14-ym stronnicy 21-ej prawa mojżeszowego, które głosi: *spożywać padlinę zabrania się Wam; oddać zaś ją na sprzedaż cudzoziemcom, wśród was zamieszkałym, na spożycie przez nich jest Wam dozwolonem.*

Oprócz przepisów, tyczących się bicia bydląt i opatrywania wnętrzości tegoż, należy jeszcze do ustawy o **Koszer** i o **Tref** mnóstwo drobiazgowych postanowień o tuczeniu, o oddzielaniu od mięsa krwi i żył przez specjalistę do tego fachu wyznaczonego **Menekera** i t. d.

Taki jest krótki zarys, nadzwyczaj obarczającego i szkodliwego pod każdym względem dla samych-że żydów jakoteż i dla Chrześcian, między którymi żydzi zamieszkują, prawa o **Koszer** i o **Tref**.

Tu potrzeba zwrócić uwagę na to, że wykonanie surowe i w całej swej sile **Koszeru** nie jest skut-

kiem fanatyzmu, w jakim pogrążoną jest cała masa żydowska, jak to mniema bardzo wielka liczba Chrześcian. Jest ona skutkiem poprostu czujnego dozoru, surowych stróżów i agentów kahałnych. Przeróżne, a chytrze obmyślane instytucye, za pomocą których każdy Kahał jest w stanie skontrolować każdy funt mięsa, spożywanego przez ludność żydowską i bojaźń prześladowań, jakimi się zwykł Kahał posługiwać przeciwko gwałcicielom ustawy o **Koszerze**, jest prawdziwą przyczyną ścisłej obserwacji tego prawa przez wszystkich żydów. Dokumenta przytoczone przez Brafmann'a w jego *Książce o Kahale*, a oznaczone numerami 148 i 149, które cytujemy po tym rozdziale, wskazują sposoby i kary, jakich Kahał używa, aby zmusić wszystkich żydów do ścisłego wykonywania prawa **Koszeru**.

Gorliwość Kahału w utrzymaniu **Koszeru** tłumaczy się w sposób bardzo prosty: jeżeli Kahał jest instytucją lub władzą, opartą na podstawie talmudowego prawa, to jest rzeczą naturalną, że wspieranie **Koszeru**, który więcej od innych właściwości życia odgradza żydów od reszty świata i tworzy najmocniejszą podporę chorągwi talmudowej—musi być najbezpośredniejszym i największym obowiązkiem. Ta to właśnie okoliczność tłumaczy całą surowość kar, wymierzanych przez Kahał za niezachowanie **Koszeru**.

Kahał wie dobrze z doświadczenia, że nie wszyscy żydzi pozostają wiernymi **Koszerowi** gdy są po za domem i czują się wolnymi od dozoru Kahału. Obznajmiony z tym tajemniczym rysem charakteru żydowskiego, powziął Kahał przekonanie, że gdyby postanowiono wykonanie **Koszeru** dowolnem, w każdej gromadzie żydowskiej znalazłoby się wielu takich, którzy przekładaliby uad swoje koszerne mięso trefne, jeżeliby to było tańsze, a smaczne i zdrowe. Wypada więc, iż znając doskonale tę skrytą stronę życia żydowskiego i znając ważność **Koszeru** dla żydów, Kahał we wszystkich krajach, w których Talmud

rozwinął się głównym obozem, nie pozostawił na pieczy sumienia indywidualnego żydów wykonywania tegoż; gdyby bowiem chciał podtrzymywać koszer nauką, wspomnieniami i radami, byłoby to wszystko bardzo niepewnem i podobnem do olbrzymiego gmachu zbudowanego na kurzych nóżkach.

Zdaje się, iż dosyć wyjaśnionem zostało, dla czego **Kahał** wszędzie wznosi na swój koszt jatki własne, dlaczego handel mięsny otoczony jest tylu przepisami, dla czego pilnowanym jest przez tylu dozorców, obarczonym tylu ciężkimi podatkami i, nareszcie, do czego służy ta dziwaczna zbieranina formalności i ceremonii, odbywanych przy handlu mięsnym... Brafmann podaje w swej *Księżce o Kahale* 46 dokumentów, z których dwa najgłówniejsze, właśnie te, o których już powyżej wspomnieliśmy, oznaczone numerami 148 i 149, cytujemy po tym rozdziale, a które wyjaśniają doskonale wszystkie formalności i zbiory, o jakich mowa. Głównym celem wszystkich tych postanowień jest ochrona najważniejszej podstawy, na jakiej się opiera chorągiew Talmudowa. Jeżeli zaś dodamy, że oprócz tego pudełkowy mięsny podatek jest jednym ze źródeł, z którego się czerpie opłata dozorców **Koszeru**, jako też kapitałem, z jakiego opłacane bywają rozmaite potrzeby, a między nimi najważniejszą rolę gra *przekupstwo* (jak to stwierdzają dokumenta zacytowane po rozdziale III), łatwo można się przekonać do jakiego stopnia **Koszer** i od niego opłacany podatek uciążliwym jest dla samych żydów, a szkodliwym dla Chrześcian, a nadewszystko dla zamiarów tych rządów, które próbowały już lub zechcą na przyszłość odbyć próbę uregulowania kwestyi żydowskiej.

Pod rządem rosyjskim, w kraju, który przez długie lata był toczony przez gangrenę, jaką jest niezaawodnie *przekupstwo*, przez gangrenę która, szczęściem, przy nowo nadanych, a liberalniejszych prawach, zaczyna się wyko-

rzeniać żydzi potrafili zabezpieczyć swe prawo o **Koszerem** przez prawodawstwo rosyjskie i to do tego stopnia, że surowem przestrzeganiem wykonywania **Koszeru** przez żydów zajęci są nietylko sami żydzi, czyli ich Kahał, ale nawet i miejscowe władze rosyjskie. Fakt ten dziwny wymotywowany był przez Kahał w następujący sposób: „Nie polegając na własnych siłach, potrzebnych dla podtrzymania tak wielkiej instytucji Talmudowej, jaką jest **Koszer** i przewidując wypadki, że niektórzy z żydów skazani na karę pieniężną za niewypełnianie prawa, mogliby szukać uciezki i obrony pod tarczą prawodawstwa miejscowych władz, co na żaden sposób nie byłoby korzystnem ani dla żydowskiej synagogi ani dla Kahału, *postarano się* wkreślić zrzęcznie ustawę o **Koszer** do kodeksu praw rosyjskich, a tem samem zabezpieczyć przestrzeganie **Koszeru** siłą prawodawstwa cywilnego krajowego.“

Domyśleć się łatwo można, iż dojście do tego nie kosztowało nawet zbyt dużo pracy i zabiegów ze strony żydowskiej, wypadalo tylko przekonać rząd, że zbiór pudełkowy od **Koszeru** nie jest niczem innym, jak dodatkowym i ułatwiającym procederem w sprawie ściągania należności rządowych czyli podatków od ludności żydowskiej, i takim sposobem wykręt ten ze strony wytresowanej talmudowej polityki zjednał miejsce dla **Koszeru** w kodeksie praw rosyjskich, i oto w jaki sposób Kahał — niejako zmusił rosyjskie prawo przemówić w interesie Talmudowego **Koszeru**:

„Istniejący oddawna w żydowskiej ludności Cesarstwa Rosyjskiego osobny zbiór pieniężny pod nazwą *pudełkowego* przeznacza się na społeczne potrzeby żydów, mianowicie: na ułatwienia w ściąganiu podatków rządowych i należności wogóle; na dokładne wykonanie rozmaitych powinności ze strony żydów; na spłacanie długów ogółowych: na ustanowienie i utrzymanie szkół żydowskich ¹⁾).

¹⁾ Ustawa o podatkach, dodatek do rozdz. 281. Punkt 1.

„Do ogólnego zbioru należą: 1) Bicie bydła na **Koszer** z każdej sztuki. 2) Rzeź ptactwa, od każdego ptaka. 3) Kary i ściąganie zaległości za niezachowanie reguł ogólnego pudełkowego zbioru“¹⁾.

„Przy biciu bydła i ptaków należy używać przyrządów i narzędzi wyłącznie wskazanych przez przedsiębiorcę z załączeniem do nich jego własnej pieczęci, jako też zaświadczenia Rabina, że te przedmioty mogą być użyte do **Koszeru**“²⁾. Policja tak miejska, jako też włościańska oraz gminne władze powinny, w razie zarządzania przedsiębiorców żydowskich, prawnie *wspierać i współdziałać* w celu zachowania przez żydów prawa **Koszeru** i z niego wypływającego *pudełkowego* zbioru w taki sposób, aby ten był uiszczany bez najmniejszego sprzeciwiania się lub jakichkolwiek wykrętów“³⁾.

Tak więc **Koszer** ma dzisiaj siłę obowiązującą dla żyda, mieszkającego pod rządem rosyjskim i nie tylko dla chcącego stosować się do przepisów Talmudowych, ale jeszcze i dla takiego, który jest postępnym tylko prawom krajowym. Wykonywaniem zaś regularnem instytucji **Koszeru** zatrudnione są wraz z **Kahałem** policja i władze miejscowe. Ztąd też wynika, że **Koszer**, ta główna podpora i dźwignia Talmudowej chorągwi, nie potrzebuje tam lękać się ani wewnętrznych ani zewnętrznych nieprzyjaciół.

Na zapytanie zaś: jakie Rząd otrzymał korzyści pod względem finansowym, za tak czynne wspieranie **Koszeru**, radzilibyśmy zajrzeć w spis zaległości podatków, niezapłaconych przez żydów, zamieszkałych w gubernii wileńskiej, które wynosiły 293, 868 w 1867 r., a w gubernii mińskiej dochodziły w tymże samym roku do sumy 341,097 rubli srebrem.

¹⁾ Ustawa o podatkach, dodatek do rozdziału 281. Punkt 8-my.

²⁾ Idem punkt 53.

³⁾ Idem punkt 57.

Dokumenta odnoszące się do rozdziału IV.

№ 148. Punkta ułożone dla ochrony Talmudowego sądu od upadku, który zdaje się nam już grozić wskutek grzechów naszych, a zachowaj Boże, aby przyszło do tego, że już nas nie żydzi sądzić będą. Punkta te dążą do zgięcia w łęk—że użyjemy tego wyrażenia—zuchwałego odstępcy lub nieposłusznego i zmuszają każdego żyda do posłuszeństwa i pokory wobec sądu Talmudowego i prawa naszego.

Wszystkie te ostrożności i postanowienia ułożone są za wspólną zgodą naczelników, reprezentantów i przewódców miasta, Bet-Dinu i Rabina, którzy podpisami swemi i przysięgą zapewnili niezłomną wierność dla niżej oznaczonych postanowień, zobowiązując się dołożyć starań dla podniesienia do należytej potęgi wyroków *Bet-Dinu* za pomocą wszelkich możebnych środków i sposobów. I oto właśnie są te postanowienia:

1) Jeżeli ktokolwiekbądź z żydów będzie powołanym przez *Szamesza* (posłańca) trzykrotnie do *Bet-Dinu* w interesie, wymagającym jego obecności w sądzie, a nie stawi się zaraz po 1-szym przywołaniu, lub też ktokolwiek nie wykona decyzji *Bet-Dinu*, zwłaszcza po jednym ostrzeżeniu, to takiemu człowiekowi *Bet-Din* obowiązany jest ogłosić *Herem* przez notariusza przysięgłego.

Naczelnicy i przedstawiciele miasta i Kahału zgadzają się z góry na wszelkie *heremy*, jakie nałożone być mogą w podobnych okolicznościach przez *Bet-Din*. *Szamesz* powinien oświadczyć osobie zostającej pod *herem*, że to nastąpiło za zgodnym wyrokiem zgromadzenia ogólnego i *Bet-Dinu* (*Begaskomas alufei werozniej Hakahał*). Jeśliby taki *herem* był naruszonym, to *Bet-Din* ma ułożyć formalny akt o tym wy-

padku i, stwierdziwszy go podpisami członków, wciągnąć do swej *Pinkes* (aktowej księgi). W akcie tym ma być wyraźnie wzmiankowanym, że oto taki człowiek złamał *herem*, Szamosz również obowiązany jest wpisać podobny wypadek do *Pinkes* Kahału. Poczem Szamosz ma się poradzić tajnego prześladowcy *Nejgosz-Ganeel* co i jak wypada uczynić z nieposłusznym, a wszystko co wyjdzie z ust tajnego prześladowcy, według programu naprzód przez niego ułożonego, ma być święcie przez Szamesza dokonane.

Jeżeli według zapatrywania się *Bet-Dinu*, ów nieposłuszny okaże się człowiekiem niebezpiecznym, mogącym wyrządzić szkodę Kahałowi, to w takim razie *Bet-Din* powinien naradzić się z miesięcznym inspektorem nad tem, co wypada uczynić, a nawet gdyby potrzeba czuć się dawała, dobrać do rady jeszcze dwóch ze starszyny miasta, a od udziału w takiej sprawie żaden członek *Bet-Dinu* ani też Kahału usunąć się nie może. Jednoznaczna zaś zgoda takiej rady powinna być jak najściślej wykonana.

2) Jeżeli nieposłuszny zostaje 3 dni w swym uporze, to cały jego majątek tak ruchomy jak i nieruchomy, oraz stanowisko nabyte przez niego w synagodze i *bezgamidroszu* staje się według decyzji *Bet-Dinu*, *hefker* (wolnem dla wszystkich do nabycia). Od tej chwili wszelkie wynagrodzenia i pretensye ze strony *Bet-Dinu* mają być z polecenia tegoż umorzone na konto majątku winowajcy, majątek zaś ten sprzedany być powinien w nieobecności obżałowanego za otakowaniem, ale nie przez licytację. Gdyby po zadośćuczynieniu wszystkim pretensyom i wynagrodzeniom jeszcze pozostało coś z majątku, to ta cała pozostałość należeć ma do Kahału. Jeżeli nie będzie innych pretensyi tylko ustne, to takowe mają być załatwione według rozporządzenia *Bet-Dinu* i ogólnego zgromadzenia. Ale *Szamosze* obowiązani są w takich razach sporządzać dla kupujących kupne akta stwierdzone według najściślejszych form ich własnoręcznymi podpisami.

Bet-Dinu zaś obowiązkiem jest potwierdzić taki akt i oświadczyć, że jest ułożonym za dobrowolną zgodą iakiego nieposłusznego człowieka.

3) Jeżeli strona, żądająca wymiaru sprawiedliwości, zastanie w *Bet-Dinie* 3-ch sędziów, to ci obowiązani są natychmiast rozpocząć osądzenie sprawy, nie odkładając jej na później pod pretekstem nieobecności innych członków *Bet-Dinu*. Wyjątek stanowić może tylko bardzo ważna sprawa, do której potrzeba, aby wszyscy członkowie *Bet-Dinu* byli obecni, ale we wszelkim przypadku rzeczą jest nieodzowną, aby każda sprawa była sądzoną w jak najkrótszym czasie. Co się zaś tyczy ogłoszenia i zawiadomienia osoby nieposłusznego heremowi, to już będzie zależało od sędziów, czy wypada zaprosić do tego rabina, którego obowiązkiem jest w takim razie przyłączyć się do sędziów.

Przedstawiciele Kahału oraz wszyscy pozostali *Dajony* (sędziowie *Bet-Dinu*) obowiązani są przyjąć i potwierdzić to wszystko, co było postanowionem przez owych trzech sędziów, a to bez żadnego wahania się i wykrętów. Jeżeli zaś osądzony uda się ze swą sprawą do innego sędziego i tenże zakwestyonuje wydany przez owych trzech wyrok, to *Bet-Din* nie powinien udzielić żadnej odpowiedzi na to zakwestyonowanie jednego sędziego z powodu, iż ten nie brał udziału w poprzednich rozprawach. Należy tylko w takim razie wypowiedzieć, że sprawa jest legalnie rozstrzygniętą w *Bet-Dinie*. *Szamosz* zaś zostający na służbie nie ma prawa wymawiać się od proponowanej sprawy i wskazywać petycyonaryuszowi innego *Szamosza*.

4) Jeżeli skarżący zmusi przeciwną stronę do stawienia się przed innym — nie żydowskim — sądem, to pierwszy za pomocą *heremu* będzie zmuszony stanąć przed sądem *Bet-Dinu*.

Do tegoż skarżącego posłaną będzie wprzódę przestroga, że Kahał i *Bet-Din* policzą niezawodnie na jego rachunek wszystkie wydatki i straty poniesione przez stronę przeciwną, a oprócz tego wszystkiego

za wykroczenie przeciw *heremu* ulegnie odpowiedzialności według ustawy o zabezpieczeniu instytucji *Bet-Dinu*.

5) Zabronionem jest żydowi stawać w charakterze świadka na korzyść odstępcy, to jest takiego, co považył się wytoczyć swoją sprawę przed obcym — nie żydowskim — sądem, ale owszem zaleca się każdemu żydowi świadczyć na korzyść przeciwnej strony, jeżeli posiada choćby tylko cień jakiegokolwiek wiadomości w tej sprawie.

6) Jeżeli petycyonaryusz posiada *Weksel*, wówczas może zaskarżyć do sądu nieżydowskiego, z tym jednakże zastrzeżeniem, że w razie żądania przeciwnej strony rozstrzygnięcia sprawy przed *Bet-Dinem* i *Kahałem*, skarżący musi być uległym temu żądaniu.

7) Jeżeli nieposłuszny uzna swój błąd i podda się z pokorą wyrokowi *Bet-Dinu* wprzód niż ten wyrok przedstawionym zostanie tajnemu prześladowcy, okazując żal za swój błąd, wówczas *Bet-Din* może znieść nałożony na niego *herem*, jednakże nie inaczej, aż gdy otrzyma od niego dostateczną gwarancję (*weksel* na zastaw), za pomocą której możnaby zmusić krnąbrnego do uszanowania wyroku wydanego przez *Bet-Din*. — Skoro zaś sprawa doszła już przed tajnego prześladowcę, w takim razie nie może być umorzona, czyli usunięta inaczej — jak tylko za wspólną zgodą reprezentantów *Kahału* i *Bet-Dinu*.

8) *Szamosze* raz w miesiąc mają wybrać ze swego grona jednego tajnego prześladowcę. — Ten musi solenną przysięgą zapewnić, że nikogo na świecie nie będzie oszczędzał, jako że wszelkimi możliwymi sposobami wspierać będzie sąd talmudowy według udzielonej mu instrukcji. Oprócz tego tajny prześladowca składa uroczystą przysięgę na to, iż nigdy i nikomu na świecie nie wykryje, że kiedykolwiek spełniał funkcję tajnego prześladowcy.

Nr 149. O sposobach i środkach używanych przez tajnego prześladowcę, żeby zgiąć w łęk niepokornego i krnąbrnego wobec Bet-Dinu.

1. Odstępca pozbawionym jest funkcji wykonywanych przez niego w *Kahale* lub *chewrejs* (bractwach).

2. Odstępca najzupełniej wyłącza się z towarzystwa i bractwa.

3. Nie dopuszcza się odstępcy (nieposłusznego) do *Tory bezgamidrosza* i innych miejsc lub świętych obrządków, tembardziej jeszcze nie należy dopuszczać go do ołtarza dla uczynienia *gremialnej* modlitwy (w charakterze kantora). Takiemu nie wolno posiadać honorów i przez niego modlitwa nie może być ani na jedną chwilę wstrzymana ¹⁾.

4. Nieposłuszny nie powinien być zaproszonym na żadne publiczne zebranie, na żadne gody i fety prywatne... a zapraszający podlegać będzie **herem**.

5. U nieposłusznego czyli odstępcy nikt nie ma prawa najmować mieszkania lub miejsca na jakikolwiek handel, ani też jemu wynajmować; wszelki jednak kontrakt z nim zawarty przedtem, zanim został wyrzeczony przeciwko niemu **herem**, (przekleństwo) pozostać powinien nienaruszonym. Żona przestępcy nie będzie dopuszczoną do oczyszczenia się w **Mikwie**, a rozumieć się ma, iż we fatalną godzinę cały grom nieszczęść spadnie na niego **upszyto-szebeiam pokdai jufkad o lof rastei**.

6. Jeżeli przestępca jest rzemieślnikiem, to zakazuje się pod **herem** komukolwiek obstalowywać u nieposłusznego jakąkolwiek robotę.

¹⁾ U żydów, jeżeli kto doświadczył krzywdy od prywatnego człowieka lub jakiegoś towarzystwa, a nie otrzymał satysfakcyi, to udaje się do synagogi lub *Bezgamedrosz* i przy ołtarzu wstrzymuje ogólną modlitwę, żądając słusznego zadośćuczynienia swej krzywdy.

7. Jeżeli ktokolwiek zawarł z nim układy przedślubne, to wolno mu będzie bezkarnie je zerwać, nie ulegając wcale wynagrodzeniom, jakie zrywający zwykle obowiązany jest zapłacić.

8. Pozwala się (umyślnie dla rozdrażnienia i oburzenia fanatycznego tłumu przeciwko odstępcy) publicznie głosić w synagodze, że nieposłuszny spożywał **Tref**, że złamał **post**, czyli nie pościł w dniu przykazanym, jednym słowem można wszystko fałszywie świadczyć, aby za to obłożonym został strasznymi karami.

Wszystkie te powyżej wymienione postanowienia, ułożone zostały za jednomyślną zgodą członków **Kahału**, **Bet-Dinu** i wysoko poważanego wielkiego **Rabina Garaf Gagadol**, a wszyscy my niżej podpisani stwierdziliśmy powyższe postanowienia ciężką i prawdziwą przysięgą, że wykonywać je jak najściślej będziemy. (Następuje 14 podpisów i potwierdzenie wielkiego rabina, który się podpisał: **Minsk, Pokorny Izrael** ¹⁾).

ROZDZIAŁ V.

O żydowskich bractwach. — O stosunku ich do Kahału. — O wpływie bractw na żydów.

Nie ma żadnej gromady żydowskiej, w którejby nie egzystowały przeróżne bractwa, i nie ma prawie żyda, któryby nie był zapisanym jako członek przynajmniej do jednego z nich.

Wpływ tych bractw na publiczny i prywatny byt żyda pod względem moralnym i materyalnym, oraz na społeczny byt kraju, w którym ludność żydowska stanowi znakomitą cyfrę, jest nadzwyczaj ważny.

¹⁾ Dla utworzenia sobie dokładnego i jasnego poglądu o pozycji prywatnego żyda pod uciskiem Kahału, wypada ściśle zbadać te dwa dokumenta.

Bractwa żydowskie, są to—że użyjemy tego wyrażenia — arterye żydowskiej społeczności, której sercem jest Kahał.

Nieobznajmionemu z tymi silnymi czynnikami niepodobnem jest prawie wyrobić sobie stosownego i jasnego wyobrażenia o życiu żydów w ogólności, a w szczególności ich gromad i o wewnętrznych sztucznych więzach, krępujących wszystkich żydów, którzy rozproszeni są po całej kuli ziemskiej, w jedną silną i niezwykłą całość.

W innem dziele *Brasfmann'a*, wydanem w Wilnie w języku rosyjskim 1869 roku pod tytułem „*Żydowskie miejscowe i wszechświatowe bractwa*“, ważna ta kwestya jest w szczegółach obszernie traktowana; tutaj atoli przelotnie tylko wspominamy o nich, wymieniając kategorye, na jakie się dzielią w każdej gromadzie żydowskiej:

- a) Bractwo talmudowe uczone.
- b) Bractwo dobroczynne.
- c) Bractwo pożyczkowe.
- d) Bractwo rzemieślnicze.
- e) Bractwo pogrzebowe.
- f) Bractwo religijne.

g) Oddzielne miejscowe bractwa, mające różne cele, lecz zawsze silnie połączone z narodowo-talmudowym sztandarem, któremu wszystkie wiernie służą... i z widokami Kahału od którego ich egzystencya zależy.

Każde bractwo ma swego naczelnika, swego nauczyciela a nieraz i swoją osobną bóżnicę do modlitwy. Jednem słowem: każde bractwo jest w miniaturze oddzielnym Kahałem, a naczelnicy tych wszystkich małych Kahałów, którzy najczęściej należą do wyższych warstw towarzystwa żydowskiego, stanowią niby legion wojowników, otaczających i osłaniających sztandar narodowo-talmudowy. Są oni zawsze przygotowani przyjść z czynną pomocą Kahałowi w sprawie prześladowań,

wymierzonych przeciwko nieposłusznym odstępcom, lub niepokornym wobec Kahału.

Również są ci naczelnicy bractw zawsze gotowi stanąć w obronie i poprzeć swymi wpływami, wynikającymi z ich pozycji finansowej, każdego prawego żyda, który ma jakiegokolwiek zatargi z **Goimem** (niewiernym grzesznikiem czyli chrześcianinem).

Stosunek wszystkich tych bractw z Kahałem do-
wiedzionym jest i oznaczonym w aktach i dokumentach
znajdujących się w liczbie 26 w *Książce o Kahałe*
Brafmann'a, z których przetłumaczyliśmy najważniej-
szych i najciekawszych siedm, umieszczonych pod nu-
merami: 7, 8, 14, 59, 79, 82 i 85, i które cytujemy
poniżej.

*Nr 7. O ułożeniu dokładnego spisu ludności żydowskiej
miasta według stanów (warstw, kast i klas towarzyskich).*

Środa, dział pięcioksiężnicy, *Achrejgdeiszim* 10.
Ira 5556 r.

Reprezentanci Kahału postanowili rozkazać *Ga-
baim* (starszym, głowom, naczelnikom) wszystkich bractw,
aby dostarczyli Kahałowi *prawdziwego* spisu wszyst-
kich członków składających ich bractwa. W bractwach
zaś rzemieślniczych wymienić powinni podmajstrów
i chłopców znajdujących się na nauce u majstrów, bez
różnicy czy są tutejszymi mieszkańcami, czy nie. Po-
stanowionem oraz zostało, ażeby za pomocą setników
i dziesiętników ogłosić gospodarzom domów rozkaz do-
starczania Kahałowi spisów ich wszystkich lokatorów,
czy to tutejszych, czy też obcych, tymczasowo tylko
przybywających.

*Nr 8. O naznaczeniu przysięgłych (zaufanych) do
ukończenia z niektórymi bractwami sprawy o bicu bydła.*

Sobota według działu *Achro-Kiedoszim* 13. Ira.
a) Zgodnie z uchwałą Kahału wybranych zostało
4-ch ze starszyny i Rabbi Samuel syn do zupełnego

ukończenia sprawy o biciu bydła z *Chewra-Kadisza* i *Chewra-Sziwa-Kerniszin*, (1-sze pogrzebowe bractwo, 2-gie bractwo 7-miu powołanych).

b) Na temże samem posiedzeniu zadecydowano: wydać Samuelowi synowi G. zaświadczenie, że przetłumaczył kilka dekretów *Bet-Dinu* na język rosyjski. Jeżeli na to zgodzi się rabin i jego sprawiedliwy *Bet-Din*, to kahalni Szamosze podpiszą świadectwo, o jakim mowa, na mocy kahalnego postanowienia.

№ 14. O budowie szlachtuza.

Sobota. — Dział pięcioksiężnicy — *Begaloscho* 5555 r. Było postanowionem wydać polecenie *Chewra Kadisza* i *Sziwa Kerniszim* wybudowania jatek do bicia bydła z tunduszów ich kasowych. Ponieważ bractwo *Sziwa Kerniszim* od tego się wycofało, tak, że dalsze budowanie musiało być powstrzymanem, kahalne przeto zgromadzenie naznacza z tego powodu: Rabbi *Cewi* syna R., — Rabbi *Nota* syna D. i reprezentanta Rabbi *Samuela* syna D. do porachunku z wyżej wspomnianem, a cofającem się od budowy towarzystwem, zalecając przytem wydostanie od tegoż towarzystwa *formalug*, czyli kwitu, ułożonego na podstawie prawa żydowskiego z poniesionych wydatków dla budowy zaczętego szlachtuza.

Skoro zaś sprawa z wyżej wspomnianem bractwem będzie ukończoną i kwit od niego odebrany, jeżeli drugie bractwo *Kadisz* (pogrzebowe) zechce nabyć od Kahału prawo dalszej budowy całego szlachtuza, to przeciw temu Kahał nie będzie miał nic do zarzucenia.

Trzem wybranym nadaje się w sprawie porachunku z jednym a układów z drugim bractwem władzę, jaka według prawa żydowskiego należy się 7-miu przedstawicielom miasta. — Bractwo zaś pogrzebowe powinno w dalszej budowie, jeżeli się jej podejmie, wykonać wszystkie warunki, jakie były ułożone dla bractwa *Sziwa-Kerniszim*.

№ 59. O odebraniu bractwu Smitat Chasodim prawa bezprocentowej zapomogi na wybudowanie dla niego budynku w synagogałnym dziedzińcu.

Przy budowie izby w synagogałnym dziedzińcu bractwo *Smitat-Chasodim* nie wypełniło warunków, wymienionych w nadanem jemu prawie, ponieważ zbudowało 4 okna, z których dwa ku stronie domu modlitwy bractwa pogrzebowego, a drugie dwa ku stronie modlitwy *Chewra-Cewach-Cedek* (bractwa rzeźników) a to wbrew ugodzie uczynionej z reprezentantami miasta.

Chociaż więc przez takie nieuwzględnienie warunków wskazanych prawo bractwa zostało naruszone, reprezentanci jednak miasta uradzili pozostawić to prawo w pełnej mocy na korzyść wyżej wymienionego towarzystwa, jeżeli zbuduje ono dwa okna ku stronie wchodniej w tejże izbie. W razie przeciwnym prawo o jakim mowa straci całą swoją moc. Ponieważ zaś decyzja o przestrzeżeniu bractwa została wykonana, a ono nie uwzględniło tej przestrogi i nie wybudowało 2-ech okien ku stronie wchodniej—prawo zatem bezprocentowej zapomogi, udzielone na wybudowanie izby dla bractwa *Smitat-Chasodim* odbiera się i unieważnia tak, jakby ono nigdy nie istniało.

№ 79. Proces Kahału z cechami rzemieślniczemi.

Sobota. — Dział *Begar*. — Przedstawiciele miasta postanowili zgodnie załatwić kwestyę sporu Kahału z rzemieślnikami, oraz wypłacić tymże z Kahałnej kasy 200 rubli srebrem za wszystkie ich pretensye.

№ 82. O prawach naczelników świętego bractwa.

Sobota.—oddział *Begar*—5559 r.— Obecnie istniejącym naczelnikom świętego bractwa pogrzebowego nadaje się prawo 7-miu przywódców miasta co do wszystkich interesów dotyczących tegoż bractwa aż

do wyboru następnej władzy, a zatem wszystkie postanowienia dotyczące się ich bractwa powinny mieć równą siłę, jakiej ulegają postanowienia 7-miu przywódców miasta.

№ 85. Cyrkularz do wszystkich bractw przez Kahał ogłoszony.

Sobota, dzień 5-ciu księżnicy — *Bechukotaj* — 5559 r. Reprezentanci miasta postanowili wydać rozkaz do wszystkich bractw, żeby od następującego dnia aż do dnia 18-go miesiąca Ira roku przyszłego to jest 5560, czyli w ciągu całego roku nie przyjmowały żadnych nowych członków z wyjątkiem dzieci i młodzieży bezżennej.

Zabrania się miesięcznym naczelnikom jakiegokolwiek bądź bractwa w ciągu wyżej oznaczonego roku zbierać głosy względem przyjęcia do bractwa, toż samo stosuje się i do posługaczy każdego bractwa.

Wyjątek jednak od tego postanowienia robi się dla bractwa *Gemilat-Chasadim* (pożyczkowe) i bractwa rzemieślniczego, do których to wzbronienie nie stosuje się.

ROZDZIAŁ VI.

O obrzędku Alja (czytaniu 5-ciu Ksiąg podczas zbiorowej modlitwy) przy którym Żydzi dzielą się na Patrycuszów i na Plebejuszów.

Obrządek ten ustanowiony przez **Ezdrasza** ¹⁾ zależy na czytaniu pięcioksiężnicy (ksiąg proroków) podczas ogólnej modlitwy zbiorowej ²⁾.

¹⁾ Ustawa o czytaniu pięciu ksiąg; rozdział 20 przez Kolbo.

²⁾ Talmud-traktat Megil, stron. 21.

Czytanie to powinno się odbywać w Poniedziałek, we Czwartek i w Sobotę. Za naruszenie reguły względem tego terminu sam **Ezdrasz** tak groził: „kto w przeciągu tych trzech dni nie czytał praw pięcioksiężnicy, ten będzie napastowanym przez podziemnych wrogów (szatana).“

Oprócz tego czytanie pięcioksiężnicy weszło już w skład zbiorowej modlitwy podczas świąt, na nowiu księżyca i w czasie postów.

Wykonywanie tego obrządku poleconem jest przez synagogę wszystkim żydom bez żadnego wyjątku. Do wypełnienia równie są obowiązani tak **Kohen** jak **Lewi** i każdy Izraelita ¹⁾.

Czytanie to nie odbywa się inaczej jak koło **Tory**, (zwitek pergaminu zapisanego według pewnych reguł nakazanych przez Talmud) przedmiotu najświętszego w każdej synagodze.

Przystępuje się do wykonania tego obrządku w następujący sposób:

Po zakończeniu modlitwy **Szëmina Ezrei** (prywatna osoba) wyjmuje z **Kiwotu** (urny stojącej w synagodze) **Torę** (zwitek) i oddaje go **Kantorowi** lub jego zastępcy. Kantor po odebraniu z całą pokorą i czcią religijną **Tory** odmawia krótką modlitwę i solennie wstępuje na wyniesienie; lud otacza go tam i przykłada usta do zwitka. Na wyniesieniu spotykają się **Segan** lub **Gaba** (starosta) i **Samosz** (notaryusz), który odebrawszy zwitek od kantora składa go na stół, znajdujący się na wyniesieniu. Kantor wówczas stosując się do znaku danego przez **Gaba**, głośno śpiewając, wywołuje ojca tego, któremu przypada cześć w tym dniu czytania najpierwszej modlitwy.

Na takie wywołanie wymieniona osoba powstaje ze swego miejsca, wchodzi na wyniesienie i, przyło-

¹⁾ U żydów dotychczas istnieje starożytny podział na Lewitów i Żaronidów.

żywszy usta do **Tory**, wymawia głośno następującą modlitwę: „Błogosławcie wszyscy **Adonai** błogosławionego; niechaj będzie błogosławiony **Pan!** błogosławiony po wszystkie wieki wieków! Błogosławionym jesteś **Ty Adonai**, królu wszechświata, któryś Nas wybrał z pośród wszystkich narodów i nadał nam prawa! Błogosławionym jesteś **Ty Boże prawodawco!**“ Lud odpowiada: „**Amen.**“ Potem zaczyna się czytanie, a po ukończeniu tegoż, wywołany, który stoi ciągle na wyniesieniu, powtarza znowu głośno modlitwę z małemi odmianami: „Błogosławionym jesteś **Ty Adonai**, Boże Nasz, królu Wszechświata, który nam dałeś prawdziwe prawa! Błogosławionym jesteś **Ty Boże!** wielki **Prawodawco Nasz!**“

Otóż w tem zawiera się cały obrządek **Alja**. Zaproszonym być do czytania znaczy dostać **Alję**, czyli otrzymać cześć i wyszczególnienie do wstąpienia na górę **Synai**, reprezentowaną w każdej synagodze przez wyniesienie czyli estradę. Czytanie więc z niej prawa nadanego przez samego **Jehowę** dla całego Izraela jest wielką czią.

O prawach służących do utrzymania **Alji**.

Pierwsza **Alja** należy do **Kohena** (potomek **Aa-rona**), druga **Alja** do **Lewity**, następujące są udziałem ludu. W nieobecności **Kohena**, **Lewita** bierze pierwszą **Alję**. W nieobecności **Lewi Kohen** bierze dwie pierwsze, to jest swoją i **Lewiego**. W nieobecności zaś **Kohena** i **Lewity** ich **Alje** należą do innych osób przytomnych przy modlitwie. Przy rozdawaniu **Alji** należących do wszystkich istnieje następujący porządek: 1) **Talmud hahan** (uczony Talmudzista) 2) **Parnes** (reprezentanci ogólnego zgromadzenia) biorą same wyższe **Alje**, do jakich należą 3-cia i 6-ta czyli **Szeliszi** i **Sziszi**; reszta zaś **Alji** jest dla ludu modlącego się.

W taki to sposób obrządek **Alji** dzieli modlących na warstwy: wyższą i niższą, z czego nieraz wypływa prawdziwe starcie się między obecnymi, bardzo niestosowne w tak bogobojnem towarzystwie. Niejeden bowiem uważa za ubliżenie osobiste, że nie był zaproszonym do **Tory**; inni znowuż czują się obrażonymi, że ich zaproszono jako 4-go a nie 3-go z porządku; inni jeszcze mają pretensyę, że nie byli najpierwszymi, a wszystko to jest powodem kłótni, hałasu i zamieszania, wcale nie budujących w tem świętem miejscu, a właściwszych zebraniom w karczmach.

Synagoga dzieląc ludność żydowską na dwie różne klasy, Patrycyuszów i Plebejuszów, myślała zadowolnić tym podziałem cały ogół, lecz nie dopięła celu, bo to wywołuje największe rozdrażnienie.

ROZDZIAŁ VII.

1. O władzy Kahału i prawidłach względem udzielania żydom pozwoleń do zamieszkania w obrębie działalności tegoż. — 2. O sprzedaży Hazaka i Meropije (praw eksploatacyi majątków nieruchomych i ruchomych, należących do Chrześcian, również jak eksploatowania samychże osób, nie posiadających majątków).—3. O Herem (przysiędze i przekleństwie).

Zdanie, jakim wielki poeta niemiecki *Schiller* określił obraz historyczny pobytu żydowskiego w Egipcie, 3600 lat temu, mówiąc: „że żydzi formowali oddzielny naród w narodzie“, może być zastosowaniem zupełnie do dzisiejszego ludu żydowskiego. Ale ponieważ państwo bez terytorjum jest pojęciem, jakiego uchwycić a nawet wyobrazić sobie niepodobna, to też i zdanie Schillera można było uważać dotychczas za

poetyczne porównanie, a nie rzeczywistą prawdę... Lecz oto wychodzi w 1870 r. dzieło pod tytułem *Książka o Kahale*, napisane przez *Brafmann'a*, żyda przechrzczonego, dzieło, w którym natrafiamy na owe terytoryum, do jakiego Kahal po wszystkie czasy rościł i nie przestaje w teraźniejszych czasach rościć pretensyi, co więcej powiemy, terytoryum, jakim Kahal zawsze władał i dzisiaj rzeczywiście posiada w swej władzy. Z tego to powodu wyżej przytoczone zdanie wielkiego poety nabiera mocy i znaczenia niezwalczonej prawdy, a problemat staje się aksjomatem.

O tem terytoryum Państwa żydowskiego potrzebnej wiadomości rzeczy dostarcza prawo Kahalu „**Hezkat Iszub**“ czyli prawo władzy kahalnej nad ludnością swego obrębu. Z reguł tego prawa wypada, iż władza Kahalu rozciąga się daleko po za granicę wszelkich znanych nam praw jakiegokolwiek bądź prywatnego towarzystwa.

Nie należący do żydowskiej narodowości mieszkańcy kahalnego obrębu z całymi swoimi majątkami występują tutaj „jako jakieś wolne terytoryum“¹⁾ składające, że tak powiemy, państwową czyli skarbową własność Kahalu, którą sprzedaje częstkami żydowskim mieszkańcom. — Albo też, dokładniej określając to pojęcie (jak to czyni jeden z najznakomitszych tłumaczy talmudowego prawodawstwa, niejaki Rabbi **Kulun**) mienie ich i osoby uważane są przez żydów „jakby jakieś wolne jezioro“, w którym każdy żyd może zapuszczać sieci, byle na to prawo od Kahalu posiadał.

Na podstawie prawa **Hezkat Iszub** żyd zamieszkujący inną miejscowość, a życzący trudnić się handlem lub innym rzemiosłem w jakimś mieście, zamieszkałym przez żydowską ludność, daremnie będzie

¹⁾ Majętność należąca nie do żydów, uważana jest przez nich za to samo co pustynia czyli step wolny. — Talmud-traktat. Barba-Batru, str. 54.

szukał opieki praw i ustaw krajowych co do swego przesiedlenia się; nie otrzyma on tego przesiedlenia, jeżeli nie dostanie na to pozwolenia od swego Kahału równie jak od Kahału gromady żydowskiej, do jakiej chce się przeprowadzić. Znaczenie przeróżnych opinii *za i przeciw* innomiejscowym żydom **Hoszena-miszpot** (zbiór żydowskich praw) wyklada jak następuje: „W obecnej chwili, zwłaszcza kiedy żydzi żyją pod władzą obcych narodów i z powodu skupienia się gromadnego żydowskich mieszkańców w razie wybuchu jakichkolwiek zamieszek każdy obcy żyd staje się łatwo prześladowcą miejscowych żydów. Na podstawie więc tego doświadczenia nadaje się każdemu Kahałowi prawo *zamknięcia drzwi* przed każdym nowym przychoźniem, a dla dopięcia tego celu pozwala mu się użyć *wszelkich środków możebnych*, nawet władzy **Goimów**“.

W pewnych miejscowościach weszło w zwyczaj utrzymywanie tego prawa przy Kahale za pomocą **Herem**. Jeden tylko **Talmud-kahan** (uczony Talmudzista) może zamieszkiwać tam gdzie mu się podoba.

Wracając teraz do prawa **Hazaka i Meropije** nadmienić wypada, że każdy kahał w swym obrębie sprzedaje, jako swym wiernym poddanym, żydom częstkami prawo eksploataowania własności i osób nieżydowskich. Dla niewtajemniczonych w kahalne subtelności sprzedaż, o jakiej tu jest mowa, może się okazać dziwaczną i niepodobną do skutecznienia. Tak naprzykład:

Kahał na podstawie praw swoich, uważając kraj zamieszkały przez ludność nieżydowską jakby *Wolne jezioro* do zdobycia, sprzedaje żydowi np. dom, który według wszelkich praw hipotecznych kraju stanowi własność chrześcianina; naturalnie że ten ostatni nie jest wcale uwiadomionym o podobnej sprzedaży. Bardzo właściwe pytanie następuje się tu-

taj, co za korzyść odnosi z tego żyd kupujący i pła-
cący pewną sumę Kahałowi za to prawo? Akt sprze-
daży Kahału nie może przecież służyć nabywcy do
wydziedziczenia z majątności prawdziwego hypoteczne-
go jej właściciela chrześcianina, bo Kahał nie posia-
da takiej władzy, aby mógł wyrugować prawdziwego
właściciela i oddać jego własność żydowi, któremu ją
sprzedał? Brafmann w swej *Księżce o Kahale* daje
najkategoryczniejszą na to zapytanie odpowiedź na-
stępująca:

„Po opłaceniu się Kahałowi za taki akt kupna
żyd nabył **Hazaka** (władzę czyli prawo) na majątność
chrześcianina, w skutek czego ma on wyłączne pra-
wo i to bez współzawodnictwa innych żydów starać
się zawładnąć tą majątnością, — i to, jak w kahałnym
akcie sprzedaży jest wymienionem, „*jakimikolwiekbądź
sposobami*“. Nabywca jedynie ma prawo najać ma-
jętność od właściciela prawdziwego prowadzić w niej
handel, pożyczać właścicielowi pieniędzy na lichwę,
również jak i innym lokatorom tejże majątności, być
faktorem tak właściciela, jako też i lokatorów. Sło-
wem, on tylko ma prawo eksploataowania wszystkich
Chrześcian, którzy wraz z właścicielem majątności są
jego ofiarami, przeznaczonemi do wyzyskiwania przez
niego, ponieważ nabył od Kahału prawo **Hazaka**.

Kiedy zaś Kahał sprzedaje prawo wyzyskiwa-
nia samych osób chrześciańskich, nieposiadających
żadnego majątku nieruchomego lub ruchomego, nazy-
wa się to **Meropije** czyli *zaciemnienie chrześcianina*.
Tekst tego cudackiego prawa jest następujący: Jeżeli
człowiek żydowskiego pochodzenia posiada prawo wy-
zyskiwania *nie żyda*, to zabrania się wtedy wszyst-
kim innym żydom wchodzić w jakiegokolwiekbądź sto-
sunki z przeznaczonym do wyzyskiwania chrześciani-
nem. Ten żyd tylko, który kupił prawo wyzyskiwa-
nia go od Kahału, może mu wypożyczać pieniądze na
lichwę, nasyłać innych żydów na oszukanie go rozma-
itymi sposobami, słowem obedrzeć go i pograżyć w ne-

dzę, bo każda osobistość *nieżydowska* jest **Hefker** (wolną) i kto wcześniej nią zawładnie, do tego ona należeć musi“.

Takie to są poglądy talmudowego prawodawstwa na istniejący obecnie u żydów **Hezkat-Iszub**. Brafmann w swej *Księżce o Kahale* przytacza 37 aktów i dokumentów dowodzących wszystkiego, cośmy tu wyżej powiedzieli. Dokumenta, z których wybraliśmy najważniejszych 9, oznaczonych numerami 22, 23, 57, 77, 98, 99, 100, 101, 102, przytoczone będą na końcu tego rozdziału.

Dokumenta ta podnoszą ową zasłonę, która od tyłu wieków pokrywała tajemnicze, niedostępne i niezłomnie stwardniałe królestwo Izraela. Przy świetlitych dokumentów po raz pierwszy wyjaśnionem zostaje w jaki sposób **Heder-Hakahał** (Kahałna Izba), pradiadowska, *podziemna instytucja* żydów, przywłaszczyła sobie prawa:

1. Pozwalania lub zabraniań żydom pobytu w obrębie, w którym Kahał despotycznie panuje.

2. Sprzedawania żydom prawa i władzy na eksploataowanie placów, domów, magazynów i t. d. będących posiadłościami albo miasta, albo klasztorów, albo wreszcie prywatnych osób, należących do chrześcijańskiej ludności.

3. Sprzedaży prawa wyzyskiwania samychże osób nie należących do religii Izraela.

4. Nareszcie samowolnego nakładania rozmaitych podatków na handel, przemysł, rzemiosła, wykonywane przez żydów w obrębie Kahału.

Rozważywszy dobrze dokumenta o jakich mowa, nie ma wątpliwości, że *zadanie Kahału* wyda się czytelnikowi o tyle potężnem, o ile w istocie jest śmiałem. Lecz chociaż zdaje się napozór trudnem do wypełnienia,—zapewnić można, iż jest wykonywanem przez Kahał w całej swej mocy i rozciągłości.—Wprawa bowiem i wielka cierpliwość dostarcza akrobatów

i skoczków najzręczniejszych, którzy wykonywują tak trudne obroty i sztuki, jakich nasza wyobraźnia przypuszczać nie mogła, nim je zobaczyła. Z wprawy i cierpliwości 19-sto wiekowej Kahału w swej podziemnej sztuce wynika: że dostarczenie rzeczywistej, korzyści żydom, kupującym od Kahału domy i inne własności należące do Chrześcian, jest dlań tak możebnem i nietrudnem, jak na przykład utrzymanie w niewiadomości rządu i ukrycie przed nim prawdziwej liczby ludności żydowskiej zamieszkującej państwa, w których żyją.

Kahał trzyma się bowiem tego zdania, iż lepiej i bezpieczniej brać na wędkę po jednej rybce, aniżeli zaczepić na raz dużo i oberwać tę wędkę. Dla tego więc Kahał atakuje zawsze oddzielne indywiduum z pośród Chrześcian, a o mądrości tego zwycięzko-zaborczego systemu świadczą najlepiej owoce pochodzące z onegoż, owoce namacalne i oczywiste, jako to: Po miastach i po miasteczkach litewskich i białoruskich 73^o/_o majątków nieruchomościowych należą do żydów. W obszarach zaś Wołynia, Podola, Ukrainy, Chersonskich, w Galicyi, w Królestwie Polskiem, w Rumunii, handlem i przemysłem zawładnęli żydzi. Gdy Kahał atakuje pojedynczego Chrześcianina, rzadko bardzo przegrywa, bo działa zawsze tak roztropnie, iż w żadnym razie nie ryzykuje.

Przypuszczając nawet, że żyd który nabył od Kahału prawo **Meropii**, to jest eksploataowania czyli *obdarcia i zaćmienia* osoby chrześcijańskiej, zanadto pospiesznie i gorączkowo działał... lub też ten który kupił **Hazaka** na dom chrześcianina, starał się zapędko o władnąć tym domem i był nieostrożnym w wyborze środków, prowadzących do pożądanego przez niego celu, a z tego powodu i pierwszy i drugi pociągnięci zostają do odpowiedzialności przed sądem krajowym, jakież niebezpieczeństwo grozi tu winowajcom? Oto prawie żadne, bo oprócz znajdującego się niezbędnie wszędzie fatora ze znanym a magicznie

talizmanem, o jakim była mowa w rozdziale III, Kahał posiada inne, jeszcze prawie pewniejsze do ratunku siły, jak na przykład żydowskich świadków, żydowską przysięgę i t. d. (o czem w następnych rozdziałach obszerniej). Cóż może wygrać sam sobie zostawiony chrześcianin w walce z tak potężnym stowarzyszeniem, jakim jest Kahał w każdej ludności żydowskiej, a który na poparcie swych czynności ma tyle złota, ile go potrzebuje. Również nie uznane są dla Kahału przeszkody w samowolnem nakładaniu podatków i pieniężnych zbiorów od handlu i przemysłu, wykonywanych przez żydów w całym obrębie, który pod zarządem jego zostaje.

Zapewne, że narzucenie podatku na swą korzyść, poddanie pod tenże (sposobem ubocznym) *samej ludności chrześciańskiej* i wyegzekwowanie takiego podatku jest daleko trudniejszym od każdego zakulisowego przedsięwzięcia, bo podziemnymi sprężynami poruszyć maszyny nie uda się, a trzeba tu jawnej władzy. Lecz wytrawnemu i mądrymu Kahałowi i taką trudność łatwo rozwiązać.

W kodeksie praw rosyjskich (Prawo o podatkach §. V. Rozdziału X. na stronicy 281) czytamy:

„Do pomocnego zbioru należą: 1. Pewien procent od dochodu pobieranego przez właścicieli przy wynajęciu żydom mieszkań w domach, magazynów, składów i t. d. 2. Pewien procent od przemysłu żydów, jako to: a) ze sprzedaży gorących napojów po karczmach i szynkach, utrzymywanych po wsiach i miasteczkach przez żydów; b) od dzierżawców browarów lub gorzelnii, należących do prywatnych właścicieli; c) od dzierżawców fabryk szkła lub hut szklanych; d) od gospodarujących w fabrykach wyrobów metalicznych, miedzi, żelaza, (hamerni); e) od wydobywających smołę lub pędzących dziegieć majdanów; f) od trudniących się w zakładach tłuszczu; g) od handlujących hurtowo rogatem bydłem i owocami; h) pewien procent z pieniężnych kapitałów, pozosta-

łych po zmarłych żydach. 3. Zbiór za pozwolenie noszenia żydowskiego odzienia męskiego i żeńskiego. 4. Kary pieniężne nakładane na żydów za naruszanie reguł dotyczących tego zbioru“.

W prawach powyżej przytoczonych jest dużo, że tak powiemy—politycznej soli, zaczerpniętej z tych samych źródeł, z jakich powstało kahalne prawo **Hezkat-Iszub**. Elastyczny charakter ustawy, objawiający się przy uważnym roztrząśnięciu treści, daje Kahałowi wszelką możność rozciągnąć swą władzę pomiędzy żydami. Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę taką okoliczność, że Kahał przy układaniu podatków bierze za podstawę stowarzyszenie żydowskie, jakie się zwykle formuje dla uskutecznienia jakiejś gałęzi przemysłu, to każdy pojedynczy żyd może zawsze słusznie obawiać się, że Kahał jest w stanie obdrzeć go, on zaś nie będzie mógł wystąpić ze swą skargą przed żadną instancją.

Teraz zdaje się, że czytelnik przekonał się dostatecznie, iż dla Kahału nie ma przeszkód przy wyzyskiwaniu korzyści wszelkiego rodzaju w terytorjum jemu przynależnem według praw **Hezkat-Iszub**. Byłoby jednak błędem ze strony tego któryby myślał, że przy zaprowadzaniu podatków i zbiorów pieniężnych Kahał zadowolnionym jest ze swobody, jaką mu nadają i przyznają miejscowe prawa. W końcu dokumentu oznaczonego pod № 57 (który podanym będzie między innymi po tym rozdziale), w jakim jest mowa o zaprowadzeniu w mieście Mińsku podatku handlowego *na takiej samej podstawie*, na jakiej ów podatek już jest zaprowadzonym w **Szkłowie**, Kahał dał swoją rezolucję w następujących wyrazach: „*po tem wszystkim, zdecydowanem i postanowionem zostało zrobić rozkład i zarządzić wyżej oznaczony podatek i to wbrew woli gubernatora*“. Z tego pokazuje się, iż dla władzy jaką sobie Kahał przyznaje, żadnych granic już nie ma.

Wszystko, co się dotychczas powiedziało o **Hezkat-Iszub** i o dokumentach ułożonych na podstawie tegoż prawa, okazuje że: **Kahał** nie działa według przepisów Talmudowych, które regulują wewnętrzny byt żydowskiego życia, lecz gruntuje swoje działania głównie na *Herem*, co podnosi władzę tegoż **Kahału** do prawdziwej dyktatury. Nie trudno zatem sobie wyobrazić jakim brzemieniem ta samowolna władza **Kahału** musi przygniatać samychże żydów i jak daleko dotkliwiej prawo o **Hezkat-Iszub**, oddziaływa na ludność chrześcijańską, która pozornie zdaje się być zupełnie niezależną od władzy **Kahalnej**.

Dla jurystów, dokumenta przytoczone przez Brafmann'a w jego *Książce o Kahale*, (z których przetłumaczywszy najważniejsze i najciekawsze, podajemy je na końcu każdego rozdziału) zawierają w sobie nie mało interesującej treści. Polecamy je zwłaszcza tym prawnikom, dla których ciekawem jest obznajomienie się z przyczynami teraźniejszego powszechnego narzekania we wszystkich krajach na żydów przez otaczający ich świat; równie też jak z przyczynami prześladowań, na jakie żydzi byli wystawieni przez 19-cie wieków, to jest od czasu kiedy na czele tego prześladowanego ludu stanął **Kahał** czyli społeczny rząd żydowski.

Teraz wypada obznajomić czytelnika z formą **Herem**, służącą **Kahałowi** za broń jaką wojuje i zmusza całą gromadę, nad jaką przywłaszczył sobie nieograniczoną władzę, do posłuszeństwa jego wyrokom, używając tego **Herem** raz jako przekleństwa, drugi raz jako przysięgi.

Oprócz **Herem** jest jeszcze **Indui** lub **Szanta** czyli przysięga w mniejszym stopniu. O różnicy jaka zachodzi między **Herem** a **Indui** czytamy w żydowskich prawach reguły następujące:

Pytanie. **Herem** i **Indui** czy to jedno i to samo?

Odpowiedź. Przez Szamta czyli Indui trzeba rozumieć wyłączenie czasowe ze społeczności żydowskiej, o czym wypada uczynić stosowne ogłoszenie. Jeżeli czasowo wyłączony nie upokorzy się w ciągu dni 90 to dopiero rozpisuje się na niego **Herem** i wówczas wyklucza się go z całego Izraela.

Pytanie. Ogłoszenie **Heremu** w jakiej formie powinno być zredagowanem?

Odpowiedź. W sposobie następującym: od **NN.** członków Kahału **N.** Pozdrowienie mędrcom Izraela, reprezentantom **Eszybotów** (zakładów naukowych) wszelkim starszym i naczelnikom zasyła się, zawiadamiając ich przy tem: że żyd A. ma pieniądze, które są własnością żyda B., a że A. nie zwrócił tych pieniędzy B., pomimo postanowienia naszego wydanego w tym względzie i nie uścił się z kary pieniężnej nałożonej na niego, za takie więc wykroczenie, (lub też tym podobny inny występki wymieniony w odezwie) zostało ogłoszonym przeciw A. **Indui** (30-sto dniowe wyłączenie ze społeczeństwa żydowskiego). Ponieważ atoli A. nie upokorzył się i trwa ciągle w nieposłuszeństwie, zmuszeni jesteśmy nałożyć na niego **Herem** i was wszystkich o to prosimy, abyście codziennie ogłaszali po wszystkich synagogach, że jego chleb jest chlebem nie żyda, że wino jego jest winem **nesech** (bałwochwalczem ¹⁾), owoce jakie do niego należą są owocami zeszkaradzonemi i zbrudzonemi, a księgi jego są księgami czarodziejskiemi. Odetnijcie mu **Cices** (nitki przyszyte do kamizelki), stosując się do wyrzeczenia pięcioksiężnicy ²⁾. Nie powinniście z nim ani jeść, ani pić, ani wykonywać obrządku obrzezania z jego synem, ani nauczać dzieci jego Bożego prawa, ani grzebać umarłych z jego fa-

¹⁾ Wino, do którego dotknął się nie żyd, nazywa się **Neseh-Zore Dea**.

²⁾ Nemevi. Rozdz. XVI, stron. 38 do 41.

milii, ani przyjmować go do żadnego bractwa. Czaszę zaś z jakiej on pił trzeba wypłukać i w ogólności obchodzić się z nim jak z każdym **Nahri** ¹⁾ a nareszcie oderwać znajdującą się przy wchodzie jego mieszkania **Meduze** ²⁾.

Forma Heremu.

Siłą i potęgą świata i słowa świętego niszczymy, zaklinamy, unicestwiamy, hańbimy i przeklinamy w imię Boga naszego, w imię Kahału i tegoż świętego prawa, w imię sześciuset trzynastu praw Bożych, zawartych w tej ustawie; **Heremem**, którem *Jezus Nawin* przeklinał miasto **Jerihon**; przekleństwem, którem *Elizeusz* przeklął prześladowających go chłopczyków i swego służącego *Gohzi*; unicestwieniem, na jakie *Bozak* skazał *Maroza*; **szamta**, która była użyta przez członków wielkiego soboru i Rabi *Judę* syna *Ezeniela* przeciw pewnemu służącemu; wszystkimi **Heremami**, przekleństwami, zaklinaniami, wypędzaniem i unicestwieniami, jakie tylko były używane od czasów Mojżesza aż po dzisiejszy dzień. W imię Boga **Akatriela**; Boga **Cabaot**; w imię archanioła Michała wielkiego wodza; w imię **Metatrona**, który nazwanym jest po imieniu swego Boga; w imię **Sandalfona**, który spleta wianki dla swego Boga; w imię tego imienia Boga, które jest nakreślone *czterdziestu dwoma* literami; imieniem, którem objawił się **Mojżeszowi** w krzaku; imieniem, któ-

¹⁾ Szaari-Cedek. T. I. Rozdz. IV. § 14. Toszubot-Gaganim Majmonid § 142.

²⁾ *Meduza*, jest to kawałek drzewa, wazki, przybity skośnie po prawej ręce wejścia do każdego mieszkania żydowskiego. Na tym kawałku drzewa jest przyklepionym zwitek pergaminu, na którym napisanym jest tekst z pięcioksiężnicy. Uważaną jest *Meduza* przez żydów jako *Amulet* do odpędzenia od progu nieczystej siły (szatana).

rem **Mojżesz** rozdzielił wody w morzu; siłą pisma, jakim nakreślone były tablice świętego prawa; imieniem Boga **Cabaota**, Boga Izraela siedzącego na Cherubinach; imieniem rydwanu świętego i wszystkich siedzących w niebiosach na tymże; siłą imion wszystkich Aniołów służących Bogu i wszystkich świętych archaniołów zamieszkujących na wyżynach... *każdego syna i córę Izraela, któryby naruszył nasze postanowienie.* Przeklętym niech będzie on od Boga Izraela siedzącego na Cherubinach! Przeklętym niech będzie on od świętego i strasznego imienia Boga, które było wygłoszonem od arcykapłana w dniu sądnym! Przeklętym niech będzie on od nieba i ziemi! Przeklętym niech będzie on od wyższej siły! Przeklętym niech będzie on przez wielkiego wodza Michała! Przeklętym niech będzie on przez **Metatrona**, który nazywanym jest imieniem swego Boga! Przeklętym niech będzie on przez Boga **Akatriela**! Przeklętym niech będzie on przez Boga **Cabaota**! Przeklętym niech będzie on przez Serafinów, Rydwanów, i wszystkich mieszkańców nieba siedzących na nich! Przeklętym niech będzie on przez świętych przezzystych wszystkich służących Boga!

Jeżeli on rodził się w miesiącu **Nisan**, w którym panuje archanioł **Uriel**, to niech on będzie przeklętym przez tego archanioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on się rodził w miesiącu **Ajora**, w którym panuje archanioł **Kapniil**, to niech on będzie przeklętym przez tegoż archanioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on się rodził w miesiącu **Sivron**, w którym panuje archanioł **Amriel**, to niech on będzie przeklętym przez tegoż archanioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on się rodził w miesiącu **Tamuz**, w którym panuje archanioł **Geniel**, to niech on będzie przeklętym przez tegoż archanioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on się rodził w miesiącu **Abbi**, w którym panuje archanioł **Barkil**, to niech on będzie przeklętym przez tegoż archanioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on się rodził w miesiącu **Elul**, w którym panuje archanioł **Ekaat**, to niech on będzie przeklętym przez tegoż archanioła i jego aniołów!

Jeżeli on się rodził w miesiącu **Tiszry**, w którym panuje archanioł **Curiel**, to niech on będzie przeklętym przez tegoż archanioła i jego aniołów!

Jeżeli on się rodził w miesiącu **Heszwon**, w którym panuje archanioł **Baszkriel**, to niech on będzie przeklętym przez tegoż archanioła i jego aniołów!

Jeżeli on się rodził w miesiącu **Kislow**, w którym panuje archanioł **Adaniel**, to niech on będzie przeklętym przez tegoż archanioła i wszystkich jego aniołów!

Jeżeli on się rodził w miesiącu **Tejwet**, w którym panuje archanioł **Enoet**, to niech on będzie przeklętym przez tegoż archanioła i jego aniołów!

Jeżeli on się rodził w miesiącu **Szwat**, w którym panuje archanioł **Gabriel**, to niechaj będzie przeklętym przez tegoż archanioła i jego aniołów!

Jeżeli on się rodził w miesiącu **Ador**, w którym panuje archanioł **Rumiel**, to niechaj on będzie przeklętym przez tegoż archanioła i jego aniołów!

Niech on będzie przeklętym przez 7-miu archaniołów zarządzających siedmioma dniami tygodnia i przez wszystkich im podwładnych aniołów.

Niechaj on będzie przeklętym przez 4-ch archaniołów zarządzających 4-ma porami roku i przez wszystkich im podwładnych aniołów!

Niechaj on będzie przeklętym przez 7 świątyń. Niech on będzie przeklętym od wszystkich początków prawa, imieniem korony i pieczęci! Niech on będzie przeklętym ustami Boga wielkiego, silnego i strasznego! Niechaj do niego pospieszy nieszczęście! Boże! Stwórcu! wytęp i wyniszcz go! O Boże Stworzycielu upokorz go! Gniew Boży niech rozpiorunuje się w całej grozie nad głową jego! Diabli niechaj idą na spotkanie jego! Przeklętym niech on będzie wszędzie tam, gdzie się

tylko obróć! Duch jego niechaj nagle go opuści, nieczysta śmierć niech go zabije, żeby ani jednego miesiąca nie dożył!

Niechaj ukarze go Pan Bóg suchotami, gorączką, zapaleniem płuc i mieczem, wrzodami i żółtaczką i własnym mieczem niechaj przeszyje pierś swoją i niech się pokruszą strzały jego, i anioł Boży niech go przesładuje! Droga jego niech będzie niebezpieczną, pokryta czarną ciemnością, a on chodzący po tej drodze, aby był pędzonym i przesładowanym przez Anioła Bożego! Niechaj się spotka z nadzwyczajną rozpaczą! Niech wpadnie w sieci zastawione na niego przez szatana! Niech wygnanym będzie z królestwa światła do królestwa ciemności i niech ze świata straconym zostanie! Niech własnymi oczami patrzy na wszystkie ciosy, uderzające w niego i niech nasyci się on gniewem Wszechpotężnego! Przekleństwem jako szatą on cały się owinie. Sam siebie on zniszczy, a Bóg rozgromi i zniszczy go na wieki! Nie przebaczy mu Bóg! przeciwnie, gniew i zemsta Boża zleją się i spłyną na takiego człowieka i wpiją się i wsiąkną wszystkie przekleństwa w niego. Imię jego będzie zatarte w podniebnej przestrzeni i skaże go Bóg na przekleństwa po za wszystkimi pokoleniami Izraela według klątwy i sojuszu napisanego w prawach. — Wy zaś, którzy trzymacie się Waszego Boga! żyjcie wszyscy, żyjcie!

Modlitwa po wygłoszeniu Heremu.

Ten, który błogosławił praojców naszych: Abrahama, Izaaka, Jakóba, Mojżesza, Aarona, Salomona i proroków Izraela i sprawiedliwych świata; On niechaj spuści błogosławieństwo swe na to miasto i na wszystkie miasta, wyjąwszy tego człowieka, którego **Herem** ten naruszy. Bóg przez swe miłosierdzie niech uratuje i osłoni Ich od wszystkiego złego i nieszczęścia, niech przedłuży czasy i lata ich, niech pobłogosławi wszelkiemu dziełu ich rąk i niech ich oswobodzi

razem ze wszystkimi braćmi Izraelitami! Niech taka będzie wola **Jego**... czyńcie Amen! ¹⁾!

O przysiędze u żydów.

Talmud dzieli przysięgę na 3 działy, to jest:

a) **Szebna-Deraita**, przysięga, która się naznacza według prawa Mojżeszowego.

b) **Szebna Gezet**, przysięga naznaczona na podstawie prawa Talmudowego.

c) **Setam Herem** ²⁾, indukeya obwinionego pod Heremem.

Trzeba tu zauważyć, że żydzi mają nadzwyczaj wysokie pojęcie o przysiędze, wymaganej przez sąd żydowski, a szczególnie żywią w sobie głęboki strach i cześć dla dwóch pierwszych oddziałów przysięgi. Wogóle szacunek dla tych przysięg jest tak niezmiernie wielki, że każde indywiduum, które chociaż z najczystszym sumieniem było raz jeden tylko pociągniętem do przysięgi i musiało ją wykonać, przez to samo jest już mocno upadłem w oczach opinii towarzyskiej.—Po podobnym akcie żyd zwykle bywa pozbawionym ogólnego zaufania i patrzą na niego wszyscy żydzi jakby na człowieka zgubionego.—Przy takim więc zapatrywaniu się żydów na akt przysięgi nie powinno wcale dziwić, że każdy żyd woli ponieść raczej najdotkliwsze straty, aniżeli stanąć do przysięgi z rozkazu **Bet-Dinu**. Z powodu zatem tej tak ważnej okoliczności prawie zawsze w żydowskich sądach odbywa się tylko 3-ci rodzaj przysięgi, to jest **Setam-Herem**. Po tem wszystkim — mówi *Brafmann* — „z żalem musimy dodać, że to wysokie pojęcie żyda o przysiędze byłoby istotnie pocieszającym zjawiskiem w życiu żydowskim,

¹⁾ Kolba. — Ustawa o Herem § 139.

²⁾ Hoszen-Hamiszpot; Meirat-Euaim. Rozdz. 75, stron. 6 i Toszubot-Harambam § 229.

gdyby nie istniało wbrew temu przeciwne pojęcie o przysiędze naznaczonej przez sąd chrześcijański i wykonywanej przed tymże sądem.“

Talmud, na którym cały byt żydowskiego życia jest ugruntowanym, nie zalicza jako obowiązek żydom zachowanie praw i postanowień innowierczego sądu; a dla tej przyczyny do przysięgi wymaganej przez krajowe prawa i krajowe władze żydzi stosują się nadzwyczaj niedbale i lekkomyślnie, tak że z całą pewnością można twierdzić, iż wszystkie takie przysięgi mają dla nich znaczenie samej próżnej formalności i to w pełnej sile tego wyrazu.

Na zakończenie tego określenia prawideł przysięgi u żydów uważamy za pożyteczne przytoczyć następujący rozdział z **Maimonid'a**, w którym oznaczoną jest zewnętrzna postawa przy wypełnieniu ceremonii przysięgi:

„Słyszeliśmy że w naszym mieście są osoby, które każdemu naznaczają przysięgę i takie znowu, które w gotowości są wykonać tę przysięgę fałszywie, twierdząc, że ją wykonali z całą szczerością. Tacy ludzie niedobrze postępują, ponieważ sami sobie przygotowują zgubę. Ukaranie za fałszywą przysięgę, nawet gdy chodzi o pół grosza, jest niezmiernie wielkiem. Jeżeli chcecie naznaczyć komu przysięgę, to wydobądźcie zwitek Tory i wskażcie mu wszystkie w tem prawie zawarte zaklęcia; przynieście nosze, które są używane dla trupów, nakryjcie je całunem, który służy do okrywania trupów, przynieście z sobą róg, w jaki się trąbi w dniu nowego roku; przyprowadźcie małe dziatki ze szkół, przynieście nadęte pęcherze i rzućcie je przed noszami... (a **Bet-Din** podówczas powinien przemawiać do przysięgającego, że on będzie jutro zupełnie tak samo porzucony, jak te pęcherze)... Przynieście koguta, zapalcie świece, przynieście ziemi i postawcie przysięgającego na tę ziemię, zatrąbcie w róg i objawcie mu głośno te słowa: słuchaj człowieku, jeżeli ty uczynisz fałszywą przysięgę, to wszystkie przekleństwa za-

warte w prawach spadną na ciebie. Poczem czytać mu wypada całą formułę **Heremu** i kiedy zatrąbią w róg, wszyscy przytomni, a nawet i dzieci tam się znajdujące, powinni odpowiedzieć **Amen**"¹⁾.

Dokumenta umieszczone w *Książce o Kahale* Brafmann'a tłumaczone z rosyjskiego i odnoszące się do rozdziału 7-go, a oznaczonego numerami 22, 23, 77, 98, 57, 99, 100, 101, 102.

Nr 22. Spór Kahalu z prywatną osobą o prawo na posiadanie placu.

Rzecz o prawie władania placem, zostającym teraz w ręku nieobrzezanego, to jest chrześcianina, kuznierza (majstra od futer i czapek) Zwańskiego.

Wskutek protestu ogłoszonego przez przedstawicieli Eleazarowi synowi Efraima względem prawa władzy nad placem należącym do Zwańskiego następująca zapadła decyzja: a) naznaczyć z pośród siebie dwóch *Toanim* (adwokatów), którzy mają bronić tej sprawy przed sądem sprawiedliwego *Bet-Dinu* miasta tutejszego. Na takich adwokatów wybrano Rabbi *Dawida* syna *Eleazara* i Rabbi *Izaaka* syna *Cewi Hirsza*. Wszystko to uchwalono za wspólną zgodą w środe działu 5-cioksiężnicy *Korach*.

A ponieważ ta decyzja nie została wykonana,

b) w Piątek tegoż samego tygodnia, stosownie do postanowienia reprezentantów Kahalu, obrano 2-ch innych adwokatów do wyżej wzmiankowanej sprawy, a mianowicie: Rabbi *Izahor-Ber*, syna *Mojżesza* i Rabbi *Pezaka* syna *Izraela*. Ci obaj adwokaci stanęli przed sprawiedliwym sądem *Bet-Dinu* wobec strony przeciwnej, a sprawiedliwy sąd po wysłuchaniu obu stron wydał następujący dekret:

¹⁾ Szaare-cedek. Tom V. Rozdz. IV, § 24. Teszubot-Gaga § 10 onim. i Teszubot-Garambam Maimonid § 142.

Nr 23. Kopia wyroku, wydanego przez sąd żydowski Bet-Din w sprawie między Kahałem a Rebe Eleazarem.

Rzecz o prawie władania (eksploatowania) domem wraz z przyległymi zabudowaniami i dziedzińcem, znajdującym się na Troickiej ulicy, a należącym niegdyś do współników Rebe *Szalama*, *Samuela Segale* i Rebe *Chaima* syna Izaaka-Ajzika.

Adwokaci, jako obrońcy Kahału w sprawie wyżej opisanej, objawiają co następuje: w obecności Kahału roztrząsaną była rzecz o prawie, na mocy którego *Izahar Ber* syn *Izajasza* częścią wyżej oznaczonych domów i częścią dziedzińca w 12-sążniowej przestrzeni, a Eleazar syn Efraima, pozostałymi zabudowaniami oraz tylną częścią dziedzińca mieli władać. Na co posiada ten ostatni **Psak** (dokument) z Wtorku 28. Siwona 5518 r. zawierający treść następującą: ponieważ w liczbie podpisów 7-miu reprezentantów miasta na akcie kupna, wydanym nieboszczykowi Efraimowi ojcu Eleazara, jest podpis Meera, syna Józefa z tego zatem powodu przeciw aktowi kupna, na mocy jakiego Eleazar włada dziś budynkami i częścią dziedzińca Kahał kładzie protest. Przedewszystkiem adwokaci ze strony Kahału domagają się od wyżej wspomnianego Eleazara, aby tenże dał faktyczne dowody prawdziwości wszystkich podpisów na przytoczonym przez niego dokumencie; a prócz tego wzmiankują, że podpisany na akcie kupna Meer syn Józefa pozostawał w pokrewieństwie z dwoma innymi potwierdzającymi tenże akt, to jest z *Abrahamem Abelem*, który był zięciem jego siostry i z *Natanem Nota*, który był zięciem jego brata; a więc z tego powodu adwokaci Kahału utrzymują, że akt kupna nie jest legalnym; po trzecie, że akt kupna umocowanym jest przez niekompletną liczbę 6-ciu a nie 7-miu podpisów wymagalnych przez ustawy.

Przeciwna zaś strona, to jest Eleazar na to odpowiada: że podpis Meera, syna Józefa, może należeć wcale nie do tego Meera, który był w pokrewieństwie

z wyżej wzmiankowanymi reprezentantami miasta, a którzy podpisali akt kupna na korzyść ojca jego, i że być może, iż według ustawy ówczesnej pokrewne związki nie wchodziły w rachunek w podobnych sprawach; a więc gdyby w istocie akt kupna był potwierdzonym przez nieprawnie podpisujących, to protokół wzmiankujący o sprzedaży domu na własność jego ojca był zawsze przecież potwierdzonym przez 7-miu prawnych członków zarządu, a zatem prawo władania i eksploataowania wyżej oznaczonego majątku chrześcijańskiego jest najzupełniej legalnem i należącym do niego.

Bet-Din po wysłuchaniu obu stron zawyrokował: Jeżeli Eleazar dowiedzie w zupełności tego wszystkiego, co adwokaci w jego sprawie przytoczyli na jej usprawiedliwienie, w takim razie prawo owładnięcia domem i dziedzincem, o jakie sprawa się toczy, zostanie przy nim, w razie zaś przeciwnym to prawo przejdzie na rzecz Kahału; bo 1. jeżeli Eleazar udowodni, że protokół aktu sprzedaży na rzecz ojca jego był podpisany przez 7-miu reprezentantów prawnych, w takim razie nielegalność aktu kupna, nie mogąc być udowodniona, pozbawiać go nie może prawa opanowania domu i przyległości. — 2. Jeżeli Eleazar udowodni, że podpisany na akcie kupna Meer syn Józefa nie był w pokrewieństwie z innymi członkami, lub też, że według ówczesnej ustawy akta podobne mogły być ważne chociaż podpisane przez krewnych, to także w tym razie prawo, o jakie proces się toczy, pozostanie przy nim. *Obecnie zaś, dopóki te dowody wyżej wymienione nie będą złożone, prawo owładnięcia domem i dziedzincem, o jakim tu mowa, przechodzi na własność Kahału, który może go odprzedać komu się podoba.* Kupującemu zaś będą służyć wszystkie prawa Kahału.

Wtorek 6-go Tamuza 5556. — Następują podpisy.

Cała majątność oceniona przez doświadczonych rzeczoznawców była na 11 dukatów, mianowicie częśćka należąca do *Izahora Bery* 8 dukatów — częśćka zaś

Eleazara, znajdująca się na dziedzińcu z tylnej strony, 3 dukaty.

W dowód czego składamy podpisy jako sędziowie *Bet-Dinu* Samuel Segal (Lewita) i Józef syna Michaela.

Nr 77. O sprzedaży Joachelowi Michelowi synowi Aarona prawa do opanowania (eksploatowania) murowanego magazynu Bajkowa.

Sobota dzień *Emor* 5559. Stosownie do postanowienia reprezentantów miasta sprzedanem jest prawo do opanowania dwóch murowanych magazynów Bajkowa, zbudowanych na wysokim placu, znakomitemu bogaczowi *Joachelowi Michelowi* synowi *Aarona*. — Oprócz tych dwóch magazynów prawo to rozszerza się i na wrotą przyległą, na znajdujące się pod nimi piwnice, oraz i na górne piętro, znajdujące się po nad wyżej wzmiankowanymi magazynami, słowem na całą przestrzeń zajmowaną przez te budynki, od *środk*a ziemi aż do wysokości niebios.

Na takowe prawo władania, ma być wydany *Joachelowi Michelowi* dokument z wszelkimi możliwymi ubezpieczeniami, który zatwierdzonym będzie także przez święty i sprawiedliwy *Bet-Din*.

Wszystko to musi być zrobionem bez poprzedzającego opublikowania — a za to prawo *Jochiel-Michel* ma wnieść do kasy kahalnej 200 rubli w papierach.

Nr 98. O sprzedaży przez Kahał magazynu pana Kistera Abrahamowi Ablowi synowi Rebe Meera.

Dziś w wigilię poniedziałku 6-go Nisana 5560 r. za wspólną zgodą wszystkich członków, przewodzców i reprezentantów miasta naszego uchwalono i postanowiono sprzedać *Abrahamowi Ablowi*, synowi *Rebe Meera*, prawo do opanowania murowanego kramu pana *Kistera*, zajętego obecnie przez tegoż *Abrahama*, oraz

prawo na ganek i schody, które się znajdują naprzeciw wyżej wspomnianego kramu i także prawo na miejsce przechodu przez dom Kistera do tegoż kramu. Wszystko to w granicach od *środku ziemi aż do wysokości niebios* sprzedane jest na własność wieczną i nienaruszoną Abrahamowi Ablowi, jego następcom i ich pełnomocnikom; za co wszystko on ma zapłacić do kahalnej kasy 75 rubli srebrem, poczem natychmiast zostanie mu wręczony akt sprzedaży i kupna podpisany i umocowany podpisami głów i starszyny Kahału, oraz potwierdzony przez sprawiedliwy i święty *Bet-Din* tutejszego miasta.

№ 57. O nałożeniu podatku na handel.

Czwartek 5-ty dzień Paski 5558 r. — Ponieważ rozchody Kahału, — których wyszczególnienia nie możemy wyjawić, — są bardzo znaczne i fundusze nasze nie wystarczają na spłacenie zaległości podatków za niemających członków naszego społeczeństwa, reprezentanci Kahału na ogólnem zgromadzeniu postanowili zarządzić podatkowy zbiór od handlu i to na podstawie takich samych reguł, na jakich tenże ułożonym został i pobieranym jest w mieście Szklowie. Początek opłacania wspomnianego podatku ma się zacząć od 1. **lra** przyszłego. Co się zaś tyczy tych 1200 rubli srebrem, które wypada wnieść teraz do kasy rządowej, to postanawia się, że: skoro tylko zgodzi się Gubernator na zaprowadzenie wyżej wzmiankowanego podatku, wybierze się 5-ciu członków z poleceniem zarządzenia rozkładu na mieszkańców miasta dla ściągnięcia tychże 1200 rubli oraz 800 innych jeszcze dla wynagrodzenia Kahału za dawniejsze wydatki. Gdyby Gubernator nie chciał zgodzić się na zatwierdzenie tego nowego podatku, to *postanowionem zostało za zgodą wszystkich członków Kahału, aby zarządzić rozkład i pobór podatku o jakim mowa pomimo i wbrew rozkazom Gubernatora.*

№ 99. Zawiera sprzedaż drugiego magazynu (z przechodem i gankiem), będącego w domu chrześciana Kistera, żydowi Rebe Jehel Michel synowi Aarona. Treść i układ dokumentu zupełnie te same, co pod № 98.

№ 100. *Forma aktu sprzedaży wręczona bogaczowi Abrahamowi-Abel.*

Na ogólnem zgromadzeniu reprezentanci Kahału i przewodcy naszego miasta postanowili: sprzedać prawo *wyzyskiwania i owładnięcia* murowanego magazynu, należącego do chrześciana Kistera, położonego na wysokim rynku, bogaczowi Rabbi Abrahamowi-Abel, prawo, które ma służyć jego potomkom lub pełnomocnikom. Magazyn wraz z piwnicą pod nim się znajdującą, pokojem będącym nad magazynem, gankiem i schodami, wszystko *od środka ziemi aż do wysokości niebios* sprzedanem zostało przez ostateczną i prawną sprzedaż wyżej wspomnianemu Abrahamowi Abel, jego potomkom lub pełnomocnikom na wieki i na wieczność. Nie pozostawiając Kahałowi najmniejszego prawa na majątność będącą własnością chrześciana Kistera, sprzedanem zostało również temuż bogaczowi Abramowi-Abel prawo do owładnięcia i wyzyskiwania przechodu przez dziedziniec domu, w którym znajduje się magazyn i wszystko co było wyżej wymienionem. A ponieważ za nabycie prawa wyzyskiwania, o którym jest wzmianka, bogacz Abraham-Abel wniósł już dawno opłatę do Kahałnej Kasy, a zatem wszystkie wyżej oznaczone prawa należą wyłącznie tylko do niego, jego potomków lub pełnomocników; on i oni tylko mogą sprzedać, oddać w dziedzictwo lub posag, zamienić, darować, słowem uczynić to wszystko co tylko zechcą, tak jak każdy właściciel ma prawo rozporządzić rzeczą każdą, która do niego należy, i nikt w świecie niechaj się nie waży przeszkodzić im w czemkolwiek na wieki wieczne.

Gdyby zaś chrześcjanin Kister zniszczył lub obalił wyżej wspomniany sklep wraz z domem i na to miejsce postawił jakie inne zabudowanie, to i wtedy prawo do władania odpowiednią częścią nowego zabudowania pozostanie bez żadnej zmiany przy Abrahamie-Ablu, jego potomkach i pełnomocnikach.

Jeżeli zaś bogacz Abraham-Abel, jego potomkowie lub pełnomocnicy nabędą za pomocą *Kupna* od chrześcjanina Kistera zabudowania, o jakich tu jest mowa, to on i oni będą mieli prawo *rujnować, obalać i przebudowywać* bez potrzeby otrzymania na to nowego pozwolenia Kahału i bez przeszkody z czyjejkolwiek bądź strony.

A jeżeli ktokolwiek zaprotestowałby przeciwko tej sprzedaży, uczynionej przez Kahał, czy to byłby pojedynczy człowiek, czy też kilku ludzi, to wówczas cały Kahał i cały Bet-Din obowiązani stanąć w obronie Abrahama-Abla, jego potomków lub pełnomocników dla zwrócenia im prawa w całej swej sile. W razie zaś gdyby protestujący mieli jakąś słuszność w protestowaniu i wytoczyli jakieś uzasadnione pretensye, obowiązkiem będzie Kahału zaspokoić ich wszelkimi sposobami i czynić tak, ażeby oddać w ręce Abrahama-Abla, jego potomków lub pełnomocników obecnie sprzedaną własność na władanie nią wieczne i nieograniczone. Wszystkie wydatki i szkody z tej przyczyny poczynione powinny mu być powrócone z najczystszych dochodów Kahału; do czego bogacz Abraham-Abel, jego potomkowie lub pełnomocnicy mieliby prawo według postanowień Talmudu.

Wszystko to postanowionem zostało za wspólną zgodą członków Kahału i przewodców miasta w Kahałnej Izbie zgromadzonych w wigilię poniedziałku 26. *Nisana* 5560 r. (oryginalny dokument podpisany przez siedmiu przewodców).

N^o 101. Potwierdzenie powyższego aktu przez Szamozim-wenomonim (Notaryuszów).

My, niżej podpisani Notaryusze przysięgli, potwierdzamy własnoręcznymi podpisami: że, punkta wymienione w akcie sprzedaży uczynionej przez Kahał bogaczowi *Abrahamowi Abel*, synowi *Meera* były istotnie ułożone za wspólną zgodą *Sziwa-Tuwej-Hair* (7-iu przewodców miasta) na ogólnej radzie mianej w Kahałnej Izbie, z zachowaniem reguł i zwyczajów miejskiego zarządu, ugruntowanego na świętych prawach i na tej zasadzie, według której Kahał nie potrzebuje przy sprzedaży jakiegokolwiek majątności lub prawa na też majątność przestrzegać formy **Kinionu** ¹⁾.

Poniedziałek 26. *Nisana* 5560 r. (Podpisy Notaryuszów).

N^o 102. Potwierdzenie tegoż samego aktu przez Bet-Din.

Z przedstawionego Nam aktu sprzedaży uczynionej przez Kahał na rzecz bogacza *Abrahama-Abla* syna *Meera* przekonać się można: że wszystkie punkta i warunki ułożone są zgodnie z prawidłami i zwyczajami przepisanimi przez Talmud, na podstawie świętych praw **Tory**. *A chociaż postanowienia Kahału nie mają potrzeby być kontrolowanemi i potwierdzonemi przez kogokolwiek* ²⁾, tem więcej gdy one są opatrzone podpisami przewodców miasta i notaryuszów, jednakże ażeby nadać temu dokumentowi większą siłę

¹⁾ Kabolat-Kinion jeden z najstarożytniejszych zwyczajów żydowskich, o którym obszernie będziemy mówili w rozdziale XI zasadza się na tem, że przy kupnie kupujący pociąga swą rękę po pole sukni lub po chustecę sprzedającego i od tej chwili umowa uważa się za świętą i niezłamaną.

²⁾ Z tego ustępu łatwo się przekonać, że Kahał jest najwyższą władzą żydowską, niezależną, w swych postanowieniach ani od rabinów, ani też od praw żydowskich.

i znaczenie świętego prawa my, niżej podpisani sędziowie sprawiedliwego **Bet-Din**, z całych naszych sił potwierdzamy i umacniamy wyżej wymienione punkta prawa sprzedanego przez Kahał na wieczne czasy bogaczowi Abrahamowi-Abel, jego potomkom lub pełnomocnikom i to w taki sposób, aby od tych praw nigdy ani na jotę nie odstąpiono i aby ich nigdy nie nadwyżono.

W dowód czego kładziemy nasze podpisy w Poniedziałek 26. Nisana 5660 r. (Podpisy Rąbbi **Gaona** i 4-ch świętych Sędziów **Bet-Dinu**).

ROZDZIAŁ VIII.

Święto Rosz-haszana czyli Nowego roku.

O obrządku trąbienia w róg.

Rosz-Haszana żydzi świętują dotychczas w postanowionym przez Mojżesza dniu 1, miesiąca **Tiszry** ¹⁾ (który wypada w pierwszych dniach września). Chociaż po zburzeniu jerozolimskiej świątyni święto to zmieniło swój zewnętrzny i wewnętrzny charakter, jednakże wpływ i znaczenie jego w rozwoju życia narodowego żydów utrzymały się i ocalały prawie w całej swej mocy.

W rzeczy samej, porównywając dzień *Rosz-haszana* z czasów istnienia świątyni jerozolimskiej z podobnym dniem w naszych czasach, znajdziemy taką samą różnicę, jaka zachodzi między sławą a niesławą, lub między aktem wzniosłego tryumfu narodowego, a głębokim smutkiem.

¹⁾ Czwarta księga Mojżesza: Rozdz. XXIX, stron. 1.

W owych czasach dzień *Rosz-haszana* według powszechnego mniemania był dla całego Izraela dniem wysokiego tryumfu. Kościół, rozbrzmiewający śpiewami Lewitów i radosnemi dźwiękami trąb kapłańskich, otwierał dniem *Rosz-haszana* dziesięciodniowy peryod, w którym lud, kapłaństwo, a nawet sama świątynia oczyszczały się i przygotowywały się do ogólnego tryumfu... do tej właśnie chwili, w której arcykapłan, udawszy się z oczyszczającymi darami do świątyni świątyni, przynosił ztamtąd narodowi przebaczenie **Jehowy**.

Takim to sposobem w dniu nowego roku błyszcząca dla żydów radosna nadzieja otrzymania z ust Jehowy, niewidzialnie istniejącego pośród narodu, potężnych słów przebaczenia i zgody. Podczas tej promiennie-jasnej chwili oczekiwania arcykapłan wraz z narodem, w chwili ofiary, żegnał się z ubiegłym rokiem i jego cierpieniami, a przyjmował rok nowy z ukrytem w nim błogosławieństwem opatrności Boskiej.

Przy takim znaczeniu już sam wewnętrzny układ ceremonii okazywał, że święto *Rosz-haszana* było dla żydów dniem wewnętrznej radości i tryumfu, dniem wzniosłego, duchowego rozpamiętywania. Dzisiaj zaś wszystko się zmieniło, dzień ten jest teraz dla ludu izraelskiego dniem smutku, płaczu i utrapienia. Przyczyny zaś tego są bardzo widoczne, naród bowiem, który utracił swoją niepodległość, jest tem samem, czem człowiek w czasie choroby. Nawet wobec najgwałtowniejszego wstrząśnienia organizmu, wobec najoczywistszego niebezpieczeństwa, nie chce przypuścić aby ratunek był niemożliwym i oddala od siebie z rozpaczą do ostatniego swego tchnienia czarną myśl o śmierci. Chory człowiek lub naród w podobnym stanie będący, oddaje się pospolicie ożywczej i orzeźwiającej dla niego nadziei... Nadzieja ta, jedyna przyjaciółka słabych i zagrożonych w nieszczęściu, przyjmując do swego łona tych, co się do niej uciekają, przemawia do nich: że

nie wszystko jeszcze stracone, że jeśli w widzialnem ziemskim życiu i świecie wszystko już ich zawiodło i żadna pomoc znikąd im nie nadejdzie, to wielka nagroda oczekiwać ich będzie tam, gdzie błagalny wzrok cierpiącego wznosi się w chwilach strasznej niedoli i cierpien.

W tak egzaltowanym nastroju ducha patryotyczne jego objawy zlewają się całkowicie z uczuciami, a raczej wyobrażeniami religijnymi, bo te uczucia rozpłomieniać się zwykły nie żarem interesów ziemskich lub innych namiętności, lecz tylko ogniem wiary religijnej; przy niej przywrócenie egzystencji upadłego narodu, uzyskanie utraconych swobód politycznych, zajmuje pierwsze miejsce w duchownej kontemplacji uciśnionych. Dla podtrzymania tego drogocennego uczucia, bez którego odrodzenie państwa byłoby rzeczą niemożliwą, występuje cała literatura patryotycznych śpiewów, legend, podań mistycznych etc. i to wszystko w rozpalającym imaginację duchu ułożonych. Naturalnie, że takie patryotyczne tony, drgające na najczulszych strunach życia narodowego, mają w każdym narodzie najwyższy szacunek i do najrozwnięszonego dochodzą znaczenia... ale zdołały one zająć miejsce w kanonicznym modlitewniku i stały się częścią integralną liturgii religijnej tylko u samych żydów.

Stosownie do Mojżeszowego prawa, niewolno odprawiać nabożeństwa poza murami świątyni i Jerozolimy. Tak więc nastąpiła stagnacja w duchowem życiu Izraela; wraz z upadkiem świątyni narodowej służba Boża została zatrzymana. Z tej właśnie okoliczności skorzystali zręczni ówczesni reprezentanci i przewodcy ludu żydowskiego i postawili za cel i jako rację egzystencji żydów odbudowanie upadłego królestwa Izraela. Zamiast świątecznych ofiar, bez których według ducha czystego Judaizmu święto nie posiada właściwego znaczenia i charakteru, wprowadzili oni czasowo tylko wprawdzie tak nazwany *Musaf*, to jest synagogałą służbę składającą się po największej części z hymnów

patryotycznych, w których ciężkie i smutne dnie upadku państwa żydowskiego, upadku świątyni, wygnania i przeróżnych prześladowań odmalowane są w najokropniejszych i serce rozdzierających obrazach. Wskutek też tego sztucznie podźwiganego i podtrzymywanego uczucia patryotycznego u żydów spełniły się słowa proroków stosujące się do świąt żydowskich: „a święta twoje będą zamienione w płacz“ ¹⁾.

Prorocstwo to jest mianowicie trafnem w zastosowaniu do dnia nowego roku. W dniu tym rozpoczyna się u żydów wzniosła chwila oczyszczenia Izraela obchodem *Musaf*, wynalezionym przez terażniejszych żydów dla podtrzymania — jak to było wyżej wspomnianem — patryotycznych uczuć, a do którego to obchodu dodanym został talmudyczny obrządek *Tekiet-Szofer*, czyli trąbienie w róg.

Na zapytanie: zkąd czerpie ten obrządek duchową siłę i co właściwie znaczy?... każdy Izraelita tak świecko wykształcony jako też talmudowo uczony kabalista odpowiada: że talmudowa *egzegietyka* czyli *egzegieza* wprowadza znaczenie jego od słów Mojżesza: „I dniem trąbienia stanie się on (dzień) dla was“ ²⁾. Przez swe kabalistyczne okulary talmudziści dodają jeszcze następujące objaśnienia: „W dzień *Rosz-haszana Jehowa*, groźnie zasiądzie na tronie sprawiedliwości i, nieobłudnie ważąc działania oraz czyny śmiertelników, zawyrokuje każdemu z nich zasłużone wynagrodzenie lub karę, wtedy wyrzeczcie kto ma żyć, a kto umrzeć, kto w porę, a kto nie w porę, kto w wodzie, a kto w ogniu i t. p. ³⁾. Wszystko to najszczegółowiej stanie się w dzień *Rosz-haszana* w czasie tego sądowego aktu, do którego stawiają się z jednej strony obrońcy Izraela, znani już z Kabały i Talmudu pod imionami: *Meta-*

¹⁾ Ames. Rozdz. 8, str. 10.

²⁾ IV-ta księga Mojżesza. Rozdz. 29, stron. 1.

³⁾ Obacz modlitwę *Unsane Tokef*.

trona-Taszbaszy-Pacpacyusza; z drugiej zaś wróg **szatan**, który wystąpi z rocznem sprawozdaniem o uczynkach ofiar, jakie potrafił wciągnąć w nastawione przez siebie sieci grzechów i pokusy. Dźwięk trąbki, ozywając wtedy obrońców Izraela, odurza i zbija z toru wroga izraelowego pokolenia, szatana.“

Chociaż podobna odpowiedź uczonych Talmudystów stwierdzićby się dała wielu cytacyami z Talmudu, Zoara itp., to jednakże brak zdrowego sensu nie daje jej wielkiej doniosłości. Kto choć raz znajdował się przy tym obrzędzie, ten nie potrafił sobie wytłumaczyć, jakim sposobem trąbienie w barani róg, podobny do rogu myśliwskiego, mogłoby posiadać tak wysokie duchowe znaczenie, jaki ten obrządek istotnie posiada. Radzimy czytelnikom szukać rozstrzygnięcia tej zagadki nie w talmudowem podaniu: „o obrzędzie trąbienia w róg“, lecz w treści 47-go psalmu, odczytywanego wobec całego narodu siedm razy z rzędu przed trąbieniem, który tak brzmi:

„Udercie w dłonie wy, wszystkie narody, i zaśpiewajcie przed Bogiem głosem radości, bo wszechwysoki i wszechstraszny Adonaj, wielki mocarz świata, podda pod waszą władzę narody i plemiona, rzuci je wam pod stopy wasze, wybierze dla was i wyszuka wasze dziedzictwa, to jest dumę Jakuba, jaką on ukochał od wieków... a wtedy podniesie się głos Boga, dźwiękiem trąby Pana, dźwiękiem rogu i t. d.“

W sensie tego psalmu, przez który żydzi rozumieją nie samą tylko modlitwę, ale wyraźne proroctwo, zwiastujące przysłą sławę ludu wybranego od Boga, proroctwo słuchane podczas siedmiokrotnego czytania z towarzyszeniem serca rozdzierającego płaczu, szlochania i jęku, ogłuszających całą synagogę, w sensie tego psalmu powtarzamy, wychyla się znaczenie Tekiet-Szofer z ciemni mglistej, jaką otacza ten obrządek tekst Talmudu i Kabały.

Otóż więc ów obrządek trąbienia w róg, obowiązujący dla każdego żyda, okazuje się streszczeniem

wysocę patryotycznego hymnu, którym przewodcy i reprezentanci żydowscy starali się według systemu wprowadzonego przez nich rozpocząć dzień Nowego roku i początek dziesięciodniowej wszechludowej pokuty i oczyszczenia z grzechów ¹⁾.

Zapewne, iż pierwotne znaczenie obrządku *Tekiet-Szofer* zmodyfikować się musiało, jednakże siła jego i wpływ na duch Izraelitów pozostają dotychczas bardzo potężnymi. Wkrótce po upadku Jerozolimy **Tekiet Szofer** był jednym z najsilniejszych środków, jakimi przewodcy i reprezentanci Izraela starali się rozpłomić i rozgrzewać wyobraźnię narodu przy podnoszeniu ducha i uczuć patryotycznych, popychając go w przedsięwzięcia rewolucyjne, które nareszcie spowodowały ogólne wygnanie żydów z Palestyny po fatalnym dla nich powstaniu pod dowództwem **Barkohba**, w czasach panowania Adriana.

Dziś obrządek **Tekiet-Szofer** potęguje jeszcze bardziej płaczący obraz dnia **Rosz-haszana** i należy do spraw, które wyłączają żyda wśród świata ²⁾.

Po tem wszystkiem cośmy powiedzieli, sądzymy, iż dla czytelników zrozumiałem już będzie, dlaczego

¹⁾ Na potwierdzenie naszego tłumaczenia znaczenia *Tekiet-Szoferu* przypominamy czytelnikom, że i sądny dzień, w którym się kończy 10-dniowy peryod, zamyka także swoje modlitwy trąbieniem w róg przy ogólnym ludowym wykrzyku: *Leszana gaba a Biruszelaim* (abyśmy na przyszły rok już byli w Jerozolimie) a zatem, jest to ten sam piękny, patryotyczny sygnał, tylko w skróconej formie.

²⁾ Bezuzytecznie, na niczem spełzłe zgromadzenie rabinów w Kasselu i Lipsku starało się wykreslić z żydowskich ksiąg modlitwy i wszystkie owe piękne ustępy, przypominające przyjście Messyasza i obietnice powrotu żydów do Jerozolimy; a to dla tego, że przy takich rozgrzewających imaginacye modlitwach trudno jest żydowi przyswoić sobie uczucia narodu, wśród którego zamieszkuje i obywatela kraju, w jakim się urodził i żyje; starało się ono również oswobodzić żydów od przesądów wymierzonych przeciw Goimom. Lecz przeciwna partya, broniąca starych modlitw także ze

Talmud starał się wznieść *Tekiet-Szofer* do rzędu ob-
rządków, w wysokim stopniu obowiązującym dla ka-
żdego żyda. Również zrozumiała jest przyczyna usil-
nej kontroli Kahału (określonej postanowieniem tegoż,
znajdującem się w *książce o Kahale* Braffmann'a pod
№ 30, dokument tłumaczony z rosyjskiego i umiesz-
czony po niniejszym rozdziale) nad domami modlitwy,
począwszy od dnia **Rosz haszana** aż do zakończenia
10-dniowego peryodu pokuty.

(Dokument odnoszący się do rozdziału VIII.)

(umieszczony w *książce o Kahale* Braffmann'a pod № 30).

№ 30. O zabronieniu zbiorowych modlitw po domach
prywatnych w miastach.

(Minionim).

Sobota, dział pięcio-księżnicy (Kitowei) 5557 r.
Kahalni przewodcy postanowili ogłosić po wszystkich
synagogach co następuje:

Od *Schihot* (modlitwy przed nowym rokiem w dniu
17-ym Fiszry) do Jon-Kipur (sądneho dnia, przypada-
jącego dnia 10-go tegoż miesiąca Fiszry) zabrania się
wszystkim mieszkańcom miasta zgromadzać się gdzie-
kolwiek w prywatnym domu dla odbywania modlitwy
i nakazuje się koniecznie odprawiać modlitwy w jednej
z bóżnic, znajdujących się na dziedzińcu synagogi. Na
hazanów (kantorów) i *Baal-Tekiat* (trębaczy w róg)
będzie nałożony kanoniczny *herem*, gdyby poważali się

swejej strony słusznie dowodziła, że z wykreśleniem tych cy-
tacyi i odrzuceniem ich ustanie egzystencya Izraela. Ciekawa
bardzo polemika w tej ważnej kwestyi zapełnia całe szpalty
żydowskich pism *Gamma gid - Libanon* 1869 r. Na szcze-
gólną uwagę zasługują doskonale opracowane artykuły D.
Gordon'a w numerach 31, 32 i 33 *Gamma gida* 1869 r.

służyć i trąbić w róg w jakiegokolwiek innej, prywatnej bóżnicy. Każda modlitwa i obrządek trąbienia w róg, wykonane poza obrębem dziedzińca synagogi, uważane będą za czyny przeciw prawu Boskiemu wykonane. Gdyby to postanowienie naruszył którykolwiek z gospodarzy domu, lub kantor, lub trąbiący w róg, będzie tak ukarany, jak bywa każdy odstępeca zakonu żydowskiego.

ROZDZIAŁ IX.

O synagogalnym szkolnym dziedzińcu. — O publicznych budynkach i instytucjach na tymże dziedzińcu.

W każdej żydowskiej gromadzie powinny być publiczne wychodki, zbudowane i utrzymywane przez Kahał z kasy ogólnej. Budynek ten powinien być znacznych rozmiarów i położony koniecznie na dziedzińcu synagogalnym. Dla wyjaśnienia przyczyny tej konieczności wypada zwrócić uwagę na budynki mieszczące się w dziedzińcu Synagogi.

Pod mianem synagogalnego dziedzińca po miastach większych i miasteczkach rozumie się niewielką przestrzeń, położoną zwykle w dzielnicy zamieszkałej przez samych żydów. Na owej przestrzeni znajdować się powinny następujące budynki dla pomieszczenia następujących zakładów:

1. **Bet-hakneset** (główna synagoga).
2. **Bet Hamidrosz** (Dom modlitwy i szkoła).
3. **Bet Hamedrasz** (publiczne łaźnie z kąpielą).
4. **Heder-Hakahał** (Izba kahalna).
5. **Bet-Din** (sąd Talmudowy).
6. **Dek-Hesz** (przytułek dla ubogich).

Chociaż tak zewnątrz jak i wewnątrz główna synagoga lepiej wygląda i należy do najpokaźniejszych domów modlitwy żydowskich, lecz ponieważ jest bu-

dynkiem nieopalanym, bywa więc tylko w czasie nadzwyczajnych uroczystości miejscem zbiorowej modlitwy, jako to: w dniach Rosz-haszana, Jon Kipur, i t. d. lub też podczas wizyty jakiego sławnego kantora albo wielkiego rabina, a nareszcie na żądanie jakiejś znacznej osobistości miejscowej. W każdym innym razie zbierają się żydzi dla wspólnej modlitwy w budynku, znajdującym się na dziedzińcu synagogałnym, tak zwanym *Bet-Hamidrosz*. Ten budynek ma jeszcze kilka innych przeznaczeń, a mianowicie: w nim rozbieraną bywa Talmudowa nauka; w nim się schodzą wieczorami członkowie rozmaitych bractw dla wysłuchania słów mądrości i nauk z ust uczonych talmudzystów; w nim bywa przytułek dla wielu włóczęgów, którzy pod pozorem, że się oddają wyłącznie nauce Talmudowej nic innego nie robią i nie mają własnego pomieszkania; w nim bywają umieszczone czytelnie wszystkich bractw, i w nim nareszcie odbywają się posiedzenia, na których są rozbiegane ważniejsze zadania i interesa społeczne. W sąsiedztwie tego budynku znajdują się zawsze kahalne łącznie z Mikwą (kapielą).

Naokoło tego głównego centrum są zgrupowane prywatne domy modlitwy *Eszyboty*, *Talmudtory* etc., w których podobnie jak w budynku *Bet-Hamidrosz*, mieszczą się rozmaite szkolne zakłady. W ostatnich mnóstwo żydów różnego wieku i stanu poświęca swój czas, swoje siły fizyczne i moralne wystudyowaniu duchownych i cywilnych praw Talmudowych. W nich także każdy przybłąda nie mający mieszkania znajduje dla siebie na nieograniczony czas schronienie.

Oprócz tego na synagogałnym dziedzińcu znajduje się kahalna Izba, o której duchu i czynnościach właśnie piszemy w tem dziele, cytując co chwila akta i dokumenta przez Kahał wydane.

W grupie tych budynków musi koniecznie znajdować się budynek dla starożytnego **Senedrionu**, istniejącego do dzisiejszego dnia pod opieką kahalnej rzezypospolitej, a który składa sądowy jej dział. To *Bet-*

Din o jakim później będzie mowa, ze swoim rabinem lub *Rasz Bet-Dinem* na czele ¹⁾, którego familia tamże znajduje swe pomieszczenie, czyli stałe zamieszkanie.

W wielu miejscowościach na synagogałnym dziedzińcu znajduje się jeszcze „Hek-Desz“ (podrzędny przytułek dla tych włóczęgów, których obecność i towarzystwo odrażającymi są nawet dla tych, co nie mając sami pomieszkania, szukają schronienia tymczasowego lub ciągłego w *Bet Hamidrosz*).

Tak więc synagogałny dziedziniec u żydów nie jest podobny do placów, otaczających świątynie chrześcijańskie lub muzułmańskie. Jest to prawdziwa rzeczpospolita żydowska ze wszystkimi swojemi instytucjami, zakładami administracyjnymi, szkolnymi, sądowymi i uczonymi.

Po tem wszystkiem, cośmy napisali, łatwo jest zrozumieć, dlaczego prawo Talmudowe wymaga, aby na synagogałnym dziedzińcu znajdowały się miejsca obszerne zwane pospolicie wychodkami, a o których wybudowaniu są rozporządzenia Kahału w trzech aktach umieszczonych w Księżce o Kahale Brafmann'a pod № 40, 50, 59, z jakich dwa pierwsze jako mniej ważne opuszczamy, 3-ci zaś, № 59, przytoczony jest po rozdziale V.

¹⁾ Nie wszędzie są rabini. Po wielkich miastach najczęściej bywa tylko *Rasz-Bet-Din*, czyli prezydujący w sądzie i *More-Geroe* (uczony członek towarzystwa do rozstrzygania trudniejszych kwestyi). W Wilnie już niema rabina od 70 lat, bo Kahał nie życzy sobie tego z przyczyny, iż rabin pozwala sobie zwykle używać swego wpływu na bieg ogólnych interesów.

ROZDZIAŁ X.

O **Bet-Din.** (Sąd Talmudowy).

W III, IV, V, VI i VII rozdziałach zapoznaliśmy czytelnika z **heder-hakahał** czyli kahalną izbą, instytucją, która zarządza wszystkimi publicznymi i prywatnymi interesami żydów w razie, jeżeli one mają styczność z osobami, władzami i różnemi towarzystwami nie żydowskiego wyznania. Instytucja ta rządzi zupełnie po dyktatorsku, nie dopuszczając żadnego ograniczenia swej władzy, ani żadnej od niej apelacji. Teraz zaś wypada nam mówić o *Bet-Din*, czyli domu Talmudowego sądu i rozprawy, to jest o Instytucji, która towarzysząc wszędzie Kahałowi i pozostając pod jego wysoką protekcją, stanowi sekcję sądową, zarządzającą wyłącznie sprawami i zatargami, wynikłymi tak pomiędzy dwoma lub kilkoma partykularnymi żydami, jako też między każdym pojedynczym żydem a Kahałem.

Bet-Din istnieje w każdej żydowskiej miejscowości bez wyjątku, a ponieważ ustanowiono go dla potrzeb handlowego życia żydów, zastępuje im zupełnie wszelkie inne sądy cywilne nie żydowskie. Jest to instytucja, która przypomina starożytny **Senedrion**. Trzeba jednak zauważyć, że **Bet-Din** ustanowiony został w każdej żydowskiej gromadzie nie z powodu jakiegoś kaprysu lub chęci zadowolenia próżności narodowej. Posiadanie swego sądu stało się potrzebą wynikającą z czysto duchownych i społecznych pobudek, na podstawie Talmudowego prawa. Potrzeba ta wykonaną jest w jednym z głównych dogmatów nauki Talmudowej.

Na dowód naszego mniemania i dla lepszego wyciszczenia znaczenia sądu **Bet-Din** wypada przejrzeć kilka paragrafów z kodeksu Talmudowych praw **Cho-**

szen-hamisz-pot, traktujących właśnie o tym przedmiocie:

„Zabrania się żydowi procesować w nieżydowskim sądzie i po nieżydowskich sądowych instancjach. Ten zakaz nie traci swej siły nawet wówczas, gdy prawa nieżydowskich sądów są równo brzmiące z prawami żydowskimi i choćby obie strony procesujące zgodziły się poddać pod nieżydowski sąd. Wykraczający przeciw temu postanowieniu będzie uważanym za zbrodniarza, a czyn jego równa się bluźnierstwu i pokusie zniszczenia całego prawa Mojżeszowego ¹⁾. W podobnym wypadku wypada na winowajcę nałożyć **Indui** (odłączenie) i rzucić **herem** (przekleństwo), nie odwołując tychże dopóty, dopóki obwiniony nie uwolni swego przeciwnika z pod nieżydowskiej władzy sądowej ²⁾. Takie muż ukaraniu podlegnie także ten, który trzyma stronę odstępcy, a nawet ten, który użył nieżydowskiego wpływu, aby zmusić żyda do stawienia się przed **Bet-Dinem**. Dokument, w którym się znajduje pozwolenie szukania sprawiedliwości w nieżydowskich sądach, nie powinien nigdy być pokazywanym. W razie przeciwnym przekraczający skazanym będzie na zapłacenie większej sumy od tej, jakaby wypadła na podstawie praw żydowskiego sądu.“

Zakres czynności terażniejszego **Bet-Dinu** określony jest w następującym ustępie:

„W terażniejszych czasach, kiedy Żydzi pozostają pod władzą obcych narodów i nie mają swoich sędziów, potwierdzonych przez władzę ziemi Izraela, **Bet Din** powinien rozsądzić interesa dotyczące się pożyczek i długów, ślubnych zapisów, spraw dziedzictwa i darowizn, rozstrząsać skargi za wyrządzone szkody ³⁾ albo cu-

¹⁾ Choszen-hamisz pot. Rozdz. XXIV, str. 1.

²⁾ Dokumenta umieszczone na końcu Rozdziału IV tej książki.

³⁾ Choszen-hamisz-pot. Rozdz. I, str. 1.

dzemu bydłu, albo spowodowane przez cudze bydło za pomocą zęba lub rogu; sprawy o kradzieży lub grabieży, z zastrzeżeniem, że **Bet-Din** poszukiwać tylko może na złodziejach i grabieżcach wartości porwanych przez nich przedmiotów, ale nie wymierzać kary na jaką zbrodniarze mogliby być osądzeni według prawa Mojżesza ¹⁾.

Do tego rozdziału wypadła dodać jeszcze ustęp traktujący o **szkodach wyrządzonych w sposób uboczny i o denuncyantach** ²⁾, który brzmi jak następuje:

„Chociaż terazniejszy **Bet-Din** nie ma prawa skazywać złodziei i grabieżców na kary oznaczone prawem Mojżesza, pozostawia się atoli w jego atrybucjach możliwość nakładania **Indui** dopóty, dopóki ciż złodzieje i grabieżcy nie wynagrodzą poszkodowanego; ograniczenie zaś praw terazniejszego **Bet-Dinu** stosuje się wogóle tylko do kar przepisanych przez prawa Mojżesza, bo kary naznaczone przez Talmudzystów za niedokonanie ich postanowień są zawsze i wszędzie wypełniane.“

Oprócz tego, co wyżej było powiedziane, **Choszen-hamisz-pot** nadaje jeszcze terazniejszemu **Bet-Dinowi** następujące prawa:

„Każdy **Bet-Din**, nie będący nawet sankcjonowanym przez Władzę Ziemi Izraela, jeżeli zauważy, że lud żydowski oddaje się rozpuście, ma prawo skazywać na **śmierć**, na **kary pieniężne** i inne przeróżne kary, do czego nie potrzeba wcale, aby oskarżony był przekonany przez świadków. Jeżeli zaś pozostający pod oskarżeniem jest człowiekiem *silnym* (przez pozycję jaką zajmuje w sferach nieżydowskich) i niepodobna żydom wszystkimi zbiorowemi siłami upokorzyć go, to wypadła dołożyć wtedy wszelkich usiłowań, denun-

¹⁾ Choszen-hamisz-pot. Rozdz. III, str. 3.

²⁾ Choszen-hamisz-pot. Rozdz. I, str. 1.

cyacy i innych podobnych środków, aby był ukarany przez sądy miejscowe (nieżydowskie). Przytem **Bet-Din** ma prawo ogłosić majątek osądzonego „hefker“, to jest wolnym dla wszystkich i zniszczyć nieposłusznego stosownie do przedstawiających się okoliczności.“

Uważamy za stosowne obznanomić czytelników z formą pozwu dla żyda, aby się stawił przed sądem **Bet-Dinu** i z prawidłami, jakie są wykonywane przy doręczeniu tegoż pozwu:

Bet-Din zawiadamia oskarżonego przez **Szamosz'a** (posłańca synagogi), aby się stawił przed nim w oznaczonym czasie; jeżeli nie wypełni tego rozkazu, posyła mu się 2-gi. Po 3-im pozwie maznaczony cały dzień, w którym powinien się koniecznie stawić, a jeżeli tego nie uczynił w następującym dniu, nakłada **Bet-Din** na oskarżonego **Indui**. Te trzy pozwy bywają posyłane tylko tym żydom, którzy za interesami muszą się często oddalać po za miasto, w jakim mieszka, bo dla takich, którzy się nigdy nie oddalają z miasta, to jeżeli cały jeden dzień po pierwszym pozwie się nie stawi, ulega takiej samej karze jak poprzedzający po trzech pozwach.

Szamosz'owi, przynoszącemu pozew, niewolno jest okazać żadnej złości ani nieuszanowania, bo za obrażenie go **Bet-Din** ma prawo ukarać cielesnie przekraczającego... a nawet sam **Szamosz** ma prawo ukarać zuchwalca, nie podlegając za to żadnej naganie i nie potrzebując wynagradzać oskarżonego, gdyby mu jakie szkody pieniężne wyrządził. Jeżeliby **Bet-Din** przeniósł swe obrady i sąd do innego mieszkania, oskarżony nie ma i wtedy prawa tłumaczyć się, że tego nie wiedział i powinien stawić się w tem nowem miejscu, w razie bowiem przeciwnym naraża się na **Indui**. Gdyby **Szamosz** doniósł, że sędziemu lub jemu samemu zaocznie okazano jakąś niegrzeczność i obelgę, albo że oskarżony odmówił stawienia się przed sądem, to wówczas posłańcowi daje się wiarę, a nie oskarżonemu i posłańcowi poleconem bywa zaraz oznajmienie oskarżo-

nemu, że za podobny fakt czeka go **Szamtai**, czyli śmiertelny **Indui** i **herem** ¹⁾.

Po przytoczonych tutaj Talmudowych prawach, sądzimy, że dla czytelnika jasnym jest już znaczenie dokumentów, które umieszczone są w *Książce o Kahale* Brafmann'a w liczbie 52, a z których przytoczyliśmy kilka najważniejszych w poprzedzających rozdziałach, oznaczonych N-rami 23, 102, 148, 149, 156, 260, i z jakich podamy jeszcze po tym rozdziale dzieść, oznaczonych numerami 24, 78, 120, 132, 146, 177, 203, 204, 239, 256.

Przejrzawszy te akta i dokumenta, pokazuje się, że wszystkie te sposoby, jakimi się **Kahał** posługuje w postanowieniach swoich, mają na celu ochronę sądu „**Bet-Din**“ od demoralizacyi i osłabienia jego potęgi; nie są więc one tak dziwacznymi, tem więcej iż ochrona „**Bet-Dinu**“ służy także za ochronę jednego z najgłówniejszych dogmatów Talmudowej nauki. Zapewne mylnem było mniemanie, że wszystkie sprawy bez wyjątku załatwiane bywają między żydami przed sądem żydowskim **Bet-Dinem**, trzymającym się ściśle praw Talmudu. Zdarzają się bowiem takie sprawy, co do których prawo żydowskie jest wbrew przeciwnie zdrowemu rozsądkowi, w których forma i litera powiadają co innego, a sprawiedliwość i sumienie nakazują zupełnie co innego uczynić. W takich więc wypadkach sprawa rozstrzyganą bywa nie przez **Dajonów** (sędziów **Bet-Dinu**) lecz przez **Kompromis**, w którym zresztą mogą udział brać **Dajoni**, jeżeli obie strony sobie tego życzą. Rzadko bardzo jednak to się wydarza, najczęściej bowiem do **Kompromisu** wybierani bywają ludzie więcej obznajomieni z obrotami handlowego przemysłu i wogóle praktycznego życia. Wiadomem jest, iż członkowie **Bet-Dinu**, zatopieni w nauce Talmudowych praw, nie umieją często rozstrzygnąć praktycznych potocznych

¹⁾ Choszen-hamis z-pot. Rozdz. XI, str. 1—4.

kwestyj codziennego życia społecznego. Również niektóre sprawy religijne, jako to: o Koszerze i Trefie, o rżnięciu bydła, o umywaniu kobiet (kapieli), o przygotowaniu rozwodowych aktów rzadko także bywają oddawane pod sądy **Bet Dinu**, bo te sprawy należą specjalnie do **More Gevoe** (Rabina lub uczonego Talmudzisty).

Dla zupełnego objaśnienia czynności **Bet-Dinu** nie możemy nie wspomnieć chociażby w kilku wyrazach kwestyi odsyłania spornych spraw między żydami przed sądy miejscowe (nie żydowskie). Sporne te sprawy żydów, a w szczególności procesa o uiszczaniu weksłów, zastawnych listów, zapisów testamentowych i t. d., które bywają rozsądzone przez sądy nieżydowskie, dla tego nie są załatwiane przez **Bet-Din**, że prawo Talmudu uważa za hamulec i karę odsyłanie przed sąd innowierców wszystkich „silnych, zuchwałych i nieposłusznych“ żydów, którzy się nie chcą upokorzyć przed **Bet-Dinem** lub **Kahałem**.

Z powodu tego ustępu talmudowego prawa austriackie i pruskie władze bywają bardzo często tylko ślepem narzędziem w rękach **Bet-Dinu** i **Kahału**. Albowiem dla usunięcia wszelkich trudności **Bet-Din** i **Kahał** wiążą—że tak powiemy—procesujących się, podpisami na blankietach wekslowych, jeszcze przed rozpoczęciem sprawy. Jeżeli więc ta strona, która przegrała proces przed sądem **Bet-Dinu**, nie będąc zadowoloną, nie chce się poddać jego decyzji, a chce apelować i udać się do sądów nieżydowskich, **Bet-Din** i **Kahał** mają broń prawną przeciwko nieposłusznemu, posiadają bowiem w swym ręku blankiet wekslowy podpisany, na jakim mogą umieścić, co im się tylko podoba.

Takimi to wykrętami i machiawelskimi sposobami, **Bet-Din** i **Kahał** podtrzymują swoją władzę, używając władz cywilnych kraju (nieżydowskich), przeciw którym wiecznie działają, za narzędzia do wzmocnienia swoich nadużyć wszelkiego rodzaju. Nazwa jaką sobie **Bet-Din** nadaje przed temiż cywilnymi władzami kraju,

przedstawiając się jako **sąd duchowny, polubowny** jest tylko maską, pod którą może podtrzymywać swoje zastarzałe panowanie i bezpiecznie trzymać w karchach posłuszeństwa zabobonny lud żydowski.

Proces niejakiego *Urasza Dimenta z Joselem Pasem*, który się toczył dnia 29-go stycznia 1869 r., a zatem w teraźniejszych czasach przed sądem **Bet-Dinu**, pokazuje jasno w *pozwie* posłanym przez **Bet-Din** jednej ze stron procesujących się, iż tenże zachował w zupełności całą starożytną formę, pełną groźnego charakteru, wierną ustawie Talmudu, traktującej o pozwach.

Dokumenty odnoszące się do rozdziału X, umieszczone w *Księżce o Kahale* Braffmann'a pod N-rami 24, 98, 120, 146, 177, 203, 204, 239, 256.

№ 24. O pozwie do sądu Bet-Din.

Środa. Dział pięć-księżniczy **Hukat** 5556 (1796 r.). Reprezentanci **Kahalu** postanowili wysłać rozkaz do Rebe Lejba z Wituki aby się stawił przed sądem **Bet-Din** naszego miasta w sprawie, jaką mu wytacza jego zięć.

№ 98. Proces prywatnego żyda z Kahalem.

Sobota. Dział **Emor**. 5559 r. — Wskutek objawienia pretensyi Cewi Hirsza syna Lipmann'a do prawa władania domem Cewi Hirsza syna Jakuba w miejscowości, położonej na Jurgiewskiej ulicy w tutejszem mieście i wskutek życzenia obudwóch, aby sprzeczka jaką mają z tego powodu z Kahalem, rozsądzoną była przez sąd **Bet-Dinu**, **Kahal** postanowił wyznaczyć ze swej strony dwóch adwokatów, a mianowicie **Ozjasza** syna **Eliaka** i **Jochela** syna **Aarona**, znakomitych bogaczy tutejszych, aby ci bronili nieomylnych postanowień **Kahalu**.

№ 120. *O wybraniu dwóch naczelników (przewódców miasta) w celu zmuszenia Rebe Izraela do stawienia się przed sądem Bet-Dinu.*

Sobota. Dział **Semina** 28. **Nisana** 5561. (1801). Reprezentanci Kahału postanowili wybrać dwóch naczelników miasta z poleceniem wymuszenia na Rebe Izraelu, synu Rebe M. zgody co do stawienia się przed sądem **Bet-Dinu** dla rozstrzygnięcia sporu **Kahału** z tymże Izraelem. Delegowani ci, opatrzeni władzą siedmiu przewódców miasta, nie powinni ustąpić dopóty, dopóki wyżej wspomniany Izrael nie odda Kahałowi kwitu świadczącego o zniszczeniu protestu, zanesionego do magistratu przez niego i przez Rebe Zelmann'a w procesie brata tego ostatniego z Kahałem i dopóki nie zniszczy w oczach delegowanych tegoż protestu, według wszelkich reguł postanowionych przez **Bet-Din**.

№ 132. *O pozbawienie Rebe Józefa praw za nieposłuszeństwo względem Bet-Dinu.*

Czwartek, 23. **Simona**. Ponieważ Rebe Józef syn Arie sprzeciwił się postanowieniom **Bet-Dinu** i **Kahału**, reprezentanci miasta zdecydowali: wykreślić go na wieczne czasy z liczby członków bractwa **Nor tamid**, pozbawiając go wszelkiego prawa działania w wyborach tegoż bractwa; również odebrać nieposłusznemu na wieki jego **Moraine**.

№ 146. *O ukaraniu Rebe Meer'a za denuncyacyę, jaką uczynił na sąd Bet-Dinu.*

Sobota. 2-gi przechodowy dzień świąt Kuczki 5562. (1802). Ponieważ Rabbi **Meer** syn Jakóba dopuścił się podłości, denuncyując sąd **Bet-Din'u**, reprezentanci Kahału postanowili skarać go pozbawieniem **morejnostwa** (szlachectwa) i nakazaniem, aby jego imię poprze-

dzano we wszystkich postanowieniach Izraela przezwiskiem **Hawer** (nieszlachetnie urodzony).

№ 177. Spór Kahału z prywatnym żydem o prawo opanowania kramów Archirej'a.

Środa, 24. **Szwata**, 5562. (1802). Z powodu procesu między reprezentantami Kahału a synami nieboszczyka **Aria** względem prawa władania murowanymi kramami **Archirej'a**, postanowionem zostało przez reprezentantów miasta: wyznaczyć miesięcznych starostów, Mojżesza syna Jakóba i Eleazara syna Galwi dla prowadzenia tego procesu w sposób jaki uznają za stosowny, to jest albo polubowny albo sądowy, nadając im prawo i władzę siedmiu reprezentantów miasta w całej tej czynności.

№ 203. O bójce zasądzonej między Rebe Fafiszem z żoną krawca Izaaka.

Niedziela, dzień Achreusa, 5562. Ponieważ Rebe Fafisz wybił żonę krawca Izaaka syna Samuela i chciał się usprawiedliwić tem, że to nie on, ale sama żona krawca zaczęła bójkę; ponieważ syn Fafiasza Abraham oszczerstwami rozmaitemi obrzucił też żonę krawca i oczernił ją przed Kahałem, reprezentanci Kahału postanowili: gdyby po przysiędze wykonanej przez krawcową, okazało się, że ta kobieta nie rozpoczęła kłótni i nie przystąpiła pierwsza do bójki, to Rebe Fafisz skazanym zostanie na czytanie psalmów, przez trzy dni następujące po sobie w tutejszem **Hamidrosz**; syn zaś jego Abraham za oszczerstwa wymyślone i rzucone na tę krawcową przed Kahałem pozbawionym zostanie od dnia dzisiejszego morajnostwa i tytuł ten nie będzie mu zwrócony, jak dopiero za ogólną zgodą, i to *jednogłośnie* wszystkich reprezentantów Kahału, zostawiając każdemu z tych reprezentantów prawo użycia **Liberum veto**. — Ostatni ten warunek powinien

być zachowanym i w przyszłych Kahałnych kompletach gdy przyjdzie na stół ta sprawa.—Następującego Wtorku **Szamosze** powinni ogłosić publicznie po wszystkich synagogach niegodny postępek Abrahama syna Fafisza i karę na jaką skazany został za zbezczeszczenie kobiety w opinii publicznej.

Nr 204. O odpuszczeniu winy i odwołaniu kary wydanej na Fafisza i syna jego Abrahama.

Ponieważ Rebe Fafisz i syn jego Abraham okazali posłuszeństwo i należną pokorę wobec naznaczonej na nich kary, uznając całkowitą jej słuszność, odpuszcza się ją pierwszemu zupełnie, drugiemu zaś darowanem jest ogłoszenie publiczne po synagogach przez **Szamoszów**, lecz nie zwraca mu się tytułu **Morajnostwa** dopóty, dopóki nie nastąpi na to *jednogłośnie* zgoda wszystkich reprezentantów Kahału.

Uwaga. Na drugi dzień Wielkiejnocy reprezentanci Kahału zwrócili *jednogłośnie* ową godność Morajnostwa wyżej wzmiankowanemu Abrahamowi.

Nr 239. O ukaraniu nieposłusznych postanowieniom Bet-Dinu.

Czwartek 23. Ira 5562 r. Reprezentanci Kahału postanowili pozbawić wszystkich praw do władania majątnościami, jakie nabyły były w roku obecnym, czy to przez kupno, czy też drogą darowizny uzyskane, te indywiduala, które okażą się krnąbrnymi i nieposłusznymi wyrokom *Bet-Dinu*. — Wszystkie zatem dokumenta i akta wydane im przez Kahał na prawo władania jakimkolwiek bądź majątkiem będą uważane jako nikczemne, podobne do czerepów rozbitego garnka.

Nr 256. O ukaraniu żony Rabina za złe prowadzenie się.

Poniedziałek 5-go Tamuza 5562 r. — Względem żony Rabina z miasteczka Dworycy postanowili repre-

zentaci Kahału co następuje: pozbawić ją wszelkiego prawa na **Kessube** (ślubny posag), zostawiając jej tylko r. 125, suknie i rzeczy jakie ma w swym posiadaniu w tej chwili. Reszta zaś **Kessube** odebrana jej będzie za zły postępek (?) jej jeżeli ten uznany zostanie za rzeczywisty i wiarogodny przez sąd *Bet-Dinu*. Do rozpatrzenia tego wybrani będą dwaj reprezentanci Kahału, którzy mają być obecnymi przy wyrokowaniu i pilnie baczyć na to, żeby Kahał, „co broń Boże“, nie cierpiał złego za to swoje postanowienie.

ROZDZIAŁ XI.

O Kabolat-Kinion czyli Suder.

Kabolat-Kinion (zwyczaj zachowany przez żydów przy kupnie i sprzedaży według praw Talmudu) w głębokiej starożytności zasadzał się na tem, że podczas kupna, zamiany, sprzedaży, kupujący rozzuwał swój trzewik i podawał go sprzedającemu.

Talmud zaprowadził w swoich ustawach o kupnie i sprzedaży coś nakształt tego starożytnego zwyczaju, rozumie się z dodaniem i przyswojeniem takiego znaczenia i siły, jakimi zwykle otaczane są wszystkie Talmudowe postanowienia. Odtąd więc przy akcie kupna i sprzedaży najpierwej wykonywa się **Kabolat-Kinion**, to jest kupujący lub jego pełnomocnik podaje swoją połę od sukni lub też chustkę sprzedającemu, przemawiając temi słowy: „Weź tę rzecz jaką ci podaję wzamian ziemi, domu lub innej własności, które mi sprzedajesz.“ — Jeżeli sprzedający pociągną ręką po pole lub chustce podawanej mu przez kupującego, akt sprzedaży i kupna jest już nieodwołalnie dokonany, a chociażby nabywca nie objął jeszcze w posiadanie nabytego przedmiotu, chociażby nie zapłacił za niego, to sprzedany przedmiot lub majątność, gdziebykolwiek

one się znajdowały, należą już prawnie do kupującego, i żadna z dwóch stron nie może naruszyć tego aktu kupna i sprzedaży.

W ten sposób wytłumaczony **Kabolat-Kinion** nie stanowi próżnego i nic nieznaczącego zwyczaju. Talmud ukrywa w nim sens jurydyczny czynnika władzy, tłumacząc iż, jeżeli sprzedający pociągnął po przedmiocie podawanym mu przez kupującego, to ma znaczyć, że on wstąpił z tym przedmiotem w materyalny związek, który to związek jest właśnie jednym z tych czynników jurydycznego władania według Talmudu ¹⁾.

Zapewne, że według nieuświęconej Talmudowej mądrości rola, jaką tu odgrywa poła sukni żydowskiej lub chustki, pozostanie dla innych zawsze niezrozumiałą i trudną do pojęcia. Lecz jeżeli przypuścimy wraz z Talmudem następujące rozumowanie: że poła sukni lub chustka oznaczają w tym razie sumę pieniężną, którą kupujący obowiązany jest zapłacić za nabywaną majątność i że pociągnięcie ręką sprzedającego po pole lub chustce wyobraża odbiór tej sumy, obiedwie strony znalazły tutaj materyalną łączność z przedmiotami, o jakie akt kupna lub sprzedaży został dokonany i jurydyczny czynnik posiadania rzeczywiście się tu objawił, ma się rozumieć w mgłę talmudowej mądrości.

Zkądkolwiek bądź pochodzi **Kabolat-Kinion** u żydów, czyli jest on przechowanym jako zabytek starożytności, czyli wyjęty z otchłani talmudowego oceanu, dzisiaj stał się on prawie obrządkiem i spotykamy go przy każdej umowie pomiędzy prywatnymi żydami. Oznacza on iż interes kupna lub sprzedaży jest dokonany i że żadna strona nie może go naruszyć i nie może się z niego wycofać. **Kabolat-Kinion** dopełnia się tylko przy aktach kupna lub sprzedaży, mających miejsce pomiędzy dwoma prywatnymi żydami, lecz nigdy

¹⁾ Hoszen-hamisz-pot. Rozdział 195, stron. 1.

między Kahałem a prywatną osobą. Kahałne bowiem sprzedaże odbywają się zawsze przez publiczne licytacje żydowskie, a ponieważ są ubezpieczone powagą Kahału, otoczone bywają powszechnem zaufaniem ¹⁾).

Braffmann w swej *Księżce o Kahale* — umieścił 7 aktów i dokumentów, w których są postanowienia, dotyczące się *Kabolat Kinion*, lecz jako mniej ważne i mniej interesujące opuszczamy, nie cytując ich tutaj.

ROZDZIAŁ XII.

O weselu u żydów.

Weselne gody u żydów zaczynają się zwykle w dzień przed ślubem. Ślub następuje w wigilię soboty poprzedzającej wesele. Kiedy szósty dzień pracy i kłopotów zbliża się ku sчыłkowi, a w domu zapanały spokój i cisza, zapowiadające rychłe nadejście **szabasu**, wówczas to na spotkanie tego bożego gościa przychodzą naprzód do rodziny pana młodego, a potem do panny młodej, miejscowi muzykanci, przygrywując narodowe melodye **Kabole Szabat** ²⁾). Jest to pierwszy sygnał godów weselnych. Następującego poranku czyli w sobotę cała synagoga z pewnymi oznakami honorów oczekuje pana młodego ze swym ojcem i kuzy-

¹⁾ Hoszen-hamisz-pot. Rozdz. XXI, str. 1. — Teszebut-Garosz § 21.

²⁾ W każdej żydowskiej gromadzie jest ustanowiony przez Kahał miejscowy komplet muzykantów, który się składa ze skrzypka, cymbalisty, basetlisty i dobosza. Do tak uformowanej orkiestry należy także *Badhan* (błazen), którego funkcyą jest rozmieszać i zabawiać wszystkich gości weselnych; improwizuje on śpiewki, które nuci. Podczas weselnej wieczerzy pokazuje rozmaite sztuki zręczności.

nami. Podczas czytania sobotniego działu z pięcioksiężnicy pan młody otrzymuje po swych kuzynach i przyjaciółach ostatnią z kolei **alję** (część pod nazwiskiem **Maffir**), której ważność wykazaliśmy już poprzednio; po czem przy odezwie zwyczajnego a pospolitego życzenia „**długie lata**“ kantor na cześć pana młodego zagłusza swymi śpiewami krzykliwymi całą synagogę. W tej chwili ze wszystkich stron synagogi, a w szczególności z przedziału gdzie się znajduje miejsce przeznaczone dla płci pięknej żydowskiej, sypią się błogosławione dary, składające się z orzechów, migdałów, daktyli i innych tym podobnych przysmaczków. Na te łakocie obecni w synagodze chłopcy z uboższego stanu rzucają się chciwie i najczęściej kończą bójką pomiędzy sobą, co wcale dla domu modlitwy nie jest przyzwyczajeniem. Z wielką pompą powraca potem pan młody do swego domu, otoczony krewnymi i przyjaciółmi, którzy mu składają gorące życzenia i pozdrowienia w jego domu rodzicielskim, przyczem zwykle bywają ugoszczeni. Nareszcie wesoły dzień soboty już jest na schyłku. Muzykanci chwytają znów instrumenta i wprzód u pana młodego, później u panny młodej żegnają **szabas** narodowymi pieśniami **Zemirot**. Wesoło odbywają się te pieśni u pana młodego, lecz niedługo trwają, albowiem muzykanci spieszą do panny młodej, u której po tych pieśniach następują tańce z chóralnymi śpiewami. Chociaż zaś w owych tańcach biorą tylko udział same kobiety, bywają one pospolicie bardzo ożywione i przeciągają się zwykle aż do północy, to jest dopóty, dopóki wszystkie miedziane grosze znajdujące się w kieszeniach tancerek nie przejdą do cymbałowego pudełka. Biorące udział w zabawie dziewice żydowskie tańcząc przy **Zemirot**, opłacają muzykantów według ceny ustanowionej za każdy taniec. Ale otóż nadszedł i tydzień weselny i zawrzało swobodnie życie w rodzinach oblubieńców. Wszyscy są w ruchu, zajęci, biegają, obradują, wyszukują różne środki dla upiększenia familijnego święta i pomnożenia jego chwały.

Sami tylko ojcowie państwa młodych zajęci są ważniejszymi sprawami. U nich — że tak powiemy — głowa się kręci od ciężkich trosk i rozmyśliwania w jaki to najwłaściwszy sposób rozporządzić kapitałem posagowym i gdzie go wypada umieścić, aby był w pewnych rękach i przynosił dobry procent i jak nareszcie zabezpieczyć obiecane weksle posagowe dla dzieci? A kiedy te znaczne i ważne sprawy już rozstrzygnięto, i to rozumie się bardzo rzadko bez wmięszania **Bet-Dinu**, powoływanego zawsze do rozsądzania sporów pomiędzy dwoma ojcami państwa młodych, wypada tedy wynagrodzić i to koniecznie **szadhan** (swata), wymagającego zapłaty za żmudne *szadhańskie* trudy i zabiegi. Gdyby go nie wynagrodzono, **szadhan** pociąga rodziców do sądu **Bet-Din**, zakłada protest przeciw weselu i przeszkadza wykonaniu tegoż. Nareszcie trzeba także zaspokoić i **Rachaszników** ¹⁾, bo bez opłaty ich wesela jakby nie było.

Otóż po tylu trudach i opłatach wszystko już jest w porządku: **szadhan** i **rahasznicy** zaspokojeni, muzykanci zgodzili się na cenę **Ketebu** ²⁾ już gotowy. Wtedy po krótkiej przechadzce po mieście **Szamosz'a** z rejestrem w ręku pokoje panny młodej i pana młodego zaczynają się napełniać zaproszonymi gośćmi i w tej chwili właśnie przynoszą panu młodemu **Talet** i **Kitel** ³⁾ przysłane przez pannę młodą, które to przedmioty są strojem religijnym u żydów, w jakie się zwykle przyodziewiają przy odmawianiu modlitwy i w jakie ich

¹⁾ **Rachasz** jest to podatek na korzyść **rabina ha-zan'a** (kantora) i **szameta** (synagogałny starosta). W Wilnie ten podatek puszczony jest w antreprzyżę i odbierany wraz z innymi podatkami, o jakich była mowa w rozdz. VII.

²⁾ Ślubny akt spisany po chaldejsku, w którym wyszczególnione są obowiązki męża względem żony.

³⁾ **Talet**, kaszmirowa biała chustka z czarnymi paskami na obydwu końcach **Kitel**, biała koszula w guście komży używanej przez katolickie duchowieństwo.

ubierają po śmierci. Święte te dary wręczone bywają przez **Badhan'a**, usiłującego w improwizowanych wierszach określić ich wzniosłe znaczenie, a w szczególności znaczenie dnia, w którym zostały mu oddane. Kiedy już dosyć napłacze się pan młody pod wpływem *badhańskiej* muzy, improwizator zostawiając go w tym smutnym nastroju pod opieką **szaferów**, którzy powinni pana młodego przysposobić do ślubu, przyodziejając go w przysłane dary, spieszy z muzykantami do panny młodej. Już i tu nie mało się zebrało gości. Wszyscy się cisną naokoło siedzącej w pośrodku pokoju, na odwróconej dzieży i w cichości zwolna rozplatają jej warkocze. Tęskno jakos tu o tej porze i dla tego wszyscy przytomni z niesłychaną niecierpliwością wyczekują przybycia **Badhan'a** ażeby, popłakawszy na odgłos dźwięku jego liry, ulżyć łzami sercu przy ugniatających go wrażeniach i wspomnieniach. Podczas bowiem rozplatywania warkoczów panny młodej zmartwychwstają w pamięci mężatek przytomnych przyjemne dni minionej swobody i nadziei jaką promieniało ich życie aż do zawarcia ślubu, a zarazem ta długa kolej ponurych i ciemnych dni, przebytych pod naciskiem częstokroć nieznośnego położenia po zawarciu ślubów. I ja także niedawno byłam panną młodą—mówi wpółgłośno, młoda wiekiem ale już podstarzała na obliczu **Esfira** — i mnie obiecywali góry złote po zamąż-pójściu, i moje marzenia błyszczały światłem nadziei i różanej przyszłości... lecz jakże się to wszystko odmieniło?... Nie minął mi jeszcze 25-ty rok życia, a już wyglądam jak stara baba... Znekana jestem zupełnie przez to bez nadziei, a pełne goryczy życie, muszę o tem tylko myśleć, aby być podporą licznej rodziny. Prawda jest, że rodzice nic dla mnie nie poskapili, dali mi wszystkiego dużo, a nawet nad swoją możność i utrzymywali mnie przez kilka lat swoim chlebem... Czyż można więcej żądać od rodziców?... Lecz gdzież są owoce tak troskliwej rodzicielskiej opieki i tego całego wielkiego bogactwa, złożonego przez nich w ofierze dla mnie?

Jako odpowiedź na te zapytanie **Esfiry** przysunęła się bezkolorowa, mizerna figura i twarz jej męża, rebe Gudela lub rebe Fiszla. Prowadząc więc dalej tok swoich myśli, **Esfira** mówi ciszej: „wprawdzie suto obdarzyli mnie darami i bogactwami moi rodzice, lecz komuż mnie oddali w zamęście? 17 lat miał mój mąż, gdy się ożenił ze mną, wszak to jeszcze dziecko było. Oprócz tego na podobieństwo wszystkich żydowskich mężczyzn i on nie był do niczego uzdolnionym. Otóż w tem moja zguba była. Ponieważ do niczego niezdatny, nie mogę szukać w nim ani podpory, ani opieki, ani obrony. Swą nieużyteczną osobą powiększa on tylko ciężar familijnego życia, który to ciężar muszę ja sama dźwigać na moich barkach.“

To samo mniej więcej przychodzi na myśl **Racheli** i **Rebecy** i wielu innym przytomnym tam mężatkom; rzadko bowiem zdarza się, aby która z kobiet żydowskich nie doświadczyła podobnie gorzkiej doli jak **Esfira**. Podczas tego powszechnego a ciężkiego zasmucenia **Badhan** zjawia się niespodzianie, jakby z nieba zesłany, z improwizowanymi morałami. Czy mówi co do rzeczy, czy plecie bez sensu w niezwykłych i nie znaczących rymach, zawsze jednakowo jest przyjęty. Przytomne wybuchają płaczem rzewnym, który dochodzi do ciężkiego szlochania. Zaraz potem otwierają się drzwi i zjawia się **Szamosz**, wołając donośnym głosem: „**Kabolat-ponim legahatam** (wyjdźcie na spotkanie i powitanie pana młodego). I wchodzi pan młody w asystencyi mężczyzn, daży wprost do zapłakanej swej oblubienicy i nakrywa jej głowę przyslaną przez nią szarfą. Kobiety zasypują pana młodego chmielem lub owsem. W tejże chwili muzyka zaczyna grać, a **Szafary** ze świecami jarzącymi rozpoczynają tryumfalny marsz, udając się do miejsca, w którym znajduje się **Hupe** (baldachim ustawiony zwykle na dziedzińcu synagogi). Za szafarami, panem młodym i panną młodą idą najpierwej rodzice nowożeńców, drużki a potem goście. Panna młoda po 7-krotnem obejściu wokół baldachimu

staje po prawej stronie swego przyszłego małżonka. Wtedy **Badhan** głośno przywołuje rodziców i krewnych, aby pobłogosławili młodą parę, stojącą pod baldachimem, co też każdy wykonywa przez położenie swych rąk na ich głowach. Zbliża się nakoniec chwila obrządku ślubnego. Akt ten rozpoczętym bywa modlitwą nad czaszą. Wykonanie tej modlitwy poręczanym bywa jednemu z obecnym koryfeuszów, który sobie wywalczył w talmudowym świecie poważne stanowisko. Zapraszają do tego obrzędu doniosłym głosem, dodając mu tytuł rabina. Z czaszy, nad którą odmówioną została modlitwa, muszą się napić pan młody i panna młoda. Potem **Szamosz** odczytuje po chaldejsku dokument czyli akt ślubny; po odczytaniu następuje **Keduszyn**, to jest ceremonia podania przez pana młodego pierścionka lub srebrnej monety paunie młodej, przemawiając do niej: „**Gaeri, at mekudeszet li betabaat zickedat Mosze ve Izrael**“ (tym pierścionkiem zaręczoną mi jesteś według prawa Mojżesza i Izraela.) Potem rozbija nogą pan młody postawioną szklanę, a to na pamiątkę upadku Jerozolimy, co dowodzi, że we wszystkich obrządkach żydowskich obecną jest myśl patryotyzmu izraelskiego. Po odczytaniu nowej modlitwy nad drugą czaszą, z której znów oboje państwo młodzi piją, wypowiedaniem bywa ogólne pozdrowienie i życzenie **Mazotow** i z przodującą muzyką odprowadzają wszyscy państwa młodych do domu.

Państwo młodzi poszczą przez dzień ten cały, bo dzień ślubu, jest zarazem dniem odpuszczenia grzechów; zasiadają więc do stołu obok siebie dla posilenia się lekką zupą z kurczęcia, którą w tym obrządku nazywają złotą zupą. Nareszcie następuje weselna wieczerza, chwila najwięcej interesująca w całym obrządku weselnym.

Wieczerza już zgotowana, stoły ponakrywane, ma się rozumieć, dla kobiet osobno, a mężczyźni oddzielnie, świece pozapalane, oczekują tylko na gości,

którzy też zwyczajnie nie dają na siebie długo czekać. Przybyli i Rebe Meer, **Dajon** (sędzia Bet-Dinu) i Rebe Haim (deputowany 7-miu reprezentantów miasta) i kuzyni, krewni i ten i ów, po cóż dłużej czekać? „Do stołu prosi się“ wykrzykuje **Badhan**. Wszyscy goście kierują się wtedy ku miednicy z wodą dla umycia rąk, bez której to ceremonii żaden żyd nie przystąpi do spożycia chleba. Najpierw zasiada pan młody na honorowym miejscu. Chociaż do kolacyi zaproszono wszystkich według jednej formy i przez tego samego **Szamosza**, z rejestrem w ręku chodzącego od jednego do drugiego i jednakowymi słowami inwitującego każdego na ucztę weselną, jednakże przy zasiadaniu do stołu, przy którym już pan młody usiadł, każdy z zaproszonych powinien przypomnieć sobie własne dostojęństwo i według niego zabrać stosowne miejsce, powtarzając sobie po cichu tę maksymę: „nie pchaj się za wysoko, bo cię z tamtąd wysadzą i to ze wstydem, a bodajże jeszcze czy za drzwi nie wypchną“.

Najbliższe miejsce pana młodego zabiera rabin, jeżeli raczył ucześć gody weselne swoją obecnością; dalej idą sztaby Kahału i Bet-Dinu, po nich uczeni talmudziści i arystokracja pieniężna, na szarym końcu mieszczą się prości śmiertelnicy, lecz i pomiędzy tymi ostatnimi daleko jeszcze do równości demokratycznej. I tam melamed to nie para dla krawca, a szynkarz nie jest za pan brat z piekarzem. Gdy już wszyscy zasiedli u stołu, przy rozłamywaniu chleba modlitwa wypowiedziana została, **Sawary** (posługacze) roznoszą potrawy, dając każdemu gościowi odpowiednią porcję, tak co do gatunku jak ilości według jego rangi, godności i pozycji, jaką zajmuje w społeczeństwie żydowskiem. Na tem zależy cała umiejętność **Sawara**, aby dobrze rozgatkować porcje szczupaka, pieczeni, drobiu, i żeby kawałek który, należący do arystokracji, nie zabłąkał się do plebejuszów. Zawsze taki porządek jest ściśle wykonany. Jeżeli gość który przypadkiem spóźnił się, nic na tem nie traci; gdy

bowiem pokaże się jaka ważna osoba, choćby przy samym końcu uczty, zaraz głośno wykrzykuje **Sawar** „oto dobra porcja“ dla Rebe Haima.

Do materyalnych wrażeń weselnej uczty przyłącza się jeszcze i pewne zadowolenie moralne, smacznie bowiem przyrządzonym potrawom towarzyszą dowcipne, improwizowane przez **Badhana** wiersze z przygrywającą im muzyką. Nagada on tam zwykle wiele pochlebstw dla pana młodego i panny młodej, dla ich rodziców i rodziny i po kolei dla każdego z dostojników obecnych przy uczcie. Wspomina rymami o wielkiem słonecznym świetle, ukrytem w mądrej głowie Rebe Leiby, kuzyna pana młodego, który to mędrzec wyczerpał do samego dna naukę talmudowego oceanu; to znowu o kuzynostwie świętej pamięci Rebe Szlaima, pradziada panny młodej z wielkim, a na szerokie kraje nieporównanym rabinem miasta Sztokfisz. Wyszperał on dla uprzyjemnienia wszystkim po kolei, rozumie się znakomitszym tylko obecnym gościom, jakiś niezwyuczajny fakt tyczący się ich osób i szczerą dłońią obsypuje każdego zapalczywemi pochwałami. Nasyciwszy publiczność swą improwizacją, **Badhan** przekształca się potem w sztukmistrza, kuglarza, jednem słowem rola jego jest zabawiać gości rozmaitemi sposobami. Ale otóż i weselne gody zbliżają się ku końcowi; **Badhan** krzyknął: **Drosze Geszenk** (weselne podarunki). ¹⁾

Ofiarowane przedmioty składane bywają do miednicy na ten cel przygotowanej, **Badhan** wymawia na głos nazwiska ofiarodawców i nazwy przedmiotów przez nich złożonych. Czasami dary bywają znacznej wartości, jako to: srebrne serwisy, srebrne lichtarze,

¹⁾ Wszyscy krewni i znajomi przynoszą z sobą, jeżeli pierwej już nie przysłali, weselne podarunki, które bywają wręczone panu młodemu niby to za mowę, jaką wygłosił w czasie weselnych godów. Lecz taka mowa bardzo rzadko się przytrafia, pomimo to prezenta jako zwyczaj starodawny zawsze bywają ofiarowane przez gości zaproszonych.

złote spięcia (fermoary), brylanty, także i pie-
niądze i t. p. Krótko trwa ta ceremonia, bo wszyscy
już są znużeni siedzeniem przy stole; wnet też po od-
mówieniu modlitwy pospiesznie ruszają ze swych
miejsc, przygotowując się do tańca **koszerowego**. W tej
zabawie obowiązek **Badhana** zależy na wywołaniu po
nazwisku gości, zapraszając do tańca z panną młodą.
Po kolei każdy wywołany zbliża się do panny młodej
i ująwszy za chustkę, jaką trzyma w rękę, skacze
z nią raz na około stancyi i ustępuje miejsce tancerza
drugiemu. Po tańcach wszystkich gości tak męskiej
jak i żeńskiej płci z panną młodą, przybliża się na-
reszcie do niej pan młody i prosi ją do tanów. Po
ukończeniu koszerowego tańca wszyscy odprowadzają
państwa młodych do pokoju sypialnego. I tak kończą
się gody weselne.

Dokumenty umieszczone w *Księżce o Kahale*
Brafmann'a pod numerami 53, 64, 130, 158 (z których
dwa, to jest nr. 64 i 158 są zacytowane w tej księżce
po rozdziale II-im, a drugie dwa jako mniej ważne
opuszczone zostały) obznajmniają z tą niewolniczą za-
leżnością, w jakiej pozostaje każdy żyd względem Ka-
hału nawet w swem domowym ognisku. Postanowie-
nia kahalne zawarte w owych dokumentach kahalnych
dowodzą, iż żaden żyd niema prawa zaprosić gości
jakichby życzył sobie mieć, ani muzykantów, z którymi
chciałby się ugodzić, ani nawet nie wolno mu jeść
potraw, które mu najwięcej przypadają do gustu bez
pozwolenia Kahału. We wszystko miesza się Kahał,
surowo przestrzegając wypełnienia swych postanowień,
o czem będzie jeszcze wzmianka na końcu rozdziału
następującego.

ROZDZIAŁ XIII.

O obrządku obrzezania.

Od chwili urodzenia dziecka u żydów najpierwszym frasunkiem członków rodziny bywa: ochrona tak położnicy jako też i dziecka od nawiedzenia przez nieczystą siłę szatana, który niewidomy krąży wówczas właśnie nad nimi, usiłując wszelkimi sposobami wstąpić w te świeże dla niego ofiary. Najlepszym środkiem uwolnienia się od tak straszliwego wroga jest **Szir Gaimalot**. Potężny ten talizman składa się ze 121-go psalmu nakreślonego na kawałku pergaminu i otoczonego ze wszystkich stron tajemniczymi imionami mieszkańców nieba, z którymi Talmud i Kahała obzajmują żydów. Talizman ten powinien być przyklejony do łóżka, do okien, do drzwi, pieca, jednym słowem do wszystkich otworów przez które nieczysta siła mogłaby się przecisnąć do swej ofiary.

Wieczorem pierwszego dnia po przyjsciu na świat nowonarodzonego płci męskiej dziecięcia, witają go przyszli towarzysze i satelici życia jego. Przed nim staje zgromadzony **Cheder** (szkoła Melameda) maulutkich dzieci wraz ze swoim **Begelferem**, odmawia modlitwę na słodki jego sen. Po modlitwie chłopców zwykle traktują marmeladą z bobów lub grochu, piernikami i t. d. Odmawianie tej modlitwy powtarza się codziennie aż do dnia obrzezania.

Pierwszego piątku po urodzinach chłopca, wieczorem, po szabasowej kolacyi, przychodzą do położnicy i dorosłe osoby na **Ben-zahor**, a po lekkiej przekąsce, jaką im ofiarują, odczytują też samą modlitwę, którą mali chłopcy odmawiali przy kolebce dziecięcia. W sobotę rano ojciec nowo-narodzonego wyrusza do synagogi i tam po odczytaniu pięcioksiężnicy przywołują go do **Tory**, a tymczasem kantor śpiewa **Niszebejrach** (długie lata dla niego samego, żony i dziecka), poczem krewni i osoby zaproszone idą do położnicy na **Sza-**

lom-Zahor (powinszowanie, że porodziła syna). Przy tej okazji częstują ich zwykle wódką, piernikami i t. p., a u bogatszych tortami, ciastami i konfiturami.

W wigilię dnia obrzezania, to jest 8-go dnia po urodzinach, odbywa się **Wachnacht** (straż nocna), wykonywana przez tak zwanych **Klauznerów** czyli ubogich młodych żydów, którzy się poświęcili studyowaniu Talmudu w **Eszybotach** lub bóżnicach. Ci przepędzają całą noc w pokoju położnicy, czuwając i odczytując Talmud lub **Misznę**, w nagrodę czego dostają oprócz kolacyi jeszcze i **Nedowa** (jałmużnę), lecz to tylko u bogatych się odbywa, ubodzy bowiem nie obserwują obrządku Wachnacht.

Potem następuje wielkiego znaczenia poranek, który na dzieciątku żydowskim wyciska piętno przysądzone tylko dzieciom wybranego narodu — obrzezanie! Akuszerka, krewni i domownicy starannie chodzą koło dziecka kąpiąc je i obwijając, przy której to czynności akuszerka odbiera w podarunku od wszystkich tam obecnych osób groszaki. — Po ukończeniu modlitwy w synagodze, około godziny 10-ej z rana zgromadzają się w domu położnicy: **Sandeke-mogenim** (operatorowie obrzezania), **Kwater** (kum), **Kwaterin** (kuma), **Kantor**, **Szamosz**, krewni i rozmaite osoby zaproszone.

Przy obrzezaniu powinno się znajdować nie mniej jak dziesięciu **Minionim** (pełnoletnie osoby). Kiedy już wszystko jest przygotowanem do wypełnienia obrządku, kuma, podniosłszy dziecko na swych rękach, trzyma je wywyższone na równi ze swą głową i oczekuje w tej pozycyi, aż **Szamosz** zawoła **Kwatera** (kum). Gdy ten się zbliży, podaje mu dziecko przy głośnem pozdrowieniu obecnych **Boruch-Gaba** (bądź błogosławiony przychodniu). Kum znowu odnosi dziecko do **Mogela**, który, odebrawszy je, czyta na głos: „I rzekł pan pra-pra ojcu naszemu, Abrahamowi, postępuj naprzód przedemną i bądź sprawiedliwym.“ Poczem podchodzi on do **Kisse-seleliog** (tronu proroka Eliasza)

na którym niewidzialny prorok zawsze zasiada przy ceremonii obrzezania, i, kładąc dziecko na kolana **Sandeke**, mówi: „Ten tron Eliasza niechaj będzie dobrze wspomnianym.“ W tej chwili otaczają niedawno narodzonego chłopca wszyscy **Mogelim**, gotowi przystąpić do operacji obrzezania: jeden z obosiecznym nożem, drugi z paznogciami zaostrzonymi, trzeci z gotową gębą.

Pierwszy z **Mogelimów** po odmówieniu modlitwy w tych słowach: „Chwała Tobie **Adonai**, królu Wszechświata, który nas do tego przeznaczyłeś, abyśmy uczynili akt obrzezania“, zarznawszy w mgnieniu oka *praeputium*, ustępuje zaraz miejsce drugiemu operatorowi, **Pereusowi**, który porywa zarznięte miejsce paznogciami, a rozerwawszy napletek u dołu członka, ustępuje znowu miejsca trzeciemu, **Macicowi**, to jest temu, który, przyłożywszy swe usta do świeżo uczynionej rany przez dwóch pierwszych operatorów, wysysa krew. Podczas tej bolesnej dla dziecka operacji ojciec odczytuje następującą modlitwę: „Chwała Tobie Panie Boże nasz, królu i władco wszechświata, który poświęciłeś nas i rozkazałeś przyłączyć nowonarodzonego do synów Ojca Abrahama“. — Jeżeli dziecko jest monej konstytucyi i dobrze wytrzymało podobną operacyę, której ma się rozumieć towarzyszą przeraźliwy pisk i krzyk, wtedy ranę zasypują trocinami i podejmują je z poduszki na ręce. Jeden z przytomnych odmawia modlitwę nad czaszą z winem, po dwakroć powtarzając słowa proroka **Ezechiela**: „I powiadam Ci, krwią twoją własną żyj“, i wpuszcza dziecku trzy krople wina. Przez cały czas tego obrządku, Kantor ciągle śpiewa: „Długie lata dziecku, rodzicom, krewnym i wszystkim obecnym.“ Jeżeli operacya szczęśliwie się udała, to jest, jeżeli pierwszy **Mogel** nie zarznął nożem za daleko, drugi zaś zanadto nie rozerwał zaostrzonymi paznogciami skórki, trzeci zaś, wysysający krew, nie był zarażony **Cyngą**, to rezultat jej jest zwykły. Dziecię stało się na całe swe życie żydem, a rodzice uradowani z tego powodu wydają

w tymże dniu ucztę, stosując się najpilniej do rozporządzeń Kahału, dotyczących się godów wyprawianych przy uroczystości obrzezania. Rozporządzenia te znajdują się w Książce o Kahale Brafmann'a w 8-iu dokumentach, z których przytoczyliśmy cztery po rozdziale II. pod numerami 16, 64, 131, 158; inne zaś cztery, jako mniej ważne i nie ciekawe, opuszczamy.

Gdyby Kahał nie miał prawa i władzy ściągania pudełkowego zbioru od Koszeru, o czym była mowa w rozdziale 4-tym, nie miałby czem przypominać każdemu żydowi podczas domowych jego i rodzinnych uroczystości swej groźnej i potężnej siły. Z przyczyny atoli pudełkowego zbioru (podatku) każdemu nieposłusznemu w obec Kahału żydowi grozi niebezpieczeństwo, że nawet w chwili rodzinnego obrządku doścignąć go potrafi zemsta groźnego Kahału¹⁾.

Na nieposłusznego żyda członkowie Kahału prowadzą policję podczas uroczystości obrzezania lub wesela i, kiedy ten wydać zamysła ucztę, rewidują mu garnki, półmiski i t. d. I któż jest w stanie przekonać policję, że potrawy przyrządzone są z mięsa koszerowego lub nie? Przedsiębiorca mięsnego podatku z kontraktem w ręku zapewnia wówczas policję, że na przyrządzenie weselnego obiadu lub kolacji z okazji obrzezania było użyte mięso z bydła zarzniętego nożem nie według praw Talmudu wyszlifowanym. Takimi to sposobami Kahał podtrzymuje swą despoticzną władzę nad całą ludnością żydowską.

¹⁾ Jeżeli Kahał chce prześladować żyda, który naruszył którekolwiek z jego postanowień, udaje się Kahał do policji i wskazuje jej, że taki a taki naruszył ustawę państwową o podatku pudełkowym. Taka denuncjacja jest dozwolona przez prawo Talmudu. (Zobacz dokument № 149.)

ROZDZIAŁ XIV.

O morejnostwie ¹⁾.

Do zupełnego wystudyowania kahalnej i Bet-Dińskiej hierarchii wypada skreślić krótki rys historycznego jej pochodzenia²⁾.

Organizacya istniejących żydowskich gmin czerpie swój początek w głębokiej starożytności. Utworzyła się ona w chwili upadku królestwa Judei. Głównym celem tej organizacyi było i jest zachowanie całości i nienaruszalności oderwanego od swej macierzystej ziemi żydowskiego narodu, i przechować ją aż do tego nieokreślonego czasu, w którym podobać się będzie Bogu przywrócić Izraelowi stracony kraj, swobodę i sławę. Pozostając zatem wierną temu zadaniu, organizacya gmin w ciągu 19-to wiekowej wędrówki żydów po świecie nadzwyczaj szybko rozwijała wewnętrzną swoją potęgę i krystalizowała się w obec rozmaitych zewnętrznych objawów, jakie sobie od czasu do czasu przyswajała, stosownie do sprzyjających okoliczności. Nie chcemy zajmować czytelnika drobiazgowym wykładem wszystkich form, jakie cechują tę organizację w rozmaitych krajach i w różnych epokach, uważamy bowiem za dostateczne skreślenie ogólnych rysów najważniejszych odmian, jakie w niej zaszły.

Zarodek organizacyi, o której tu jest mowa, znajduje się już w owej uczonej szkole, jaka za pozwoleniem **Wespazjana** otwartą została przez **Rabbi Joha-**

¹⁾ Godność jakby szlachecka u żydów, z jaką są połączone prawa kahalnej i Bet-Dińskiej hierarchii.

²⁾ Źródła, z których czerpaliliśmy wiadomości o historycznym rozwoju hierarchii żydowskiej są: Ewalti Geschichte des Volkes Israel, część 7-ma. Graetz, Geschichte des Judenthums und seiner Sekten. Schaeerer-Cedek, Cemach, Dawid Schebet-Ihuda etc.

nan-Ben-Zakai w mieście **Jomno**¹⁾. Choć dość krótko trwała dyrekcyja nad tą szkołą **Rabbi Gamaliela** młodszego, dojrzewała już za niego myśl starożytnego **Senedrionu**, nietylko dążącego do zawładnięcia publicznem ale i prywatnem życiem żydów. Jakkolwiek zaś w pomienionej szkole formowano niejednokrotnie spiski rewulucyjne, przez długi czas jednakże zachowywała ona zewnętrznie postać uczonego kolegium, a przedstawiciele (reprezentanci) jej nosili publicznie tytuły uczonych mężów, jako to: **Tana** (studujący), **Haham** (mędrzec), **Sofer** (bibliotekarz), **Amore** (tłumacz) i t. d. Tytuły te poprzedzane były zawsze znaczącem dodatkiem **Rabbi**. Taką formę uczoną wyżej opisana organizacyja zachowała aż do czasu, w którym w głównych centrach życia żydowskiego na wygnaniu, znajdujących się w krajach Babilońsko-Perskich, nie rozwinęła się chorągiew nowego zdobywcy z Arabii, fundatora mahometańskiego państwa. Nowa ta władza pozwoliła żydom swobodniej niż rzymska oddechać. Mahometanie w początkach obchodzili się z nimi jako z równymi. Kiedy **Bastanai**, potomek Dawida, ówczesny reprezentant wygnańców, oddał ważne usługi wojsku mahometańskiemu w czasie wyprawy przeciw Sasanidom Persyi, wtedy nawet fanatyczny **Omar** zamiast groźnych a cisnących postanowień względem żydów, (zawartych w znanym projekcie pod tytułem „**Sojusz Omara**“²⁾) zaczął protegować żydowskich poddanych. Wynagradzając zaś za oddaną przysługę, uznał **Bastanaja** za głowę żydowskiego narodu, obdarzył go przytem ręką pięknej niewolnicy **Dara**, córki króla perskiego **Horzru** i nadał mu jeszcze te same przywileje, jakimi obdarowany został za podobny czyn patriarchy chaldejskiego kościoła **Jezuiba**.

¹⁾ Historyczny pogląd **Braffmann'a** na bractwa żydowskie. Wilno 1869.

²⁾ Histoire des Mongols-Hassan Paris pag. 111 i 274. Weil, Kalify część 11 str. 356.

Od tego szczęśliwego dla żydów wypadku rozpoczyna się nowa dla nich epoka. **Bastanai** występuje po raz pierwszy jako lennik mahometańskiego państwa. Miał on królewską pieczęć, dwór, wyższą polityczną i sądową władzę nad wszystkimi żydami w babilońskich krajach. Ale daleko swobodniej rozwijać się począł i jeszcze jaśniej zarysowywać ustrój żydowskich gmin od wstąpienia na tron Kalifa **Ali**, któremu żydzi dopomogli w walce z rywalem jego o tron proroka, **Moabem**, za co byli wynagrodzeni obszernymi przywilejami. Podówczas organizacja żydowskich gmin miała formę następującą:

Rosz-Goluta, polityczny przedstawiciel narodu, reprezentował przed Kalifem i jego najstarszymi dygnitarzami całą ludność żydowską w Babilonii. On zbierał podatki od żydów całego kraju i wnosił je do skarbu państwa.

Gaon stał na czele kolegium przekształconego w rządowy parlament, najpierwszą był osobą w narodzie żydowskim po **Rosz-Goluta**.

Dajon-Di-Baba, starszy sędzia, zajmował miejsce zaraz obok **Gaona**.

Ab-Bet-Din był zastępcą poprzedzającego.

Wyższym tym dygnitarzom ulegało siedmiu reprezentantów uczonych zgromadzeń **Rosze-Kala** i trzy osoby wybrane z członków naukowego towarzystwa **Chabor**. Oprócz tego istniała jeszcze instytucja, składająca się ze 100 członków, podzielona na dwie nierówne sekeye. Jedna z nich, złożona z 70 członków, wyobrażała pamiątkę starożytnego wielkiego **Senedrionu**; druga zaś, złożona z 30, przypominała mały **Senedrion**. Członkowie pierwszej według hierarchii nosili miano **Alufim** (przedstawicieli); drugich zaś nazywano **Bene-Kijome** (kandydatami). Wszystkie te godności były dziedzicznymi, oprócz jednego prezydenta, który piastował dożywotnio swoje dostojeństwo.

Obznajmiwszy czytelnika z organizacją tej centralnej żydowskiej władzy, promieniejącej z trzech

głównych punktów, mianowicie z **Sura**, **Pombadita** i **Bagdadu**, jako rezydencyi **Rosz-Galuta**, wypada przejść do wykazania prowincjonalnych władz.

Każda miejscowa ludność na prowincyi otrzymywała z głównego centrum, do jakiego należała, **Dajona**, to jest sędziego z dyplomem. Dajon zaś sam od siebie naznaczał dwóch **Zekejmim** (ze starszyzny) i łącznie z nimi składał miejscowy sąd **Bet-Din**, który oprócz sądowych spraw zajmował się rozstrzygnianiem innych, jako to: potwierdzaniem ślubnych kontraktów, rozwodów, weksli, zapisów ślubnych, aktów kupna, sprzedaży i darowizny. Do atrybucyi jego należała rewizya niektórych przyborów, używanych przy obrządkach religijnych: **Chalef**, (nóż obosieczny ostry do zarzynania bydła) **Szofer** (róg do trąbienia w dzień **Rosz-Haszana**) i t. d. W taki więc sposób **Bet-Din** spełniał oprócz sądowej jeszcze religijną i notaryalną funkcję.

Oprócz **Bet-Dinu**, który był podległym wyższej sądowej instytucyi, będącej pod przewodnictwem **Gaona**, na czele każdej gminy żydowskiej był ustanowiony komitet, którego skład i zatrudnienia są pierwotypem dzisiaj istniejącego **Kahału**, a który wówczas według swego przeznaczenia był pod bezpośrednim zarządem **Rosz-Galuta**. Składał się on z siedmiu **parnesów** (opiekunów), naznaczonych przez specjalne wybory, o jakich później będzie wzmianka. Komitet ten zajmował się wszelkimi interesami gromady żydowskiej. Zatrudnienia te pozostawił jako spadek swemu następcy — **Kahałowi**.

Nie będziemy rozwodzić się tutaj nad wzajemnymi stosunkami, jakie zachodziły między wszystkimi opisanymi wyżej instytucjami, jak również dochodami tychże. Nie możemy jednak pokryć milczeniem tego wiele znaczącego faktu, że ściąganie podatków od żydów przez władze żydowskie na ich wyłączną korzyść było i wówczas dokonywane ze współudziałem obco-religijnych miejscowych urzędników; widać że i w owym

czasie nie było takowe łatwem dla nich samych. Wtedy już jednym z najznaczniejszych dochodów był dochód z rzezi, do którego to podatku i dzisiaj Kahał przywiązuje bardzo ważne znaczenie, jak to było opisane w rozdziale IV-tym.

Wskutek wstrząśnień politycznych u żydów Talmud uległ małemu przeistoczeniu. Aż do epoki przed mahometańskiej,— życie ich przejęte było duchem talmudowej nauki, chociaż ta nauka nie była znaną przez cały naród. Talmud bowiem, jak podaje ustna tradycja, utrzymywał się tylko w pamięci mędrców aż do końca 5-go wieku. Ci mędrcy odgrywali rolę żyjącej biblioteki dla ludzi spragnionych nauki. Z tych powodów Talmudowi groziła — że użyjemy tego wyrażenia—nagła śmierć, z wygaśnięciem bowiem niewielkiej liczby tych uczonych, co łatwo mogło być nastąpić z przyczyny, iż właśnie uczeni stawali zawsze na czele dążności rewolucyjnych upadłaby jego nauka. Ostatni z nich uniósłby był i naukę Talmudu z sobą do grobu. Chociaż to się nie stało i niebezpieczeństwo zupełnej zatraty Talmudu minęło, bo z pamięci niewielkiej liczby pozostałych uczonych był nareszcie przepisany, znaczenie jego jednakże nie mogło być ugruntowaniem wobec ucisku i prześladowań, jakim żydzi ulegali pod panowaniem ostatnich książąt sasanidzkich. Brakowało przytem zawsze Talmudowi szerokiej praktycznej podstawy, pozostawał bowiem najczęściej w sferach samej tylko teorii. Obojętnieć też ku niemu poczęła sympatya nie tylko ludu, ale nawet i samychże przedstawicieli. Dopiero wówczas zaczął nabierać większej powagi, kiedy przy sprzyjającym historycznym wypadku w życiu politycznym żydów, o którym wspomnieliśmy na początku tego rozdziału — ułatwiona została sposobność oficjalnym narodowym reprezentantom wprowadzenia praw talmudowych w życie przez zastosowanie ich w sposób więcej praktyczny w nowo sformowanej korporacji żydowskiej. Rozgościwszy się zatem swobodnie na praktycznej podstawie, jako naro-

dowo-duchowy cywilny statut, Talmud wówczas szybko rozwinął się we wszystkich żydowskich osadach, rozrzuconych nietylko w Azji ale i w tych, które były rozproszone po Europie i Afryce, w okolicach przyległych morzu Śródziemnemu. Przejście zaś Talmudu z tradycyjnej pamięci niewielkiej liczby uczonych do foljałów, które nastąpiło poprzednio — a bardzo być może bez szczególnego pierwaj obmyślanego celu, zaczęło przynosić błogie owoce. Rozproszeni żydzi po całym świecie skupiali się duchem około tej pamiątki narodowej, tak że była ona odtąd dla nich duchowem ogniskiem.

Niedługo też wiek politycznej swobody żydów, co chwilowo zabłysnął pod cieniem pół-księżycy, upłynął. Na tronie Mahometa zasiedli mocarze, którzy względem nich nie naśladowali przykładu Omara, owszem odświeżając *Sojusz* tegoż Omara, który nie był przez niego zastosowanym, zaczęli ich mocno prześladować. Pod panowaniem **Almutawakila** (od 849 do 856 r.) 3-go potomka **Almamunsa**, centralna władza opisanej wyżej organizacyi żydowskiej uległa rozbięciu. **Ros-Goluta** stopniowo traciła przywileje i znaczenie, a przy końcu 9-go wieku zarządzające departamenta **Sury** i **Pombadity** były także skasowane.

Ten jednak bolesny cios nie zdołał zupełnie zniszczyć żydowskiej organizacyi, która nietylko pod jego działaniem nie zatarła się, ale owszem, jakby się ocknąwszy, pobudziła silniej życie narodowe całkowiecie odosobnione i więcej w sobie zamknięte. **Ros-Galuta** i **Gaony** zniknęły, bo rząd krajowy nie chciał tolerować wyższego żydowskiego ogniska dla swoich kombinacyj politycznych... lecz od tej chwili podniosły czoło komitety miejscowe i sądy **Bet-Dinu**. W tych dwóch instytucyach widziały bowiem władze miejscowe pomoc do ściągania podatków od żydów i do ułatwiania wykonania decyzyi tyczących się spraw religijnych i dlatego z powodów administracyjnych i ekonomicznych podtrzymywały je i ochraniały. Takim sposobem

instytucje te stały się w swych obrębach najwyższą władzą. Szczególniej zaś w oczach ludności żydowskiej nabrały one wielkiej powagi, gdyż rozstrząsały takie kwestye według Talmudu, które przedtem mogły być być rozwiązywane ostatecznie tylko przez **Rosz-Galuta**. Od tej to chwili pozornie niekorzystna zmiana w doli żydowskiej dopomagała Talmudowi zapuścić jeszcze głębiej swe korzenie w glebie Judaizmu i rozpowszechnić się gruntowniej w łonie żydowskich gromad.

Otóż doszliśmy do tej historycznej chwili, w której oddzielne żydowskie gminne zarządy zaczęły swój najwyższy rozwój, rozpostarłszy nad sobą jedną wspólną chorągiew Talmudowej nauki i praw. Utworzyła się ta podziwu godna municypalna Talmudowa rzeczpospolita, która wytrwale opierała się w tysiącletniej walce najsilniejszym wrogom i dochowała swą niezależność do obecnych czasów z bardzo mało znaczącymi zmianami co do form zewnętrznych.

Dla zaznajomienia czytelnika z temi formami organizacyi opisanej, które już są pochodzenia nowszego, od tych, co się objawiały w kahalnych izbach i sądach Bet-Dinu, egzystujących na całym świecie, a w szczególności w krajach mocno zaludnionych przez żydów, a należących do plemion słowiańskich, zacytujemy dokument, który ma cechy zupełnej wiarygodności.

Dokument ten wyjęty z kahalnej księgi miasta Wilna, który jakimś nieznanym nam sposobem trafił do zbioru **Kirija Nessemana**¹⁾, w którym aż do tej pory ukrywał się za barykadami żydowskiego alfabetu, jest następującej treści: „*O obowiązkach rabina i parnessów*“ (reprezentantów miasta).

Na czele miasta stoi: **Ab-Bet-Din-Gaon** (rabin);
Rosz-Bet-Din (prezylujący w sądzie Bet-Din)...

¹⁾ Kirija-Nessemana—zbiór historycznych zarysów miasta Wilna przez Fina. Wilno 1860 r.

Bet-Din złożony z 12-stu członków i reprezentantów miasta.

Rabin wybranym jest na lat 3 za ogólną zgodą zgromadzenia; obowiązki jego są następujące:

Na wezwanie Kahału rabin powinien się natychmiast stawić w kahalnej Izbie lub udać się na zgromadzenie ogólne, a z jakichkolwiekby powodów to wezwanie nastąpiło, nie powinien się spóźnić ani jednej chwili. Tembardziej nie ma on prawa wymawiać się od wzięcia udziału w sprawach sądowych, rozsądzanych w **Bet-Dinie**. Obowiązkiem rabina jest przestrzegać, aby w mieście nie odzywały się narzekania prywatnych osób na Kahał i na **Dajonów**. Powinien wraz z Kahałem *mądrze* załatwiać sprawy i zgodnie z literą pisma Talmudowego; w sprawach zaś pieniężnych powinien razem z **Dajonami** rozstrzygać zatargi. Nie powinien uważać na żadne przeszkody, choćby takowe pochodziły od ogólnego zgromadzenia, lecz tylko w takim wypadku, jeżeli **Takonot Hakhisaa** (ustawa miejska) przyznaje mu **liberum veto**.

2) W rozporządzenia Kahału dotyczące się podatków, sprzedaży, przedsiębiorstw i t. d., rabin nie ma żadnego prawa się mieszać. Powinien tylko być przytomnym przy głosowaniu i przestrzegać, aby każda decyzja była powzięta większością głosów, następnie ma obowiązek położyć swój podpis na każdym dokumencie.

3) Gdyby Kahał chciał postanowić nowy podatek lub cośkolwiek przeciwnego przepisom miejskim, a gdyby którykolwiek członek zgromadzenia zaprotestował przeciw takiemu postanowieniu, to w takim razie rabin obowiązany jest trzymać stronę protestującego i starać się usunąć uchwałę i *mądrze* spór zakończyć.

4) Dajonów sąd w załatwieniu spraw pieniężnych jest nieomylnym, rabin więc nie ma prawa zmieniać ich wyroku ani na jotę. Jeżeli zaś przy rozpoczęciu sądu jedna ze stron procesujących się zażąda, aby rabin brał udział w procesie, wtedy rabin

nie ma prawa się wypowiedzieć, chociażby interes był jak najmniejszej wagi.

4) Głos rabina niema więcej znaczenia nad inne głosy gdy idzie o zdecydowanie jakiegokolwiek sprawy; w razie jednak równości głosów strona, z którą rabin głosuje, zwycięża. W sprawach prywatnych osób, występujących przeciw Kahałowi, rzecz rozstrzygniętą być powinna zgodnie z prawidłami ustanowionymi dla całej gromady żydowskiej. Na wezwanie **Ba-ale-Takonet** (redaktorów uchwał) rabin powinien przyłączyć się do nich, a chociaż nie wolno mu wpłynąć na wykreślenie jakiegokolwiek reguły już istniejącej, może jednak wspólnie z dwoma redaktorami przeszkodzić ustanowieniu nowego prawa.

6) Do rozwiązania jakiegokolwiek sprawy zdanie samego rabina nie jest dostatecznym, jeżeli nie jest ono zgodnym z prawami ustanowionymi, dla całej gromady, a jeżeli sporna kwestya nie znajduje zastosowania w prawach i przepisach już istniejących, wówczas do rozsądzenia jej dodaje się rabinowi dwóch redaktorów uchwał, dwóch reprezentantów ogólnego zgromadzenia, dwóch przewodców miasta i dwóch **Dajonów**, wybranych w ten sposób, aby żaden z tych 8-iu członków nie był krewnym jeden drugiego.

7) Rabin nie ma prawa wtrącać się do **Szamoim** (naznaczających wyborców) w czasie ich posiedzeń odbywających się w dniu wolne świąt **Paski**. Podczas wyborów rabin nie ma prawa odzywać się ani w dobry, ani w zły sposób o wyborcach i opiniować o nich przed kimkolwiek w świecie. Podczas zgromadzenia członków całej gromady żydowskiej rabin nie ma prawa podpisać się na jakiegokolwiek protestacyi przeciw Kahałowi bez upoważnienia reprezentantów ogólnego zgromadzenia.

O godnościach Chabor i Morejne.

8) Rabin wspólnie ze starostą miejscowego Kahału i jednym sędzią Bet-Dinu ma prawo nadać ży-

dowi godność **Chabor**. Godność zaś **Morejne** może być udzieloną tylko przez rabina za zgodą 4-ch reprezentantów miasta, lecz takich, którzy już sami też godność piastują i którzy nauczali **Poskim** (kodeks talmudowych praw) i za zgodą dwóch członków świętego **Bet-Dinu**. Wszyscy ci członkowie powinni odbywać posiedzenia w mieszkaniu rabina, lub w kahalnej izbie i przyznawać lub odmawiać godność **Morejne** większością głosów. W każdym jednak razie nie wolno inaczej przyznawać godności **Morejne** jak tylko w ścisłym zastosowaniu się do ogólnych w tym względzie przepisanych prawideł, które zabraniają mianowicie udzielać tę godność takim osobom, które nie studyowały **Hoszenhamiszpot** (całkowity zbiór Talmudowych praw), choćby nawet uczyły się Talmudu i praw ułożonych przez ostatnich rabinów.

9) Na członków **Assif** (ogólne zgromadzenie) wybierani być mogą tylko ci, którzy biorą udział w wydatkach miejskich. Z łona tych członków wybierani bywają reprezentanci miasta, starości i członkowie **Kahału**, wszyscy zaś wybrani powinni nosić i posiadać godność **Morejne**; ci zaś, co posiadają tylko godność **Chabor**, mogą także być wybieranymi, lecz tylko po upływie pewnej liczby lat po ożenieniu.

O stopniach w Kahale i Bet-Dinie.

Stopnie w tych dwóch instytucjach żydowskich są następujące:

a) **Kandydat** na reprezentanta lub naczelnika miasta.

b) **Dajon**, sędzia jakiegokolwiek bractwa i posiadający prawo brania udziału w sądzie świętego **Bet-Dinu**.

c) **Gabai**, starszy wielkiego dobroczynnego zbioru, który może zasiadać między sędziami **Bet-Dinu**.

d) **Ikurim**, rzeczywiści członkowie towarzystwa.

e) **Tuwet-Kahal**, wyborowi członkowie towarzystwa.

f) **Rosz-Medina**, reprezentant zgromadzenia ogólnego lub kahalnego zarządu.

Posiadający wyżej wymienione stopnie w hierarchii żydowskiego społeczeństwa mogą tylko piastować kahalne urzędy. W bardzo rzadkich wypadkach odstępuje się od tej reguły.

Są jeszcze dwa niejako podrzędne stopnie, to jest:

g) **Baalei-Takone**, redagujący nowe prawa i ustawy.

h) **Szemre-Takone**, przestrzegający dokładnego wykonywania praw ustanowionych.

O porządku przy wyborach.

i) Przywódcy Kahałowi i sędziowie Bet-Dinu wybierani bywają co rok podług osobnej modły, która chociaż ulega niejakej modyfikacyi stosownie do okoliczności i wymagań czasu, ale to w mniejszych tylko szczegółach, w głównym zarysie odpowiadać musi zawsze duchowi ustawy, jakiej się trzymano w wyborach w r. 1747. Porządek zachowany w wyborach jest następujący:

k) Przed nadejściem miesiąca **Kisslef** (Października) naznaczonych jest 5-iu **Boremim** (wyborców), którzy mają prawo wybrać **Baale-Takone**, redagujących nowe prawidła, jakie do następujących wyborów mają być zastosowane. Wybory odbywają się w czasie wolnych świąt Wielkiejnocy. W dzień naznaczony, zaraz po rannej modlitwie, po wyjściu z synagogi, przewodcy miasta, redagujący prawidła, prezesowie ogólnych zgromadzeń, rabin i **Sofer** (sekretarz) zgromadzają się w kahalnej izbie, w której pięciu przysięgłych i czterech **Szamoszim** (notaryuszów kahałowych) zapomocą balotowania wybierają pięciu **Boremim** (wyborców), zdolnych do wykonywania wszelkich powierzonych im funkcyj w publicznym zarządzie, a którzy ze swej strony wybierają i naznaczają osoby na rozmaite posady.

Pod kanonicznym **herem** zabronionym jest **Szamoszim** rozprawiać z którymkolwiek z naznaczonych

wyborców o rzeczach mających styczność z wyborami. Ci tedy wyborcy naznaczają *czterech Roszim* (reprezentantów Kahału), *dwóch Rosz-Medina* (reprezentantów całej ludności żydowskiej osiedlonej w pewnym obrębie), *czterech Tuwim* (wyborowych członków zgromadzenia), *trzech lkurim* (rzeczywistych, zwyczajnych członków), *czterech Roe-Chesznot* (kontrolerów) i *dwóch* przewodniczących na ogólnych zgromadzeniach... razem 19 osób, a oprócz tego 4-ch **Gaboim** (starostów dobroczynnego funduszu i 12-tu **Dajonów** (sędziowie *Bet-Dimu*).

O obowiązkach członków Kahału i Bet-Dimu.

1) Głównym zajęciem reprezentantów Kahału jest: 1) rozkład podatków i ściąganie tychże od ludności żydowskiej na rzecz swej instytucji; 2) ściśle pilnowanie, aby każdemu członkowi społeczeństwa żydowskiego, oddawana była należna cześć, odpowiadająca jego godności i stanowisku; 3) udzielanie dobroczynnego wsparcia, mającego na celu zachętę i pomoc w handlowych stosunkach. Podatkom ulegają wszystkie gałęzie handlu i przemysłu, wszelkie rzemiosła i procenta pobierane (pospolicie lichwiarskie) od wypożyczonych kapitałów. Ściąganie podatków wykonywanem bywa za pomocą przedsiębiorców, którzy po przejrzeniu listy podatków pozostałych do ściągnięcia, a ułożonej przez Kahał, ofiarują pewną sumę ryczałtowo na swoje ryzyko, w myśli naturalnie otrzymania korzyści mniej lub więcej znacznej po skutecznionym zbiorze.

1) Rozkład podatków dokonywanym bywa przez **Szamoszim**, naznaczonych do tej czynności przez tajne głosowanie przysięgłych z poleceniem nie ochraniać bogatych, a oszczędzania biedaków. Ci **Szamoszim** obowiązani są zgromadzić się zaraz po ich obiorze w przeznaczonem na ten cel miejscu i pod kanonicznym *heremem* nie wydaleć się z niego, jak tylko w dnie so-

botnie i świąteczne. W inne zaś dni mogą wychodzić jedynie dla posilenia się pokarmem i dla użycia nocnego spoczynku. Mają oni prawo zapytywać każdego żyda (pod przysięgą) o stan jego interesów w handlu, przemyśle lub rzemiośle i o dochody jakie mu czyni jego zatrudnienie.

Powiedzieliśmy już w rozdziale VII tej książki, że Kahał w pewnych razach występuje z zupełną władzą dyktatorską. Przyznał on sobie prawo, któremu rzadko który z żydów stawia opór, rozporządzania, kto i jak i czem ma się zajmować; w taki sposób naznacza zatrudnienia, aby prawa nadane jednym nie szkodziły drugim, którzy nabyli już prawa **Hazaka** i **Meropie** znane już czytelnikom ze swej potworności, a wielce szkodliwe chrześcianom. Rzemieślnikom np. żydowski zabrania Kahał pracować dla tych chrześcian, nad którymi ci rzemieślnicy nie nabyli od Kahału prawa **Meropii**.

m) W każdym kwartale reprezentanci ogólnego zgromadzenia obowiązani są zebrać się w kahalnej Izbie dla roztrząśnienia kwestyj ogólnych, dotyczących się gromady żydowskiej, nad którą rozpostarli swą władzę. W razie jeżeli nie wszyscy członkowie ogólnego zgromadzenia zbiorą się na posiedzenie, 20 z nich stanowi dostateczny komplet, aby decyzje przez nich powzięte miały ważność prawną.

n) Co trzy lata odbywa się zgromadzenie powszechne pewnego okręgu zamieszkałego przez żydowską ludność po rozmaitych małych miastach i wsiach. Na tem zgromadzeniu, po wielu mowach i rozprawach uchwalonem bywa **Tikunim** (nowe prawa i środki).

o) Do **Dajonów** (członków Bet-Dinu) wraz ze swym prezydującym należy jeszcze: 1) prawo naznaczania miejsc w synagodze według hierarchii; 2) rozdawanie pozwolenia na nabycie od Kahału prawa **Meropii** (sprzedaży prywatnemu żydowi prawa eksploatacji chrześcianina); 3) potwierdzanie aktów sprzedaży i kupna nieruchomości, przyczem powinni być **Sofer**

i **Szamoszim** (sekretarz i notaryusz); 4) pilnowanie, aby u kupców żydów, sprzedających żydowskiej ludności, miary i wagi były dokładne i rzetelne i aby ciż kupcy żydowscy nie podwyższali ceny na produkta sprzedawane ludności żydowskiej.

Po zupełnem wyjaśnieniu co znaczą tytuły **Morcyjne** i wszystkie inne stopnie w hierarchii żydowskiej, municypalno-Talmudowej rzeczypospolitej, a które wymienione zostały w postanowieniach i aktach znajdujących się w *Księżce o Kahale* Braffmann'a w liczbie 38, (z tych przetłumaczyliśmy najważniejsze i najciekawsze, umieszczone pod numerami 18, 67, 112, 134, 135, 170, 201, 210, 219, i przytoczymy po tym rozdziale) dodać jeszcze wypada, że dokument wyjęty ze zbioru **Kirija Nessmana** jak najwyraźniej dowodzi: że instytucya Kahału w każdej gromadzie żydowskiej (gromady, które w niezliczonej liczbie istnieją rozproszone po całym świecie) posiada jednakowe i te same źródła z których czerpie, że ma wszędzie znaczne dochody, że władza kahału jest polityczną, administracyjną, sądową i że wszędzie wykonywaną bywa w tej samej formie; że Kahał wszędzie sprzedaje żydom te godne podziwienia i oburzenia z przyczyny swej niemoralności prawa **Hazaka** i **Meropii** (to jest eksploatacyi czyli obdzierania przez żydów nie żydowskich majątków i osób nienależących do ich religii).. a nareszcie, że oprócz praw Talmudowych, jakie w małej części tylko są znane nieżydowskiemu światu, praw, obznajmiających z socyalnem i prywatnem życiem żydów, egzystuje wiele innych jeszcze praw i rozmaitych przepisów, które są ukryte w kahalnych i różnych bractw księgach; prawa i przepisy, których nikt jeszcze z chrześcian do dnia dzisiejszego dokładnie nie znał, a które dopiero w tej księżce po części występują na jaw przed publicznością.

W dokumencie, jaki zacytowaliśmy, najwięcej zasługuje na uwagę dokładne wyjaśnienie funkcji i czynności Rabina; wyjaśnienie to powinno—według zdania

naszego—spowodować odmianę opinii o nieszkodliwości tej instytucji, za pomocą której to opinii żydom udało się w ostatnim wieku wzmocnić mdlejące już siły judaizmu z całym jego podziemnym królestwem, istniejącym pośród władz uznanych przez rządy, które dążyły do zburzenia go — i wyratować fanatyczny narodowy sztandar żydowski od potężnego wpływu niebezpiecznej dla niego chrześcijańskiej cywilizacji.

Według jakichś dziwnych a wcale nieugruntowanych wiadomości, nie zaczerpniętych z rzeczywistego życia ludu żydowskiego, opinia chrześcijan obca ich żywiołowi uważała zawsze funkcję Rabina jako ministerstwo kapłańskie, a to fałszywe wyobrażenie było prawdziwą skałą, o którą rozbijały się wszelkie w różnych krajach usiłowania prawodawcze, zmierzające do rozwiązania kwestyi żydowskiej. — Lecz nigdy owoce tego błędnego zapatrywania się ze strony nieżydowskiego społeczeństwa nie były tyle zbawczemi i tak obfitemi w plon dla Judaizmu i nigdy nie dostarczyły Talmudowemu państwu tak zupełnego i świetnego zwycięstwa, jak w XIX wieku.

Gdy na początku teraźniejszego wieku uspokoiły się zamieszania wojny, przez lat kilkanaście wstrząsające Francją, i nastał chwilowy spokój i porządek, kwestya żydowska zwróciła na siebie uwagę nowego władcy Francuzów Napoleona I-go. Okoliczności, które wywołały ją w 1805 r. i zwróciły na nią pogląd cesarza Francuzów, dokładniej wyjaśnia się przez przytoczenie własnych słów ówczesnego władcy: „Gdy ten punkt będzie skończonym“ — powiada Napoleon I-szy w paragrafie XII swego projektu o reformie żydowskiej — „trzeba będzie potem wyszukać najskuteczniejszych sposobów i środków, aby ścieśnić weszy już w zwyczaj **ażiotaż** (agiotage) i zgnieść uorganizowane oszustwo i lichwę ¹⁾).

¹⁾ Allgemeine Zeitung des Judenthums. Lipsk 1811 r. str. 300.

W czwartym znów wyjaśniającym rozdziale tegoż projektu reformy żydowskiej — mówi dalej Napoleon: „Naszym celem będzie udzielić pomoc rolnikom w ogólności i ratować niektóre departamenta od zależności żydowskiej, przejście albowiem większej części nieruchomości w zastaw tytułem hipotecznym do żydów — stanowiących przez swą religię, swe zwyczaje i swoje tradycye, osobny zupełnie naród pośród narodu francuskiego — nie można inaczej nazywać jak zupełną od nich zależnością.“

„Niedawno dopiero minął ten czas, w którym rząd widział się zmuszonym położyć tamę działalności czynnej tej nieużytecznej dla francuskiej społeczności kasty żydowskiej, która byłaby doszła do zupełnego zawładnięcia majątkami i nieruchomościami całych departamentów przez wzrastającą co godzina potęgę swą pieniężną środkami lichwy i z niej wypływających zastawów hipotecznych. Celem więc naszym będzie zniszczyć skłonności żydowskiej ludności, a przynajmniej wykorzeńić o ile się tylko da tę niepohamowaną chęć do zatrudnień, szkodliwych nie tylko dla Francyi, ale dla całego świata, dla wszystkich krajów, dla cywilizacji i dla porządków społecznego życia.“

W przytoczonych powyżej słowach dokładnie są wyrażone okoliczności, które wywołały kwestyę żydowską we Francyi, oraz zdrowy pogląd na nią Napoleona I-go. — Zapewne, że w nich niema nic nowego i nakreślony tylko został smutny obraz, powtarzający się na każdej prawie stronicy historii żydowskiej. Zasługuje jednakże na uwagę ta okoliczność, że sposoby, za pomocą których udawało się zawsze obrońcom Judaizmu zamglić prawdziwy koloryt tego obrazu, okazały się tym razem nieprzydatnymi.

Kiedy pierwiastkowa ludność obszernych krajów wcielonych do Rosyi, w których żydzi gęsto się rozsiedlili, uwolnioną została od poddaństwa, a życie wszystkich innych klas społeczeństwa zaczęło zwracać na siebie pilniejszą uwagę, wtenczas i kwestya żydowska

nad Dnieprem i Niemnem stanęła w takim samym położeniu, w jakim była we Francyi w początkach panowania Napoleona I-go, to jest, że ze wszystkich stron i ze wszystkich warstw towarzyskich dawały się słyszeć narzekania: „Żydzi obdzierają i wyzyskują wszystkie klasy ludności; żydzi owdładnęli całym kapitałem kraju, prawie wszystkimi domami w miastach i miasteczkach; żydzi zagarnęli handel w swe ręce, spaczyli go i zamienili w najdrobniejsze kramarstwo; żydzi wykluczyli od pracy prawie wszystkich rzemieślników innej jak oni wiary i doprowadzili przemysł rzemieślniczy do upadku.“

Wskutek więc takich zażaleń i skarg w 1866 r. kwestya żydowska zwróciła na siebie powszechną uwagę prasy rosyjskiej. Ale zaraz stanęli w obronie żydów liczni szarlatani, którzy nie zaprzeczając faktom, które nie mogły być zaprzeczone, bo były widoczne i jasne jak słońce, puścili w kurs *gromo-chrony* żydowskie, odpowiadając na zarzuty. „Emancypujcie żydów, nadajcie im prawa obywatelstwa, niechaj im będzie wolno mieszkać gdzie im się podoba, niechaj im wolno będzie kupować majątności wiejskie większe i mniejsze, dajcie im przywileje w krajach mniej zaludnionych, aby się przeto rozeszli po całym państwie i nie byli tak skupieni w niektórych miejscowościach, jak to się teraz dzieje; starajcie się, aby jak najwięcej używali języka krajowego, a ujrzycie, że zaprzestaną oni żyć wyłącznie dla swego oddzielnego zaczarowanego królestwa Izraela i staną się krajowcami mojżeszowego wyznania.“

Lecz wszelkie tym podobne elukubracye, które w Austryi, w Niemczech i wielu innych krajach dawniej powtarzano, zaciemniają istotę samej kwestyi, wystawiając ją zupełnie w przewrotnym sensie. W czasach Napoleona I-go podobne rozprawy nie miały już żadnej wartości i nie były stosowne, bo emancypacya żydów już dawno uchwaloną była we Francyi; sztandar trójkolorowy rozwinięty w 1789 roku nadał bowiem żydom godność obywateli francuzkich, obdarzył

ich prawem równem dla wszystkich, zupełnem równo-uprawnieniem. Żydów było tam mało, a przecież istniała jak powiedzieliśmy kwestya żydowska.

Gdy jakakolwiek panująca narodowość moralnie i materyalnie jest silną i jest przekonaną o swej sile, to każdy istniejący w pośród niej innoplemienny żywiół musi być koniecznie pochłonięty przez nią, przynajmniej pod względem zewnętrznych form życia. Ustępując temu odwiecznemu prawu, zewnętrzne życie u żydów we Francji oddawna już się było skombinowało co do ubioru, języka i krajowych obyczajów z manierami francuzkiemi i już dawno byli oni tam powierzchownie Francuzami. Rozgęszczenie się plemienia żydowskiego w tym kraju nie było także zanadto znaczne, bo zaledwie dochodziło do 60,000 dusz, i nie dawało z tej przyczyny powodów do silnego poruszenia kwestyi żydowskiej; a przecież Napoleon I-szy nie zabłąkał swego wzroku przewrotnem światłem, w jakim utrzymuje się taż kwestya w krajach, w których oni zachowali swój ubiór, swe przestarzałe obyczaje i zwyczaje i w których przy straszliwej płodności snują się jak mrówki w mrowisku. — Z argumentów przytoczonych przez Napoleona I-go wynika, że według jego zdania, stosunki żydów do Francuzów, przedstawiające smutne i wyłączone zjawisko socyalno-pięiężnej przewagi nad Francuzami tej małej garstki żydów, zamieszkujących Francję, pochodziły z tego, że żydzi połączyli się tylko z pierwiastkową ludnością kraju zaledwie zewnętrznemi, sztucznemi, bardzo słabemi związkami co do ubioru, języka i korzystania z prawcywilnych, zachowali jednakże zawsze to mniemanie, że jako **Naród wybrany** muszą trzymać się oddzielnie, nie mieszać wcale i nie dawać przystępu do swego łona krwi niewyborowej. — Ażeby zniszczyć ten niedorzeczny przesąd żydowski i przymusić niejako ów żywiół do zupełnego pobratania się z pierwiastkową ludnością kraju, Napoleon ułożył plan do zreformowania wewnętrznego bytu żydów i spodziewał się wprowadzić tę reformę za po-

mocą Rabinów, których on (jak wszyscy) uważał za duchownych religii Talmudowo-starozakonnej.

Nie uważamy za stosowne rozwodzić się tutaj nad tem, co Napoleon zamyślał zrobić, a czego nie uskutecznił i roztrząsać szczegółów jego planu; dosyć będzie nadmienić, że wymagania jego nie wyszły ani na jeden krok z granic umiarkowania i niezaprzeczonej sprawiedliwości. Wymagał bowiem tylko tego, czego my Polacy od nich wymagać powinniśmy, aby żydzi wzajemnością odplacali Francuzom, to jest: żeby *pierwsi* uznali tych *ostatnich* za zupełnie sobie równych i pod każdym względem godnych siebie współobywateli, jak już to *krajowcy* uczynili z nimi od 1789-go roku; — żeby żydzi pobratali się w taki sposób z Francuzami, aby mogli wchodzić z ich rodzinami w związki pokrewieństwa przez zawieranie małżeństw, słowem: ażeby żydzi w obec swej kasty nadali Francuzom równouprawnienie takie same, jakie ci *ostatni* nadali *pierwszym* od lat już kilkunastu.

Zapatrując się z ogólnego humanitarnego stanowiska, plan Napoleona pełen ludzkości i sprawiedliwości, daje się najzupełniej zastosować do wszelkich warunków powszechnej cywilizacji i może posłużyć za narzędzie do osłabienia wewnętrznej siły tajemnego królestwa żydów: plan to godny był wielkości swego autora. Wprawdzie dobroć i wartość nie zależy na samym projekcie, lecz dopiero na jego realizacji i właśnie tu bystrość i geniusz ówczesnego prawodawcy Francji rozbiły się o epokę zastarzałej wytrwałości w przesądach i organizacji żydowskiego ludu, bo kombinacye pochodzące z owego błędnego mniemania o roli, jaką Rabin odgrywają w społeczeństwie żydowskiem, Napoleon używając mylnie Rabinów do reorganizacji tegoż społeczeństwa udzielił mu jeszcze jedną nową a potężną siłę.

Uważając bowiem Rabinów za kapłanów, pełnomocnych w sprawach żydowskiej religii, spodziewał się urzeczywistnić swój plan za pomocą ich duchowej po-

wagi; wydawało się mu przeto koniecznie potrzebnem w nowej tej reorganizacji powiększyć władzę rabinów. Dla dopięcia tego celu urządził Napoleon w 1806 roku nowy **Kenedrion** w Paryżu według wzoru starożytnego Jerozolimskiego **Senedrionu** i myślał, iż żydzi znajdą w tym wysokim trybunale ową duchową, nieograniczoną władzę, której bez szemrania powinni się poddać, stosownie do wymagań wyznawanego talmudowego przez nich prawa; dla regularnego zaś funkcyonowania tejże władzy w obrębie całego cesarstwa zaprowadzone zostały prowincjonalne konsystorze z dyscyplinarną rabinów hierarchią.

Spodziewał się potężny i genialny władca Francyi, któremu nic się oprzeć nie mogło, że tym środkiem, jakoby orężem, wynalezionym i skutecznym przez siebie do sprawy reorganizacji żydowskiej, powiększy jeszcze swą sławę nieśmiertelnym wieńcem reformatora Judaizmu! Lecz ta promienna nadzieja niedługo istniała, przyszedł czas, w której zgasnąć i ulotnić się musiała na kształt dymu. Rabini wprawdzie nie opierali się woli wszechwładnego mocarza, owszem potwierdzali i podpisywali wszystko, *przeciw czemu wielu z nich wkrótce potem zaprotestowało*. Dzięki atoli tej chwilowej uległości, rozczarowanie Napoleona nastąpiło dopiero wówczas, kiedy już słowo jego powinno się było stać czynem, to jest, kiedy żydzi powinni byli czynami udowodnić, że są gotowymi do wstąpienia na wytkniętą przez Napoleona drogę, naturalnej assymilacji; czyli innemi słowami: rzecz wyjaśniła się dopiero wówczas, kiedy stosownie do 3-go punktu projektu, poczęto się domagać, aby jeden na trzy żydowskie śluby był mieszany, to jest, żeby skojarzone małżeństwo wyobrażało dwa żywioły, francuzki i żydowski.— Tutaj dopiero nagle pokazało się, że uznać Francuzów za braci, wchodzić z nimi w pokrewieństwo i familijne związki było rzeczą, która nie mogła pomieścić się w głowie żydów i której wyobrazić sobie i wykonać nie zdołali. Z punktu bowiem zapatrywania się ży-

dowskiego małżeństwa mieszane uważane były za przyniesienie w ofierze żydowskiej religii na ołtarz Chrystyanizmu.

Wtenczas dopiero Napoleon przekonał się, iż za pomocą władzy rabinów nie podobna było ani na jotę zmienić nic w religii żydowskiej i że ów **Senedrion** paryzki należał do produktów dowolnej fantazyi ludzi, nieznających ani praw, ani historii żydów. Uderzony tak zupełnym zawodem i przekonany już, że niepodobniestwem było stargać wewnętrznych spójni zamkniętego w sobie Judaizmu, wydał rozkaz 1808, w którym przystąpił do rozstrzygnięcia kwestyi żydowskiej zupełnie z innego punktu zapatrywania się na nią.

W rozkazie, o którym mowa, poddał Napoleon pewnemu ograniczeniu weksle wystawione przez Chrześcian na rzecz żydów; zabronił pożyczać na zastaw; utrudnił przeprowadzenie się żydowskich familii i pojedynczych osób z jednej miejscowości do drugiej, etc. Słowem, w tym rozkazie z r. 1808 szukał widocznie Napoleon ochrony miejscowej ludności od ucisku wywieranego na nią przez element żydowski, przywołując na pomoc środki i sposoby takie same, jakich według historyi od najdawniejszych czasów zawsze i wszędzie używano przeciwko żydom.

Lecz to wszystko było tylko przelotną chmurą dla Judaizmu. „Bóg poszle wrogowi naszemu smutek wobec jakiego wróg ten zapomni o nas.“

Tak utrzymują zawsze żydzi, gdy ktokolwiek powstaje przeciw zwykłemu, zaprowadzonemu u nich porządkowi; słowa te tym razem sprawdziły się w niedługim czasie. Z szybkim upadkiem potęgi Napoleona wszystko poszło w zapomnienie i zaniechanie. Pozostała tylko tu pseudo-kościelna organizacya zaprowadzona przez byłego cesarza Francuzów. Nowy ten gmach Judaizmu nie runął wraz z wynalazcą i założycielem, lecz przeistoczył się w oręż obronny dla ochronienia żydowskiego sztandaru od wroga niebezpieczniejszego jak Napoleon, Nabuhodonozor, Aman i inni

nieprzyjaciele, z którymi Judaizm w różnych czasach spotykał się w kolejach swego historycznego żywota, to jest od wpływu, na samychże żydów rozszerzającej się postępowej cywilizacji. Kiedy w początkach tegoż stulecia cywilizacja chrześcijańska nieprzepartą siłą zaczęła sobie wywalczać pole w ciemnym talmudowem królestwie i zaczęła targać wewnętrzne jego siły i narażać je na gwałtowny lecz naturalny rozkład w sferze żydów po europejsku wychowanych, „wtedy to religia żydowska leżała — jak się wyraża doktor Stern — na kształt roztrzaskanych tablic biblijnych; obrządki były zerwane, a wewnętrzne więzy, których potęgą żydzi trzymali się przez wieki, zawsze występując jeden za wszystkich, wszyscy za jednego, zupełnie były potargane.“

Na ratunek osłabionej Talmudowej chorągwi pospieszyli wówczas **Mendelson** i jego naśladowca **Friedländer**, również jak wielu innych, a jednakże pomimo usilnych zabiegów nie mogli rozbudzić w wyższej warstwie żydowskiej narodowo-patryotycznego uczucia i odtrącić dłoni tego potężnego wroga — cywilizacji! Oni sami, porwani prędko rozszerzającym się prądem przez przejście swe do Chrystyanizmu przyczynili się jeszcze więcej do wstrząśnienia podstawy żydowskiego królestwa ¹⁾. Dla uratowania żydowstwa w opisanem tu niebezpiecznem dla nich położeniu niedostatecznymi okazały się siły pojedynczych ludzi, nawet takiego znaczenia jak Mendelson i Friedländer. Potrzeba było do ratunku sił skupionych, nie prywatnej, lecz zbiorowej, oficjalnej reprezentacji.

I otóż stanęła w obronie Judaizmu owa przez Napoleona wielkiego zaprowadzona we Francji *pseudo-*

¹⁾ Mojżesz Mendelson umarł sam w Judaizmie, lecz całe jego potomstwo, oprócz jednego syna, przyjęło religię chrześcijańską. — Friedländer zaś ochrzcił się sam i pociągnął za sobą wielu innych.

duchowa hierarchia. Komu tylko znany jest Judaizm, ten dostatecznie jest przekonany, że niema w nim miejsca dla żadnej duchowej hierarchii i że organizacya Judaizmu nie przypuszcza nawet nigdy możności istnienia jakiegokolwiek bądź instytucyi lub osoby obarzonej władzą duchowną. Ani bowiem pod względem dzisiaj istniejących obrządków, ani też przy wykonywaniu nabożeństwa w ogólności, to jest tak samo odprawianie obrządków, jak zachowanie kościelnych form, nie wymaga jednej wyłącznie osoby, któraby obleczoną była w charakter kapiański, lecz wykonywane bywają przez każdego w szczególności żyda, jako środek służący do jego zbawienia.¹⁾ Zaślubiny, obrzezanie, wykonywanie obrządku Paski, grzebanie umarłych, modlenie się nad czaszą, oczyszczenie białogłowy, wypełnianie towarzyskich i prywatnych modlitw, tak w synagogach jako też i w prywatnych domach i pełno innych dzisiaj istniejących obrządków u żydów, były zawsze i są w atrybucyi każdego partykularnego, a to jeszcze od najdawniejszych czasów, kiedy ich królestwo, ich świątynia i ich **Senedrion** istniały. Prawo wykonywania wszelkich religijnych obrządków przez każdego żyda zgadza się ze wszystkimi ustawami nada-

¹⁾ Wielu z chrześcian biorą na seryo zjazdy Rabinów odbyte w ostatnich czasach, bo w 1869 r. w Brunszwiku, w Kasselu, w Lipsku i w Berlinie, celem których miała być reformacya w ogóle Judaizmu, to jest uporządkowania hierarchii i wykluczenie zestarzałych przesądów. Żydzi zapatrują się na te zebrania zupełnie inaczej. „Jaką korzyść przyniosło — mówi żydowski historyk Graczy — brunszwickie zgromadzenie i inne do tegoż podobne? — Wszystkie uleciały z wiatrem, bo w narodzie żydowskim niezachodzi żadna różnica pomiędzy duchownymi a laikami. (List doktora Greczy do swego przyjaciela, *Gomagid*. Nr. 22, 1869 r. str. 181). — Propozycya *Dom a* o poddaniu spraw żydowskich religii pod hierarchią rabinów, była dla tej samej przyczyny odrzucona przez Mendelsohna. *Jost. Geschichte des Judenthums*, Leipzig, — 1869. B. III. Str. 304.

nemi przez **Mojżesza, Misznę Talmudem** i wszystkimi starożytnymi i nowszymi tłumaczami i komentatorami pisma. Na takiej więc podstawie każdy żyd, gdziekolwiek się znajduje, wszystkie, a wszystkie obrządki religijne bez pomocy żadnej duchownej osoby może i powinien wypełniać w celu pozyskania własnego zbawienia. Obalić odwieczne prawa byłoby niemożliwym, wywołałoby to bowiem najradykałniejsze nieposłuszeństwo ze strony całej ludności żydowskiej. Wszystko to jednak, rzecz prawdziwie zadziwiająca — było dotąd zupełnie nieznanem dla całego uczonego świata i dla wszystkich rządów, które zapatrując się na Judaizm z punktu chrześcijańskiego, nie mogły przypuścić, że u żydów odbywają się obrządki religijne bez duchowienstwa. Szczególniejsem jeszcze się wydaje, że błędne te mniemania podzielił rząd francuzki, po uczającej lekcji jeszcze, jaką dał ów **Senedrion** paryzki Napoleonowi I-mu ¹⁾.

¹⁾ Rząd francuzki równie jak i cała ludność pierwiastkowa tego kraju utrzymywana jest w tem błędnem mniemaniu przez mowy, które Rabini miewają do swych współwyznawców religijnych, a które bywają popolicie ogłaszane w dziennikach, a w których Rabini przedstawiają się jako władza duchowna religii. Na dowód tego zacytujemy tutaj kilka ustępów z pożegnalnej mowy mianej dnia 29 Września 1872 roku w Kolmarze przez Isaaka Lewi, Wielkiego Rabina w Alzacyi, który, jako patryota francuzki, po odpadnięciu tej prowincyi od kraju francuzkiego nie chciał w Alzacyi pozostać i nie chciał być poddanym cesarstwa niemieckiego i wraz z krociami Alzaczaków, którzy opuszczali swój rodzinny kraj, przenosząc się do Francyi, udał się do Paryża. „Oprócz powodów, jakie wam przytoczyłem — mówił ów wielki Rabin do swych współwyznawców, dla których jestem przywiązany do tego szlachetnego kraju (Francyi), muszę jako *religijny nasz naczelnik* przypomnieć wam, że pierwszy to kraj, który przestał przesładować żydów, dając przykład innym narodom przypuszczenia nas do praw obywatelskich, praw ludzkich, praw, których przez tak długie wieki byli pozbawieni nasi przodkowie, ulegając wszelkiego rodzaju mękom i gwałtom popełnianym nad Izraelem. — Cieszyłem się,

Senedrion ten wkrótce przekształcił się w centralny **Konsystorz** za zgodą władz, bo i wówczas rząd francuzki mniemał, że rabini są przeznaczeni do wykonywania obrządków religijnych żydowskich, a z tego powodu będzie mógł mieć pewien wpływ i kontrolę nad Izraelitami, będącymi w kraju (o czem sami żydzi go zapewniali). Bez tego zapewnienia nie byłby rząd pozwolił na przekształcenie owej instytucji, ale byłby ją skasował.

Taki to jest krótki zarys nowej żydowskiej organizacji, ustanowionej na początku obecnego stulecia we Francji. Przysługa oddana Judaizmowi przez tę

że Francja przez tak długi czas zajmowała świetne stanowisko pośród ludów europejskich, lecz teraz, gdy (spodziewać się należy, że tylko chwilowo) pogrążona jest przez nieszczęścia, których nikt nigdy nie mógłby nawet przypuścić, — w smutek i rozpacz, przywiązanie moje stało się większe i o wiele tkliwszem; podobnie opieka i staranie przywiązanego dziecka do swej matki staje się skwapliwsze i nacechowane bywa większą czułością, gdy widzi je na łożu boleści i cierpienia.“

„Doszły mych uszów wieści, jakoby niektórzy z was, bracia moi, ganili moje wydalenie się z pośrodką waszego, utrzymując, iż: *pasterz* powinien w jakichkolwiek bądź okolicznościach pozostawać zawsze przy swych owieczkach. Niechajże ci, co tak twierdzą, przypomną sobie, że obręb mojego *naczelnictwa jako Wielkiego Rabina nad religijnymi obrządkami Izraela* nie tylko w Alzacji się zamyka, lecz rozciąga się także i na całe Wogezy, dokąd właśnie teraz się przenoszę i gdzie Izraelici zamieszkali mają równie jak tu tejsi prawo do posiadania mnie między sobą. Żegnam was teraz, mówiąc do widzenia, bo mam nadzieję, iż potężny i wielki Bóg Izraela dopomoże Francji powetować swe krzywdy i odebrać należącą sercem i uczuciami do niej Alzację, wtedy powrócę pomiędzy was dla złożenia dzięków wspólnie z wami najwyższemu Bogu Izraela.“

Mowa ta p. Izaaka Lewi, tchnąca szlachetnemi uczuciami jako człowieka i prywatnego obywatela francuzkiego, ma jednak cechę Izraelity pod tym względem, że wiedząc, iż będzie czytana przez Chrześcian, stara się utrzymać tychże chrześcian w błędzie, jakoby Rabini wykonywali funkcję duchowną, która jak się pokazuje z tego, co było wyżej powiedzianem, nie istnieje u żydów.

nową instytucję jest kolosalną. Napoleon I-szy pomimo swego geniuszu nie przewidywał, iż stwarzając oficjalną reprezentację żydowską, przyczyni się do usunięcia wpływów cywilizacji Chrześcijańskiej, niszczących Judaizm i że przez historyków żydowskich uznany będzie za zbawiciela chorągwi Izraela. Nowe bowiem i oficjalne te reprezentacje żydowskie, zgodnie ze swem powołaniem, wzięły pod opiekę narodowo-patryotyczne uczucia żydów, jakie zaczęto rozbudzać przy każdej dogodnej okoliczności.

Krasomówcze oracye, z jakimi występowano, nie miały moralnej i religijnej treści, ale były podobnie jak i dziennikarskie artykuły przypomnianiem Jeruzolimy i rozwodzeniem się nad owymi prześladowaniami, mękami, cierpieniami, jakim żydzi ulegali ze strony chrześcijańskiego świata w czasach inkwizycji, kotłów, stosów i innych średniowiecznych okrucieństw. Następnie w tychże oracyach i dziennikarskich artykułach podnoszono i sławiono wysoko moralnie zalety i niezaprzeczone pierwszeństwo nad innymi plemionami potomków Izraela, wiernych strażników praw Mojżeszowych i Talmudu, którzy wydali ze swego łona dla ludzkości tak wielkie osobistości jakimi byli: **Spinoza, Salwator, Meyerber** etc. i takim sposobem odnowiono znowu i rozszerzono przepaść, oddzielającą żydów od reszty świata. Opanowawszy wyłącznie edukację młodzieży, zaczęto szczerą ręką zasiewać na młodej glebie najpewniejszą gwarancję przyszłości Talmudowego sztandaru po żydowskich seminariach i szkołach, urządzonych wszędzie pod tarczą ochronną miejscowych władz. Członkowie tych reprezentacji, będąc ubezpieczeni pod względem materialnym przytem zaopatrzeni w oficjalną władzę, rozwijali całą swoją czynność z niczem i nigdzie niezamąconą swobodą.

Pod wpływem tych nowych czynników na życie socyalne, polityczne i familijne żydów wszędzie zaczęły powstawać miejscowe i wszechświatowe bractwa

pod rozmaitemi nazwami, w których słabnące już niegdyś wewnętrzne spójnie, wyrażone w znanej, a przez żydów najdzielniej praktykowanej dewizie solidarności: „jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego“, w pośród rozproszonych sił Judaizmu znowu się zrestaurowały, ponowiły i znakomicie wzmocniły.

Dzięki potężnemu wpływowi swych głównych protektorów, zajmujących pospolicie wysokie stanowiska w świecie finansowym, uformowanem zostało polityczne centrum dla żydów, jako instytucya służąca do podjęcia wysokich narodowo-żydowskich celów i takż hierarchia została wprowadzoną w różnych krajach europejskich. Uorganizowana bowiem w niemieckich państwach i w Austryi hierarchia żydowska jest solidarną w dążności swych z francuzką i pozostaje wierną talmudowej chorągwi, jak nas o tem przekonują dostatecznie uchwały i postanowienia zapadłe na znanem zebraniu (soborze) rabinów żydowskich we Wrocławiu przy końcu 1869 roku. „Dla nas, którzy stoimy na glebie pozytywnego Judaizmu, celem być powinno wzmocnienie i rozszerzenie jego granic; starać się też będziemy utwierdzić jedność i swobodę wszystkich gromad żydowskiej ludności“. Wskutek tak wypowiedzianego **aksjomatu** postanowiono jednozgodnie płynąć na rządy niemieckie w tym kierunku, aby te naznaczały nauczycieli żydowskiego wyznania do wyższych zakładów naukowych; którzy to nauczyciele, wpisani do wszechświatowego **Sojuszu** żydowskiego, mają wszystkimi siłami wspierać i rozpowszechniać działania tego¹⁾

Na zakończenie tego rozdziału nie możemy pominąć chociaż w kilku wyrazach wzmianki o powodzeniu, jakiego doznała organizacya wprowadzona na Litwie i Rusi, a najserdeczniej powitana przez sam rząd rosyjski.

Dla zaszczepienia jej w 1847 r. utworzono dwie

¹⁾ Gamagid. — 1889 r. Nr. 28. stron. 219.

szkoły rabinów w Wilnie i Żytomierzu; po wielu zaś innych miastach rozmnożono zakłady naukowe dla żydów, tak zwane 1-ego i 2-ego rzędu, w których uczniowie przysposabiali się do słuchania kursów, wykładanych w dwóch wyżej wymienionych szkołach. Rząd spodziewał się znaleźć w tej nowej organizacji hierarchicznej wiernego pomocnika w trudnej sprawie urządzenia kwestyi żydowskiej, urzędzenia, dążącego do przekształcenia żydów na pożytecznych, według swego pojęcia, obywateli kraju. Rząd postanowił dla podtrzymania organizacji, o której jest mowa, zarządzić nowy podatek, pobierany od żydów pod nazwą „**Świecowego Zbioru**“, wynoszący rocznie 327 tysięcy rubli srebrem, który to podatek do dnia dzisiejszego istnieje.

Zachodzi atoli pytanie, czy ziściło się oczekiwanie rządu i na co posłużył ten ogromny kapitał 10-ciu milionów rsr. ściągnięty w przeciągu lat 30 od biednych żydów, a przeznaczony na wychowanie powolnych czynników w nowo wprowadzonej organizacji, mającej na celu urządzenie i załatwienie kwestyi żydowskiej¹⁾. W sprawozdaniach administracyjnych sami Rabini dają najczęściej odpowiedź następującą: „że owoce ich czynności są bardzo lichy i niezadawalniające, co jednak — jak twierdzą — nie jest ich winą, ale policyi miejscowych które leniwie i nieochoczo *łupią* ich przeciwników **Melamedów**, w rękach których to narodowa chorągiew Judaizmu chyli się do upadku²⁾. Dalej przyczyną lichego stanu jest to, że

¹⁾ Utrzymanie rabinów i ich niczem niezatrudnionych familii spada jako nieznośny ciężar na członków gromady żydowskiej. Zbiór tego nowego podatku dostarcza Kahałowi nową jeszcze sposobność do uciskania jednych, a oszczędzania i przebaczenia drugim ze swych podwładnych, których chce wynagrodzić za zasługi nic wspólnego z dobrem mieszkańców nie mające.

²⁾ Judaizm żył zawsze władzą Kahałów, a nie duchem Melamedów (nauczycieli).

szkolna zwierzchność naznacza Chrześcian inspektora-
mi szkół żydowskich, a nareszcie, że wprowadzona or-
ganizacya jest jeszcze zbyt nową.¹⁾

Prawdziwa atoli przyczyna, do której doszliśmy
z raportów i badań nad tą kwestyą poczynionych,
a o których za długa i za nudna byłaby tutaj wzmianka,
jest ta, że wszystkie ustawy o komisji rabinów,
o rabinach i poleconych im duchownych funkcyjach
uległy ogólnemu losowi rossyjskich praw, dotyczących
żydowstwa. Żydowskie sposoby po części omijając,
po części obchodząc te prawa, uczyniły z nich martwą
literę. Cała zaś różnica jaka zaszła od czasu zapro-
wadzenia nowej organizacyi rabinów jest taka, że
przykład nauczania ustaw nie jest teraz dawany i na-
kazywany przez ciemnych i zabobonnych członków
Kahału, lecz przez wychowanych pod okiem rządu
i ukształconych działaczy, tych właśnie, na których
według ducha ustaw włożony był obowiązek skiero-
wania żydów do posłuszeństwa prawom państwowym.

Te szkoły rabinów są najzupełniejszą negacyą
duchownego charakteru, dla którego właśnie były one
przez rząd zaprowadzone, i przyjęły od samego po-
czątku charakter **narodowo-żydowskiego** gimnazyum.
Prawie wszyscy w tych szkołach wychowani udawali
się i udają do uniwersytetów, albo zaraz po ukończo-
nych kursach, albo dla zachowania pozorów, po paru
latach służby w charakterze rabinów, lub nauczycieli
w szkołach żydowskich.

¹⁾ Pierwsi rabini wyszli ze szkół rabinów, założo-
nych w Wilnie i w Żytomierzu w 1854. Kilkanaście więc
już lat minęło, jak ci nowi działacze zaczęli występować po
najgłówniejszych miastach, napełnionych żydowską ludnością,
w roli skarbowych, czyli rządowych rabinów i jak zgodnie
ze swemi prawami zabrali w swe ręce księgi, traktujące o sy-
tuacyi żydowskiego społeczeństwa. W ciągu tych kilkunastu
lat dużo bardzo reform uskutecznilo tak, że można powie-
dzieć, iż kraj się zupełnie przeistoczył, lecz ani jeden z no-
wych rabinów, jako depozytor ksiąg metrycznych, nie zdołał
jeszcze wykazać, jaka jest istotnie ludność żydowska w jego
obrzębie, twierdząc, że „to jeszcze za wczesnie“.

Według swego patryotycznego narodo-żydowskiego ducha szkolne te rosyjskie zakłady tak urządzono, że nie różnią się w niczem od swych zagranicznych prototypów, o których poprzednio mówiliśmy. W tych zakładach oprócz przedmiotów uosabiających żydowską narodowość, jako to: żydowski język, **Malmonid**, **Talmud**, **Kuzrej**, etc., wychowawcy przyswajają sobie żydowski, fanatyczno-narodowy patryotyzm, który ich już nie opuszcza przez całe życie. Że tak jest, przekonywamy się z literackiej działalności tej nowej warstwy ludzi, którzy pisują w żydowskich dziennikach **Sion**, **Gamelitz**, **Hakarmel** i kilku innych. Ton ten rosyjsko-żydowskiej literatury i rosyjskich oracyi, z którymi występują rządowi Rabini, gdy witają miejscowe władze wizytujące synagogi z przyczyny jakiej uroczystości, zupełnie harmonizują z tonem nowych zagranicznych Paladynów Judajskiego sztandaru, z którymi ucywilizowani żydzi rosyjscy są połączeni solidarnością tendencji i dążności. W peryodycznych pismach wyżej wspomnianych ciągle są powtarzane na rozmaite sposoby przerabiane lamentacye o zapomnianych już dawno przez naród żydowski kotłach, stosach i tym podobnych uciskach średniowiecznych. Rozbierają w nich prawa Talmudowe, podnosząc wiele ich zalety i znaczenie. W tych pismach bywa uzasadnione owe mniemanie pierwszeństwo plemienia żydowskiego nad wszystkimi innymi plemionami, istniejącymi na kuli ziemskiej, które nie wydały takich Spinozów, Salwatorów, Meyerberów, Racheli i t. p. Słowem, nowa ta warstwa żydów, wychowanych w zakładach ustanowionych przez rządy dla zreformowania żydów, działa wprost przeciwnie zamysłom rządowemu, bo swym fanatyczno-żydowskim duchem nie kieruje żydów do połączenia się z pierwiastkowemi ludnościami krajów, w których przebywają, w których oni i ich praojcowie się rodzili, ale do istotnego rozłączenia i oddalania się od tychże ludności. Założone przez nich nowe bractwa, tak pod zarządem rosyjskim jak austryackim, że

wspomnę tu tylko Towarzystwo dla rozszerzenia oświaty między żydami i Szomer Izraela, potężniej od wszelkich synagogałnych modlitw i legend Talmudowych przyczyniają się do wzmocnienia fanatyzmu, zamknięcia się w sobie i separatyzmu żydów.

Jeżeli nadmienimy, że ze wszystkich sposobów, prowadzących do zbliżenia żydów z ludnością chrześcijańską, najwięcej i najkorzystniej by działało publiczne wychowanie dzieci, w obec którego Judaizm nie ma siły do odparcia wpływu chrześcijańskiej cywilizacji, to łatwo zrozumiemy opozycję żydów stawianą szkołom narodowym w Galicyi i zarazem ochotę, z którą się garną do utrzymywanych przez rząd rossyjski żydowski Talmudowych szkolnych zakładów. Tak te zakłady, jak żydowsko-niemieckie w Galicyi są sprzeczne z interesami samego rządu i całego kraju, oraz z dążnościami ogólnoludzkiej cywilizacji.

Żydowski historyk **Jost**, opowiadając o Izraelicie, któremu **Karol Wielki** polecał ważne państwowe sprawy, tak mówi: „z podobnych sprzyjających wypadków żydzi niezawodnie korzystają umieli dla swej religii.“ (Geschichte des Judenthums. B. II. str. 384). My zaś, po wszystkim, cośmy już powiedzieli, możemy jeszcze dodać z naszej strony: **że żydzi umieli obracać na korzyść swej religii i swego fanatycznego sztandaru nie tylko sprzyjające, ale nawet najbardziej nieprzyjazne okoliczności.**

Akta i dokumenta odnoszące się do rozdziału XIV. wyjęte i przetłumaczone z Książki o Kahale Brafmann'a pod № 18, 67, 112, 134, 135, 170, 201, 210, 219.

№ 18. *O postanowieniach względem wyborów członków na posady ogólnego zarządu.*

Sroda 16-go Siwona. — Reprezentanci ogólnego zgromadzenia postanowili: Dokonać na podstawie ży-

dowskich praw wyboru członków na przewodców naszego miasta, mianowicie: czterech **Raszyn** (naczelnicy miasta), trzech **Tuwim** (reprezentantów) i dwóch **Ikurim** (rzeczywistych członków). Godności **Raszyn** nie mogą dostąpić tylko tacy, którzy już raz ją piastowali. — Wyborcy obowiązani są pod przysięgą dokonać wyborów w Imię Boże na korzyść miasta. Ci zaś, co zostaną wybranymi, powinni złożyć przysięgę, iż będą wykonywać swe obowiązki z dobrem sumieniem na korzyść ogółu. Wybrani obecnie będą spełniać te obowiązki do przyszłych wolnych świąt Paski. — Dla nieparaliżowania postanowień wyższej władzy przez niższą zabronionem jest wybranym na przewodców miasta należeć przez cały czas pełnienia ich obowiązków do **Hewra Kadisza** (bractwa pogrzebowego) w charakterze członków tegoż bractwa.

Szczęśliwa niechaj będzie ta godzina, w której ułożona została lista 5-ciu naznaczonych przez nas wyborców, do wybrania dziewięciu wyżej wspomnianych przewodców miasta w dniu 16-tym Siwona 5556 r. — Naznaczonymi zatem są: 1. Rebe Urjasz syn Dawida, 2. Rebe Salomon syn Meyera, 3. Rebe Johiel syn Dawida, 4. Rebe Aaron syn Borucha, 5. Rebe Izaak syn Cewi. Każdy z tych naznaczonych przez nas wyborców do wybrania 9-ciu przewodców miasta złożył następującej treści przysięgę: „Obowiązuje się pod klątwą i przysięgą, bez żadnego oszukaństwa i bez żadnej chytryści, że przy wyborze na przewodców Kałału będę wyłącznie miał na względzie korzyść naszego miasta i niechaj mi tak Bóg dopomoże we wszystkich moich sprawach jak że to, co teraz oświadczam, jest najczystsza prawda“.

Nr 67. O podniesieniu do godności Morejne (szlachetnie urodzonego) Samuela syna Dawida.

Środa 4-go dnia Paski 5559 r. Przewódcy miasta postanowili zaszczyścić Samuela syna Dawida tytułem

Morejne. Należy tegoż przywołać w synagodze do **Tory** (świętego zwitku), nazywając go **Morejne Garaw Rabi Samuel Begahower Reb-Dawid.** (Wysoko szlachetny Rabi Samuel syn Howera Rebe Dawida.)

№ 112. O nadaniu prawa wyborczego.

Dziś w wigilię czwartku 19-go Nisana 5561 r. Naczelnicy, reprezentanci i rzeczywisci członkowie postanowili nadać prawo wyborcy na wieki bogaczowi Rebe **Meszulan** synowi Izaaka. Od dnia dzisiejszego należeć on ma do ogólnego zgromadzenia i zabierać głos względem postanowień, tak ważniejszych jako też mniejszej wagi, i korzystać będzie ze wszystkich praw, służących innym członkom zgromadzenia. Oprócz tego nadaje mu się wszelkie prawa i przywileje, jakich używa taki z ex-przewódców, który przez lat dwa wykonywał podobne obowiązki. Pieniądze za nabycie od Kahału tego prawa Rebe Meszulan syn Izaaka wniósł już do kasy w zupełności, a notaryusze z rozkazu Kahału na dowód tego podpisali.

Nr. 134. O pozbawieniu tytułu Morejne.

Ponieważ Rebe Józef syn Ariela zaniósł skargę do sądu Goimów na Kahał tutejszy, a przez tę swoją niegodną denuncyację naraził Instytucję żydowską na wielkie koszta, poczynione dla przekupienia sędziów Chrześcijańskich, pozbawiony więc za to został **morejnostwa** i odebrano mu pół miejsca w synagodze (wyjątek z aktu kahalnego znajdującego się w *Księżce o Kahale* pod nr. 133-im).

W Sobotę dnia 25-go Siwona, reprezentanci miasta postanowili: że w razie przybycia na modlitwę do synagogi Rebe Józefa syna Ariela, należy go przywołać do **Tory** przedostatnim, nazywając go Chavor (prostak, nieszlachetnego rodu), a przytem nie może być nigdy przypuszczonym do sądu Bet-Din).

Nr. 135. O pozbawieniu prawa pożycia małżeńskiego.

Jednemu z **Szamoszów** Kahałnych poleca się za-
wiadomić żonę Rebe Józefa syna Ariela, iż jest jej
zabronionem wykonać obrządek oczyszczenia, bez czego
nie może żyć ze swym mężem i to aż do tego czasu,
dopóki tenże Józef syn Ariela nie upokorzy się przed
decyzją sądu **Bet-Din**. Gdyby zaś żona Józefa nie
chciała uleść temu rozkazowi Kahału, to oczyszczenie
wbrew rozkazowi spełnione nie będzie miało prawnej
siły i z tego powodu zawsze pozostanie ona nieczystą,
a zatem nieprzystępną dla męża.

*Nr. 170. O ukaraniu za zuchwałość okazaną
członkom Kahału.*

Poniedziałek 22-go Szwata 5552 r. Postanowie-
niem kahałnem (akt znajdujący się w *Księżce o Ka-
hale* pod nr. 167) poprzedzającego dnia wydanem Rebe
Haim za wyłajanie jednego z przewodców Kahału po-
zbawiony został morejnostwa, a zdegradowany na **Cha-
vor**, przyczem skazanym został na zapłacenie 5 duka-
tów na rzecz Kahału; a ponieważ, nie poprawiwszy
się, miał znowu nieszczęście, że się przybliżył do prze-
czystego stołu i wobec wszystkich członków zgroma-
dzonych zelżył kilku członków Kahału, postanowio-
nem zostało: wyłączyć zuchwalca na wieki z pogrze-
bowego bractwa, którego dotąd był członkiem i skazać
go na karę 10 dukatów z policzeniem 5 dukatów po-
przedniej kary. Co się zaś tyczy pozbawienia Haima
godności **Morejne**, to się wkłada obowiązek na nota-
ryuszów, aby nawet w aktach pisanych, w którychby
zachodziła potrzeba wspomnieć jego nazwisko, ta go-
dność nie była mu przyznawaną i to na wieki.

Nr. 201. O nadaniu prawa udziału w wyborach.

Niedziela, oddział *Achrei* 5562 r.—Reprezentanci
Kahału postanowili nadać Rebe Izaakowi, synowi Rebe

Gerszona, prawo udziału w wyborach na równi z innymi członkami ogólnego zgromadzenia naszego miasta; oprócz tego podnieść go do stopnia **Miszegoi-Tuw**, to jest ex-przedstawiciela Kahału, pod tym jednak warunkiem, ażeby się wystarał o potwierdzenie miastowego **Gaona**, tutejszego prezydującego w sądzie świętym **Bet-Dinu**.

Nr. 210. O wyborze Dajonów.

W wigilię Czwartku 13-go Nisana 5562 r. — Za ogólną zgodą reprezentantów Kahału postanowiono: iż wyborcy członków ogólnego społecznego zarządu, którzy będą wylosowani przez przyszłe balotowanie, nie będą mogli uskutecznić wyborów na sędziów **Bet-Dinu**, bo te wybory mają być dokonane przez nadzwyczajne zgromadzenie i to pierwaj anizeli nastapią ogólów wybory. Wyłączeni zostają z tego **Gaon** prezydujący w **Bet-Din** i syn jego Abraham.

Nr. 219. O wyborze stałych sędziów.

Wtorek 4-go dnia świąt Paski 5562 r. — Reprezentanci Kahału za zgodą nadzwyczajnego zgromadzenia postanowili odebrać sekretne wota od wszystkich członków ogólnego zgromadzenia, w celu wybrania 5-ciu lecz nie więcej stałych sędziów.

Głosowanie wykonanem będzie natychmiast po ogólnych wyborach. Kahałni służbowi powinni się udać do mieszkań wszystkich członków zgromadzenia i zbierać głosy na sędziów. Spis kandydatów na stałych sędziów ma być przedstawionym przez tychże służbowych kahałnych, tych zaś pięciu z listy, którzy otrzymają największą liczbę kresek, będą zatwierdzeni przez Kahał na sędziów **Bet-Dinu** aż do świąt Paski 5563.

ROZDZIAŁ XV.

O Melamedach, nauczycielach żydowskich, i o sprawie wychowania żydów w ogólności.

Pierwszem życzeniem rodziców dla przychodzącego na świat dziecka płci męskiej jest, aby także było kiedyś **Talmid Chachan**, czyli aby było uwieńczone mądrością (rozumieć się ma Talmudową). Stosując się do tego serdecznego życzenia, każdy żyd choćby najbiedniejszy, gdy z niecierpliwością oczekiwany 5-ty rok syna już minął, oddaje go **Melamedowi** razem z zapracowanym ciężko i oszczędzonym starannie groszem do **Heder** (Chajder, szkoły), gotów ponosić wszelkie braki, zdolen do największych ofiar, aby tylko drogi synek pozostawać mógł przy błogiem źródle nauki. W obec ogólnego uznania potrzeby szkoły nie dziw, że **Hederów** istnieje wielka liczba w każdej gromadzie żydowskiej i że na utrzymanie tych elementarnych zakładów naukowych idą znaczne kapitały. Fakt ten wywołuje zapytanie: jaka to siła rozplomienia w sercach wszystkich żydów owe niepohamowane pragnienie ujrzenia swego potomstwa uczonym?

Ukształceni żydzi, którzy już wiele pisali i obecnie jeszcze piszą o sprawie wychowania żydowskiego o **Melamedach i Hederach**, usiłują bezzasadnie dowieść, że ten silny popęd do szkół wyrodził się skutkiem religijnego fanatyzmu. Według atoli naszego mniemania pobudka ta do nauki jest daleką od fanatyzmu, a wypływa z innego zupełnie źródła.

Talmud, na gruncie zasad którego rozwinięte jest całe życie żydowskie, w starożytności jeszcze podzielił dzieci Izraela na dwa wyraźnie rozgraniczone stany, to jest: na **Patrycjuszów i Plebejuszów**, określając wzajemny stosunek tychże w następujących regułach: „Sześć rzeczy, głosi Talmud, należy zachować względem **Am Gaaretz** (plebejusza).

1. Nikt nie powinien i nie może mu służyć za świadka.

2. Plebejusz sam nie wart być i nie może być świadkiem dla drugich.

3. Nie powinien być przypuszczonym do żadnej tajemnicy.

4. Nie wolno go naznaczać na opiekuna nad majątkiem sieroty.

5. Nie może pełnić obowiązków stróża w dobroczynnych zakładach.

6. Nie wolno razem z plebejuszem puszczać się w drogę.

„Niektórzy twierdzą, dodaje Talmud, że straty poniesionej przez **Am-Gaaretza** nie należy ogłaszać, co ma znaczyć, że stracona przez niego należy do tego co ją znalazł¹⁾“.

Jeszcze dobitniej uwydatnia się stanowisko żydowskich patrycyuszów do plebejuszów w następujących ustępach Talmudowych.

„Pozwala się zadźgać **Am-Gaaretza** w sady dzień, choćby nawet ten dzień przypadł w dniu szabasowym“. Dalej Talmud mówi: „można rozplatać **Am-Gaaretza** jako rybę“. Rabini powinni nauczać, żeby żyd Patrycyusz nie poważył się nigdy żenić z córką **Am-Gaaretza**, który jest gadem, jego żona płazem. O córkach plebejusza powiedziano: „przeklętym będzie ten, który wda się w związki z jakimkolwiek bydłem“ to ma znaczyć, że pokrewieństwo z **Am-Gaaretzem** uważanem jest jako wejście w stosunki nienaturalne z bydłem.

Prawidła te Talmudowe wycisnęły straszną pieczęć niewoli na plebejuszach, piętno, które się docho- wało do dzisiejszych czasów.

Nasze dzieło, poparte aktami i pewnymi dokumentami, które Brafmann troskliwie zebrał w swej *Książce o Kahale*, przedstawiając talmudowo-municy-

¹⁾ Pesahim Talmud-Taktat. Str. 98.

pałą rzeczpospolitę żydowską, wykazuje dokładnie w sposób zupełnie jasny, że obok Morejne-Patrycyusza, który uczestniczy we wszystkich publicznych zgromadzeniach i ma prawo sprawowania publicznych obowiązków w Kahale, w Bet-Dinie i w różnych bractwach, plebejusz występuje zawsze jako człowiek nie mający żadnego prawa, poniżony, uciśniony i jakoby przeklęty. Jeżeli zaś weźmiemy na uwagę tę bardzo ważną okoliczność, że: jak to się w zabranych krajach dzieje — ściąganie podatków od żydów odbywa się na podstawie wykazów, ułożonych przez władzę kahalną, złożoną ze samych Morejne patrycyuszów, to nie trudno sobie wyobrazić, jakimi ciężarami obarezony jest biedny plebejusz. Napróżno będzie on szukał sprawiedliwości u władz cywilnych — miejscowych. Kahał wszystkiemu przeszkodzi. Kahał ma agentów na swe usługi, Kahał postawi fałszywych świadków. Kahał ma fundusze potrzebne do zatarcia wszelkiej nieprzyjemnej dla niego sprawy. Z powodu tych potężnych dźwigni, w sprawach między prywatnymi żydami a Kahałem, chrześcijanie odgrywają najczęściej smutną rolę Piłata, czyli są po prostu narzędziem w rękach Kahału, który jest władzą społeczeństwa nawskroś arystokratycznego.

Z przyczyn wyżej wymienionych, cały ciężar podatków spada na niższą klasę; ubożsi też tylko żydzi ponoszą obowiązki dawania rekruta. Faktem jest, że od czterdziestu lat, w tysiącach żydów, którzy służyli w wojsku rosyjskim i austriackim, ani jeden z nich nie należał do kasty patrycyuszów, lecz wszyscy pochodzili z klasy plebejuszowskiej.

Od tego to nieznośnego jarzma i ucisku własnej arystokracji żydzi szukają ratunku dla swych dzieci po **Hederach** (szkołach), jedynie bowiem **Heder** jest w stanie zatrzeć haniebne piętno plebejusza i podnieść ubogiego do godności **Morejne**, czyli użyjemy tu prawniczego wyrażenie, **Heder** może dostarczyć żydowi „praw cywilnych“ w zaczarowanym Talmudowym królestwie, w którym się urodził.

Wykazawszy, gdzie trzeba szukać przyczyn zmuszających żyda do oddania swego syna do **Hederu**, przekonani jesteśmy, że stary średniowieczny porządek i nadużycia z niego pochodzące nie ustaną dopóty, dopóki rządy przedewszystkiem nie zniszczą władzy żyda nad żydem, której uosobieniem są oddzielne gminno-religijne zarządy żydowskie.

Nie jeden z czytelników zada nam pytanie: ale w jakiż sposób rządy mogłyby zniszczyć tę władzę żyda nad żydem, kiedy taki geniusz jakim był Napoleon I-szy (o którym obszernie w rozdziale poprzedzającym była mowa) nie mógł nic poradzić i owszem wprowadzoną przez siebie nową organizacją hierarchii żydowskiej utwierdził jeszcze panowanie Talmudu?

Rządy, którzy dzierżą najwyższą władzę, rozporządzają skarbem państwa, na rozkazy mają wojsko i drugą armię urzędników, na czele których stoją popolicie najdatniejsi ludzie kraju, mają różne sposoby do działania, a w razach ważnych dla dobra ogółu nie wahają się używać nawet gwałtownych środków. Ich to więc jest rzeczą wynaleźć właściwe środki do urządzenia społeczności żydowskiej, której odrębność grozi wielkiem niebezpieczeństwem dla ludności chrześcijańskiej. Szczególnie zaś sprawa żydowska ważną jest dla ludności zamieszkałej na Litwie, Białorusi, Wołyniu, Ukrainie, Podolu, Małorusi, nad Czarnem morzem, Galicyi, Królestwie Polskiem, Poznańskiem, w prowincjach nad Dunajem położonych, Multanach, Wołoszczyźnie, w Bukowinie, w Bessarabii i t. d., to jest wszędzie tam, gdzie gromady żydowskie są bardzo liczne i gdzie przy silnej organizacyi, którą od wieków przechowały, a nadzwyczajnej płodności, pochodzącej z przyczyny wczesnego żenienia się, w krótkim czasie mogą się zrównać i przewyższyć swą liczbą ludność chrześcijańską, a wtedy zapanowawszy nad nią, zrobią z chrześcijan swych niewolników.

Oprócz tego cośmy powiedzieli, jako dopełnienie faktów zasługujących na wiarę, bo wyjętych z dzieł

bardzo poważnych, skreślonych przez myślicieli znakomitych, pozwolimy sobie umieścić tę jeszcze uwagę.

Nadzwyczajne skupienie ludności żydowskiej w miastach i po miasteczkach, ludności, z której zaledwie 50-ta część zajęta jest pracą pożyteczną dla społeczeństwa, bo trudniąca się jakimś rzemiosłem, jako to krawiectwem, blacharstwem, szmuklerstwem, furmanką, reszta zaś żyje tylko z lichwy, szachrajstwa, sprzedaży nierzetelnej najpotrzebniejszych wiktuałów do życia, nabywanych za bezcen od wieśniaków, którym fabrykowane, niezdrowe i upajające trunki za to dają po szynkach i karczmach przez żydów trzymany, z faktorstwa, z pośrednictwa i oszukaństwa wszelkiego rodzaju, powinno było już oddawna zwrócić uwagę rządów na nienormalny stan, w jakim ludność chrześcijańska tam zamieszkująca i sami żydzi się znajdują. Gromady te żydowskie są razem skupione i znajdują się z przyczyny ich religii pod despotyczno-arystokratyczną władzą Kahału, która je nielitościwie uciska. Tymczasem w krajach dopiero co wspomnianych rozległe łany zboża pozostają z przyczyny braku rąk roboczych do późnej jesieni w polu niesprzątnięte, a przez to obfity plon bywa zniszczony, nieprzejrzone okiem stepy leżą odłogiem, bo rąk brakuje do ich uprawy; do robót ziemnych przy budujących się liniach kolei żelaznych prowadzane bywają z zagranicy i to z niemałym kosztem tysiące a tysiące robotników, dla czegoż więc tolerują próżniactwo żydowskie rządy chrześcijańskich ludności, których obowiązkiem jest czuwania nad dobrem ogółu poddanych. Rządy te zmuszają Chrześcian, opuszczających swój zakątek, po przybyciu w obce strony do wykazania się funduszami, z jakich mogą się utrzymać, albo do wzięcia się do stałej pracy, zapewniającej im kawałek chleba, albo nareszcie, bojąc się mieć u siebie włóczęgów nieużytecznych społeczeństwu, wydalają ich do innych krajów, a osłaniają opieką swoją obcych próżniaków żydowskich. Dlaczego te rządy, powtarzamy, nie mogłyby wystąpić *czynnie* ze

swoją powagą, władzą i sposobami, jakich im nie brak, i nie mogłyby zmusić żydów do użytecznej pracy, do uprawy roli, do budowy dróg, nie tolerując tej okropnie licznej masy próżniaków, chodzących dniem i nocą po ulicach miast i miasteczek i wietrzących zdobycz: gdzie, jako też kogo okpić, próżniaków, z których ani jednego zoczyć niepodobna z sierpem w rękę przy żniwach, gdzie pospolicie dobrze płacą, ani przy kopaniu kartofli, ani przy zbiorze siana, ani przy kolejach ze szpadlem w rękę, rzucającego ziemię lub robiącego nasypy?

Rozproszenie żydów z miast i rozmieszczenie ich po wsiach, nie dla tego, aby sprzedawali wódkę i rozpijali i okpiwali ludność chrześcijańską, jak to się teraz dzieje tam, gdzie choć jedna żydowska familia osiadła, ale aby zmusić każdego żyda, który teraz trudni się szachrajstwem w mieście, do skrapiania potem czoła ziemi która go żywi, byłoby dla samych żydów zbawiennem. Wtedy bowiem stawszy się obywatelami, rolnikami kraju, w którym oni, ich ojcowie i pra-pradziadowie się porodzili, uwolnieniby zostali od tej ciężkiej despotycznej władzy, którą Kahał sprawuje, od władzy, którą żydowscy arystokraci gniołają i uciskają żydowski biedny gmin.

Teraz postaramy się opisać pobieżnie wychowanie żydów.

Sprawa wychowania żydów nie należy do specjalnie uorganizowanej instytucji, lub też do jakiej uczzonej korporacji, jest ona poza władzą i opieką Kahału i nigdzie nie jest zabezpieczoną jakimkolwiek bądź funduszem. Jest ona wolnem zatrudnieniem, zostającym bez żadnej kontroli. Każdy żyd bez wyjątku, ująwszy w swe dłonie **Melamedową** instrukcję, śmiało wystąpić może na pole nauczycielskie. Chociaż mało uzdolniony, chociaż posiada bardzo mało nauki i wiadomości, zawsze potrafi zawojować pewnego rozmiaru glebę dla swego zasiewu. Tak więc każdy żyd może wychować własne dzieci według niczem nieograniczo-

nej swej woli. Jeżeli tylko między nauczycielem a rodzicami, oddającymi mu swe potomstwo do nauki, stała się zgoda co do zapłaty, liczby uczniów w Hederze i wyszczególnienia przedmiotów, jakich rodzice życzą sobie, aby ich dzieci się uczyły, to już sposób nauczania nie podpada żadnej kontroli, ani żadnemu ograniczeniu.

Pomiędzy mnóstwem **Melamedów**, którymi zapełniona jest każda żydowska gromada, nie istnieje też najmniejsza solidarność; nie łączy ich ani jedność metody, ani tożsamość programu, ani jakiegokolwiek bądź wspólne interesa. Przeciwnie, każdy z nich stoi sobie osobno i z pewną zawiścią patrzy na swych towarzyszy rzemiosła, jako na niebezpiecznych konkurentów w zawodzie nauczycielskim. Tytuł **Melameda** sam przez się nie jest pociągającym. Tylko doprowadzony do ostatniej nędzy żyd chwytają się tego rzemiosła. Na dowód tego przytaczamy żydowskie przysłowie: „Ze śmiercią i z melamedowstwem nigdy się nie spóźnisz“.

Rok naukowy u Melamedów dzieli się na dwa półroczia 5-cio miesięczne. Przerwy stanowią dwa miesiące w roku, to jest Kwiecień **Nison** i Wrzesień **Fiszry**, w pierwszym przypadają święta **Paski**, w drugim zaś dzień **Roszaszana** (Nowego roku). Nazbierawszy, czyli właściwiej nawerbowawszy w ciągu tych wakacyjnych miesięcy za pomocą rekomendujących słówek przeróżnych babuni, ciotuniek, krewnych, a często i sług tyłu uczniów, ile się tylko da, **Melamed** rozpoczyna wykłady codziennie prócz Soboty i świąt, od godziny 9-tej z rana i nie wypuszcza swych uczniów aż dopiero o 9-tej wieczorem (12-cie godzin w dniu).

Klasyfikacja nauk wykładanych w Hederze nie jest możliwą z przyczyny braku jakiegokolwiek programu i samowoli naukowej **Melamedów**. Najbliższe, charakterystyczne jednak oznaki ich nauki można ułożyć w cztery kategorie:

1. **Dardeke-Melamedim**, gdzie się uczą tylko czytać.
2. Poczynający naukę **Humesz** (pięcioksiężnica) z tłumaczeniem na zwykły *żargon* i komentarzem **Rasze**.
3. Poczynający naukę Talmudu z komentarzem **Rasze**.
4. Uczący się Talmudu z wielu komentarzami i kodeksem praw.

Hedery wszystkich tych kategorii dzielą się na arystokratyczne i gminne. — Podobnie jak plebejusz ojciec nie ma pretensji do honorowego miejsca w synagodze, które należy do **Morejnego**, tak syn jego również, znając swe gminne pochodzenie, nie usiądzie na jednej ławce obok syna szlachcica (morejnego). Mieszanie się kast i stosunki pomiędzy nimi uważane są za profanację i nie mają miejsca w tem najbardziej arystokratycznym społeczeństwie.

W **Hederze** 1. kategorii chłopiec przesiaduje zwykle lat dwa od 5 do 7 roku swego życia. W 2 kategorii lat 3, od 7 do 10-go r. W 3 lat dwa od 10-go do 12-go. W 4 zaś aż do swego ożenienia, a nawet często jeszcze lat parę po ożenieniu, to jest dopóty, dopóki zostaje na chlebie rodziców żony.

Nie należy jednak mniemać, aby chłopiec w jednym i tym samym Hederze przebywał całą kategorię; co pół roku zmienia on i szkołę i nauczyciela, tym sposobem zanim skończy swoją edukację, przechodzi najmniej przez 20-cia Hederów, i 20-stu rozmaitych Melamedów ucząją go tego, co sami umieją. Zapłata Melameda zależy od ugody i od zamożności rodziców: biedniejsi płacą od trzech do 15-stu dukatów za 5 miesięcy czyli półrocze szkolne, bogatsi od 40 do 80 dukatów. Liczba uczniów w Hederze stosowaną bywa do wieku uczących się. W niższego rzędu Hederach mieści się po 20-stu i kilku, w wyższych zaś nie przechodzi nigdy 12-stu. Planu i systemu wykładów napróżnobyśmy szukali u Melamedów, bo nie mają wcale żadnego. Formy nauczania są przedpotopowe,

bez najmniejszego pedagogicznego charakteru. Czytać ucza najprzód z alfabetu, dołączonego do modlitewnika, a później na tymże samym modlitewniku. Przy wykładzie Biblii Melamedzi ograniczają się tylko Pentateuchem (pięcioksiężnicą) tłumacząc tekst w duchu ogólnie przyjętych komentarzy. Najpierwsi nawet nauczyciele Talmudu, z których każdy umie tylko zwykle czytać i tłumaczyć jeden traktat, nieodstępują od takiej specjalności przez cały czas swej melamedowskiej kariery, zmieniając co półrocze komplet uczniów. Między Melamedami ostatniej kategorii, to jest pomiędzy tymi, którzy najwięcej są wtajemniczeni w Talmudową mądrość, rzadko przecież znajdują się tacy, którzy mogliby zostać rabinami, poczuwający się bowiem do tak wysokich godności nie chcą pędzić nędznego żywota melamedowskiego. Egzamina odbywają się zwykle co Sobotę. Ojciec uwolniwszy się od kłopotów codziennych trosk życia w dniu szabasowym, w dniu odpoczynku i spokoju, jeżeli sam czuje się uzdolnionym, odbywa egzamina swych dzieci; jeżeli zaś nie umie, uprasza takiego, który jest umiętnym. Postęp dzieci w nauce jest najlepszą rekomendacją dla Melameda na przyszłe półrocze. Co się zaś tyczy lokalu na Heder, to pod tym względem ani rodzice, ani ich dzieci, ani też Melamedzi nie bywają wybrednymi. Heder może być umieszczonym w każdej brudnej, ciasnej, ciemnej, a nawet smrodliwej izdebce, byleby tylko znajdował się niedaleko od mieszkań uczniów.

Rachunki i kaligrafia nie należą do programu Melameda. Do tych nauk są w każdej gromadzie żydowskiej osobni nauczyciele, którzy chodzą po domach prywatnych i Hederach i dają lekcyę godząc się na godziny. Po niektórych Hederach, tam właśnie gdzie uczęszczają dzieci szlacheckie Morejnów, przychodzą nauczyciele języków, francuzkiego, niemieckiego, angielskiego, lecz tylko żydzi z urodzenia, za co wynagradzani są osobno przez rodziców. Melamedzi nie

tylko nie sprzeciwiają się tej woli rodziców, ale i owszem namawiają ich, bo sami coś zawsze przy tem korzystają.

Sieroty i dzieci bardzo ubogich żydów odbierają bezpłatną naukę w Talmudtorze, lecz w nim liczba uczniów w porównaniu z uczącymi się w prywatnych Hederach jest znacznie większą, bo przechodzi często 60. Melamedzi takich zakładów pobierają zapłatę z dobroczynnych instytucji żydowskich. Wychowawcy zaś przepędzają swe życie po żebracku, ucząc się w tychże Talmudtorach, Eszybotach,¹⁾ i Klauzach. Ci, którzy odznaczają się nadzwyczajną zdolnością — jak przysłowie żydowskie wyraża się: „zjadają dnie“, to ma znaczyć, że bywają zapraszani w każdy dzień tygodnia do innej familii, gdzie ich żywią. Talmudtorzyści, Eszybotniki i Klauziści, to jest ci, którzy prawie przez całe swe życie mają schronienie w zakładach dobroczynnych, bywają pospolicie zięciami plebejuszów, którym zawsze pochlebia to bardzo, że do swych familii zagarnęli takich, co zostali napełnieni Talmudową mądrością, jakiej się wyuczili w tych zakładach oświaty. Trafwszy na dobry chleb u teścia, nie przestają przecież przebywać w Talmudtorach, Eszybotach i Klauzach. Tylko ostateczność zmusza ich do szukania innego kawałka chleba dla powiększającej się liczby dzieci; wtedy pospolicie biorą się do Malamedztwa, nie będąc do niczego innego zdatnymi. Bywają jednak wypadki, wprawdzie rzadkie, iż żyd przebywający w Talmudtorach, Eszybotach i Klauzach przez wielką wytrwałość w nauce, przez skromność obyczajów, przez pokorę charakteru i nadzwyczajne zdolności dorabia się tytułu *lluj* (wyborowy młody człowiek) i wtedy już poszukiwanym bywa nawet przez arystokratyczne familije. Takiego szczęśliwego oczekuje narzeczona z tysiącami, a nawet czasem zostaje rabinem... To buława marszałkowska karjery Melameda.

¹⁾ W rozdziale IX, była mowa o tych zakładach żydowskich.

ROZDZIAŁ XVI.

O Jom Kipur (odpuszczeniu grzechu) i Gatorat Nedorym (rozgrzeszaniu z krzywoprzysięstwa).

W VII-ym rozdziale mówiliśmy o święcie **Rosz-Haszane**, to jest o Nowym roku żydowskim, w którym się rozpoczyna dziesięciodniowy peryod narodowej pokuty. Ostatnim, a najważniejszym dniem tego peryodu jest dzień **Jom-Kipur**, dziesiąty miesiąca **Fiszry**. Gdy istniała świątynia, w dniu tym uroczystym przed arcykapłanem otwierały się niedostępne dla nikogo przez cały rok podwoje *Sancta-Sanctorum*. Wstępował przez nie z oczyszczającymi darami, ztamtąd zaś przynosił narodowi przebaczenie i łaskę Boga. Był to dla żydów dzień postu i spowiedzi, lecz zarazem był to dzień najwyższego, radosnego, duchownego tryumfu.

Dzisiaj **Jom-Kipur** na podobieństwo **Rosz-Haszane** jest wyłącznie dniem smutku, jęków i płaczu, które głoszą osobne księgi jakoteż i pewne modlitwy wykonywane w **Jom-Kipur**. W dniu tym Bóg Izraela potwierdza jakby przyłożeniem pieczęci wszystko to, co przeznaczonem było żydowi podczas **Rosz-Haszane**. Jeżeli człowiek, któremu przeznaczoną została gorzka dola na rok przyszły, nie zdołał w ciągu dziesięciodniowej pokuty zmienić zapadłego wyroku, to już po przejściu **Jom-Kipuru** wszystko przepadło. Wiara ta sprawia, że w dniu tym fatalnym opanowuje duszę każdego żyda najsmutniejsza zaduma, to też w **Jom-Kipur** żaden żyd nie bierze najmniejszego posiłku, nawet kropli wody do ust, spędza zaś całe 26 godzin, poczawszy na 2 godziny przed zachodem słońca w wigilią tego dnia, w najgorętszej modlitwie. Podobnie surowy post 26-cio godzinny zachowują wszyscy bez wyjątku: mężczyźni zdrowi, słabi, kobiety, wszystkie nawet położnice i dzieci obojga płci od lat 12-tu.

W zwykłych świątecznych modlitw tego dnia, przepełnionych patryotycznymi wspomnieniami przeszłej sławy i wielkości Izraela, równie jak nadziejami przedkiego powrotu do Jerozolimy, dodane bywają jeszcze spowiednicze formuły. Ciekawem jest to, że w tych formułach, grzechy wyliczane bywają w porządku alfabetycznym. Ów formularz grzechów, zaciemniający istotę winy, dał powód do trafnego wyrażenia: „że autorowie tych formuł starali się zapewne ulgę przynieść pamięci, a nie sumieniu grzesznika.“ — Najznakomitszą i najuroczystszą modlitwą dnia tego jest **Kol-Nidre**, od której święto się rozpoczyna we wigilię, kiedy oddziały męzkie i żeńskie synagogi napełnione już są modlącymi się, przyodzianymi w świąteczne szaty. Kiedy już pośród promieni, jakimi tryska mnóstwo jarzących się świec woskowych, przyniesionych przez pobożnych, kantor z chórem zajął swe miejsce, wtedy ci, którzy są wybrani na przewodzców miasta odkrywają **Kiwot** (arkę), następnie z głębokim poszanowaniem dobywają **Torę**. Chwilę tę kantor wraz z ludem wita śpiewem przez nos, powtarzając trzykrotnie znakomity ów **Kol-Nidre**. Z bogobojnej podstawy i z przejęcia się głębokiego, którem żydzi przygotowują się do tej uroczystości, mniemaćby można, iż modlitwa wspomniana jest najwyższym wyrazem spirytualnej kontemplacji i synagogalnego zachwytu. Wsłuchanie się atoli w sens **Kol-Nidre** przekonywa inaczej. Ta uroczysta postawa, ów religijny nastrój, głębokie, a bogobojne przejęcie się nie jest wcale modlitwą, lecz aktem wszechludowego zaparcia się, czyli odwołaniem wszelkich obietnic, ślubów, przysiąg, zaklinań, do których każdy tam przytomny zobowiązywał się w roku zeszłym, że punktualnie dokona ich w roku bieżącym. Wobec takiego publicznego zrzeczenia się i odwołania danego słowa, uznanego przez żydów za jeden z obrządków religijnych, łatwo wywnioskować jak krucha jest podstawa wszelkich żydowskich zobowiązań i kontraktów. Fakt ten jest do tego stopnia oburzającym, że prze-

ciw niemu powstałi nawet oświeceńsi Talmudziści, lecz siła zwyczaju przemogła. Do dnia więc dzisiejszego akt zaparcia się uczynionych obietnic i ślubów zwany modlitwą **Kol-Nidre** zajmuje poważne i święte miejsce w liczbie żydowskich obrządków.

Oprócz **Kol-Nidre** są jeszcze u żydów **Getarat-Nedorym** i **Messirat Medua**, to jest obrządki, które podczas przysięgi i świadczenia, na podobieństwo **Kol-Nidre**, nadają sumieniu żyda możność wyslizgnięcia się wykretami, w procesach zaś z nieżydami dają mu sposób oszukania, wobec bowiem najkrytyczniejszych okoliczności, wówczas kiedy sumienie chrześcianina nie znajduje już żadnego punktu wyjścia, a jedynym ratunkiem dla niego jest żal i pokuta, sumienie żyda uspakaja się i zadawalnia wykonaniem wyżej wymienionych obrządków, rozgrzeszających krzywoprzysięstwo.

Po modlitwie nieustannej, a niezem w ciągu długiego dnia nieprzerwanej, święto **Jom-Kipur**, a wraz z niem i dziesięciodniowy perjod pokuty kończy się takim patryotycznym sygnałem, jakim się rozpoczął w święto **Rosz-Haszana**, gdy bowiem noc zapadnie, a modły już ustają, po synagodze rozchodzi się głos trąby, której towarzyszą okrzyki całego ludu: „**Leszana Gabaa Miruszelaim**“ to jest: „Na rok przyszły w Jerozolimie.“

Troszczenie się Kahału o to, aby prywatne bożnice były podczas tego święta zamknięte, tłumaczy się życzeniem przechowania narodowego charakteru tej uroczystości, jako też chęcią zwiększenia dochodów, które z każdej żydowskiej modlitwy i z każdego ich postępku władza wyciąga dla siebie, jak tego dowodzi dokument, umieszczony w *Książce o Kahale* Brafmann'a pod Nr. 30, a który po rozdziale VIII, wydrukowanym został w tem dziele.

ROZDZIAŁ XVII.

O Kaporet. (Obrządek oczyszczania za pomocą ofiary).

Obrządek **Kaporet** jest obrządkiem czysto bałwochwalczego charakteru. Oto na czem on zależy:

Rano w wigilię dnia **Jom-Kipur** żyd porywa żywego koguta za nogi, unosi go po nad swą głowę i w takiej pozycji okrążając z nim trzykrotnie pokój, odczytuje za każdym obrotem zaklęcie następującej treści: „Ten kogut idzie na śmierć, a ja idę do długowiecznego życia i szczęścia.“ Po tem zaklęciu chwytając koguta za głowę i rzuca go daleko od siebie. Za małoletniego wykonywują ten obrządek starsi. Toż samo czyni kobieta z kurą. To właśnie nazywa się obrządkiem **Kaporet**. Obrządek ten znaczy, że okręcający koguta, lub okręcająca kurę oddaje grzechy swoje tym ofiarom, które zaraz potem padają pod nożem rzeźnika i idą na świąteczny półmisek dla tych, którzy kosztem życia tych ptaków oczyścili się od wszelkich grzechów. — Kahał pobiera od zarżnięcia koguta i kury oddzielny podatek.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Mikwie (obrzątek oczyszczania kobiet po peryodach miesięcznych i po połogach).

Mikwa jest to duża okrągła wanna, wmurowana najczęściej w piwnicy, przeznaczona do obrządku obmywania się kobiet po połogach i po menstruacji. — W starożytności, kiedy żydzi nie znali jeszcze praw Talmu-

du, ale żyli według praw Mojżeszowych, kobieta po pewnej liczbie dni po położeniu lub miesiączce przynosiła kapłanowi ofiarę, obmycie zaś wodą swego ciała wieczorem w domu tegoż samego dnia było dostatecznym. Prawo Mojżesza nie wymagało, aby kobieta dla spełnienia obrządku oczyszczenia zanurzała się w źródle lub strumyku, to jest w żywej wodzie. Od czasu atoli, w którym życie żydów zaczęło być regulowanym według Talmudowych praw, **Soferim** (uczeni księgoznawcy) powodowani własnym interesem, otoczyli ten obrządek mnóstwem drobiazgowych formalności, o których traktują paragrafy od 183 do 203 zawarte w księdze **IV Tour-Orach-Chaim**. Dzięki tej długiej, a nawet przedługiej wiązaniu przeróżnych wymysłów, do ostateczności obarczających i obciążających życie żydowskie, wynalazcy tych formalności postarali się ujarzmić żydów nawet w domach i poddać swej kontroli najwięcej skryte stosunki małżeństwa. Z obrządku obmywania się i przez to oczyszczanie ciała, wywiązał się z powodu tych formalności skutek zupełnie przeciwny, to jest, że kobieta zamiast się obmyć zabrudza swe ciało w sposób najobrzydliwszy.

Mikwa zawiera w sobie $\frac{2}{3}$ sążnia kubicznego objętości. Woda powinna w niej być żywa, czyli bieżąca, lecz ponieważ w zimnej wodzie, szczególnej w czasie mrozów, nie byłoby przyjemnem, a nawet możliwem zanurzać się, **Mikwę** tak urządzono, że przybytek do niej wody żywej jest bardzo mały, prawie nic nie znaczący. Przy tem woda w niej się znajdująca ogrzewaną bywa przez rurę w kształcie samowaru, lub też poprostu za pomocą dolewanego wrzątku. W takim więc zbiorniku wody, który zwykle umieszczonym jest w piwnicy, dokonywane bywają zanurzenia kobiet w sposób następujący:

Najprzód żydówka, rozebrawszy się, rozczesuje włosy jak najstaranniej, potem obcina paznokcie u rąk i nóg, których palce częstokroć z przyczyny wielkiej gorliwości **Negel-Schneideke** krwią się zabarwiają.

Gorliwość tej ostatniej bywa tak wielką, że zdiera ona skorupę ze strupów będących na ciele tej, która się ma zanurzać, najmniejsza bowiem przeszkoda, tamująca wodzie przystęp do ciała, uczyniłaby całą ceremonię zanurzania nieważną, poczem kobieta spuszcza się po schodkach do Mikwy, a zamąciwszy wodę według wymagań prawa, odmawia pewną Modlitwę i zanurza się tak, aby końce jej włosów nie wystawały na powierzchnię wody. W tej pozycji zostaje pod wodą dopóki głos z góry stojącej nad **Mikwą** dozoreczyni zwanej **Turkerke** nie wymówi słowa **Koszer**. — Trzykrotne zanurzenia kończą obrządek. Lecz pozostaje jeszcze jedna rzecz do spełnienia i to najprzykrzejsza, najobrzydliwsza! Zanurzająca się musi wypłukać gębę wodą z **Mikwy** i dopiero ustępuje swego miejsca innej, oczekującej na swą kolej.¹⁾

W ciągu jednego wieczora w jednej i tej samej **Mikwie** zanurzają się setki kobiet żydowskich. Ponieważ zaś w skutek kahalnych rozporządzeń, woda w **Mikwie** odmieniana bywa tylko raz na miesiąc, a czasem i rzadziej, tak więc w tej samej brudnej wodzie tysiące kobiet musi się zanurzyć a każda z nich obowiązana wypłukać usta taką odrażającą zgnilizną. Że **Mikwa** jest wielce przykrą katownią, że staje się przyczyną rozmnażania się przeróżnych skórnych i innych chorób pomiędzy żydami, tego nie potrzeba dowodzić. Oprócz tego **Mikwa** tak wykonywana przedstawia ciemny i ciężki obraz jakby rozmyślnego dręczenia.

W wilgotnem, ciasnem, zabłoconem podziemiu, przy skąpo migającym oświeceniu jednej albo dwóch świeczek łożowych, tłum nagich kobiet z zarzniętymi do krwi palcami u rąk i nóg, a nawet z ranami na ciele, drżąc i kureząc się od zimna, ciśnie się na około

¹⁾ Dwie kobiety nie mogą jednocześnie wykonywać obrządku Mikwy. Gdy jedna się zanurza, inne muszą czekać, aż ich kolej nadejdzie.

głębokiej jamy, z której kłębami unoszą się gęste, duszące wyziewy, każda zaś z tych kobiet stara się zająć jak najbliższe miejsce schodów, prowadzących do owej jamy. Tam na dole w ciemnym smrodliwym zamęcie, kobieta z zupełnem zaparciem się pokonać musi wstręt i nudności, które ją porywają od smrodliwej, przegniłej wody, a mocując się z sobą, dokonywa spazmatycznie trzykrotnego zanurzenia i wypłukania tym smrodem ust swoich. Obraz ten podziemnego piekła nabiera jeszcze czarniejszego i posepniejszego uroku przy migającym i bladawem blasku dwóch świeczek łożowych. Nad **Mikwą** stojąca **Tukerke**, na podobieństwo podziemnej kapłanki, lub fantastycznej czarownicy legendowej, odprawiającej czary dla złych duchów, surowem okiem śledzi, aby obrządek był ściśle wykonanym w głębi jamy, w której ofiara z niecierpliwością oczekuje zbawiennego słowa Koszer, jakby z łaski wymówionego przez Tukerke, a którego wymówienie prędsze lub późniejsze może sprawić ulgę, lub niesłychaną mękę.

Na widok tej bałwochwalczej i barbarzyńskiej sceny ciśnie się do duszy straszne oburzenie, wywołujące zapytania: czyliż istotnie zbydlęcający fanatyzm, zmuszający do takich obrządków, powinien być pojmowanym jako cześć Boga najwyższego? Czyliż te wołające o pomstę wstrętne czynności wykonywane być powinny w pośród cywilizowanego świata w Europie, w drugiej połowie XIX-go wieku?

O biedne, wy biedne żydowskie kobiety! Nie dziw, że wasza młodość tak prędko więdnije, skoro co miesiąc każda z was musi poddać się podobnej katuszy! Nie dziw, że macie tak mało skłonności do czystości, kiedy w imię religii zmuszają was zanurzać się i płukać usta brudną wodną, a raczej smrodliwem płynem, od którego mimowoli porywają was nudności i kurcze.

Za każde oczyszczenie żydówka musi oprócz tego opłacić się i oddać pewną ustanowioną kwotę pie-

nieżną przedsiębiorcy, któremu Kahał oddał w dzierżawę łaźnię dla kobiet. Kahał więc dla powiększenia swoich dochodów nie wzdruga się dotykać despotyczną władzą najskrytszych stosunków małżeństwa, jak to wskazują dokumenta, znajdujące się w *Księżce o Kahale* pod № 135 i 149, a przytoczone w tem dziele, pierwszy po rozdziale XIV, drugi po rozdziale IV-ym.

ROZDZIAŁ XIX.

O Kidesz i Gabdała (modlitwa nad czasą w synagodze i w domu).

Modlitwa nad czasą, ten starożytny żydowski obrządek, wykonywa się tak w synagodze jakoteż prywatnych bożnicach i w domach po wieczornej, codziennej, zwyczajnej modlitwie.

Modlitwa nad czasą, odmawiana w piątek wieczorem i w każdą wigilię innych świąt żydowskich, zowie się **Kidesz** (poświęcenie). Ta zaś, która w dzień soboty i inne dni świąteczne bywa odmawiana, zowie się **Gabdała** (odróżnienie dnia świątecznego od zwyczajnego).

Z czaszy, nad którą **Kantor** wymawia w zgromadzeniu modlitwę, dawanem bywa wino do zakosztowania małym dzieciom. W domach prywatnych zaś, w których żyd po przyjściu z synagogi odmawia także modlitwę nad czasą w piątek wieczór i w wigilię każdego święta, wszyscy domownicy siedzący przy wieczerzy piją z niej po kilka kropel wina. Jeżeli wina niema, to **Kidesz** odbywa się nad chlebem poświęconym, a **Gabdała** nad piwem lub wódką. W synagodze ma się rozumieć wina nigdy nie brak; ofiarować wino dla czaszy synagogałnej jest to okazać wielką gorliwość pod względem religijnym i dobroczynnym.— Niektórzy płacą nawet Kahałowi za to prawo ofiarowania.

Kidesz sławi Jehowę za to: „że On wybrał naród żydowski z pomiędzy wszystkich innych narodów“, a

Gabdala za to: „że On oddzielił dnie świąteczne od powszednich, że oddzielił światło, od ciemności a lud Izraela od wszystkich innych ludów.“

Zakończenie.

Przy świetle, jakie pada na życie i sprawy żydów, z wyjaśnień zawartych w 19-tu rozdziałach naszego dzieła, popartych niektórymi aktami i dokumentami *przytoczonymi* przez Brafmann'a w jego książce o Kahale, łatwo zrozumieć i wytłómaczyć przyczyny tych prześladowań, klęsk i nieszczęść, jakie trapiły żydów po rozmaitych krajach i w różnych epokach; równie łatwo objaśnić sobie fakt, że cywilne prawa, nabyte przez nich w rozmaitych miejscach, były tylko — jak powiada Napoleon I-szy, „chwilowem złudzeniem“ i że dla tego niedługo im przysługiwały.

Przyczyny tych faktów leżą w samym Judaizmie, w jego oddzielnych fanatyczno-religijnych i społecznych instytucjach... w Kahale!

Niezaprzeczonem jest także, że dopóki trwać będzie i panować oficjalna władza żyda nad żydem i dopóki istnieć będzie oddzielne Talmudowe królestwo wraz z jego Kahalem, Bet-Din'em, faktorami, tajnymi prześladowcami... z jego **Hazaka i Meropie** (to jest prawem obdzierania i eksploataowania chrześcian, nabytem za pieniądze od Kahalu), dopóty średniowieczny żydowski porządek dochowa się w zupełnej nietykalności wobec wszelkich reform, zaprowadzonych przez władze rządowe administracyjne, sądowe lub policyjne. Życie moralne i materialne mas żydowskich będzie zawsze niewolniczem i paraliżowanem przez Kahal, jak się to

dotychczas dzieje, kraj w którym zamieszkuje ludność chrześcijańska nie przestanie być przez nich uważanem, jak powiada **Kulun**, jako jezioro, w którym każdy żyd może śmiało zapuszczać sieci, gdy kupił od **Kahału** prawo **Hazaka i Meropie**.

Na podstawie przez historię stwierdzonej żywotności organizacyi kahalnej utrzymuję, że dopóki zniszczone nie zostaną odrębne instytucye żydowskie, istniejące pośród wielkich mas Izraela, zamieszkałych po miastach i miasteczkach, dopóki te masy próżniaków nie nie produkujących, nie zostaną użyte do uprawy roli, do pracy przy kolejach, kanałach i tym podobnych przedsiębiorstwach, dopóki trudnić się będą lichwą, kramarstwem i oszukaństwem wszelkiego rodzaju... dopóki kształcenie młodzieży żydowskiej odbywać się będzie jak dotychczas po chederach w fanatyczno-talmudowym duchu... dopóty starania rządów, mające na celu zamienić żydów na pożytecznych obywateli kraju, oraz życzenia oświeconych żydów przeprowadzenia w życiu faktycznego równouprawnienia, na zasadzie nabytych już cywilnych i politycznych praw, pozostaną, jak dotąd, czczem tylko „**pium disederium**.”

DODATKI.

Podania talmudyczne o Bogu.

Pan Bóg, według Talmudu, trzy godziny na dzień czyta księgi Zakonu, potem 3 godziny sądzi, dalej 3 godziny żywi świat, a trzy ostatnie godziny bawi się z królem ryb „Lewiatanem.“ W nocy, dodaje rabi Menachem, Pan Bóg studjuje Talmud. Istnieje w niebie coś nakształt szkoły, do której uczęszczają aniołowie i nawet sam zły duch (Aszmodai), który tam uczy się Talmudu. Co się tyczy Lewiatana, jest to potwór tak ogromny, że z łatwością połknąłby rybę 300 mil długości. Pan Bóg odłączył go od samicy, gdyż inaczej cały świat zostałby napelniony straszliwymi stworzeniami, a zabiwszy samicę, mięso jej usolił na pokarm dla mieszkańców raj. Zresztą Pan Bóg bawił się z Lewiatanem tylko do czasu zburzenia świątyni Jerozolimskiej; od owej epoki zabawy tej zaniechał.

(Rohling str. 22—24, str. 25.

O złych duchach.

Pan Bóg stworzył djabłów w piątek wieczorem, lecz że ze zmierzchem nastąpił szabas, nie zdążył więc przyoblec ich w ciało ani w szaty. Dyabli są z ognia, wody lub jakiejś materyi podksiężycowej, która zresztą

nie jest do niczego przydatną. Niektóre djabły pochodzą od Adama i dwóch djablic, albo też od Adama i djablicy Lilis, która przez lat 130 zastępywała mu miejsce żony; potomstwo ich bardzo się rozmnożyło, pomimo że 100 dziennie umierało. Złe duchy rodzą się i powstają ciągle i teraz; wszelako okoliczności, które, według Talmudu, dają im życie, tutaj przytoczyć niepodobna. Człowiek może także zabijać djabłów, np. piekąc macę. W czasie potopu złe duchy byłyby wyginęły, gdyby pewnej ich liczby nie był zabrał Noe do arki.

Siedliskiem złych duchów są: powietrze, morze, a także mieszkania ludzkie i sprzęty domowe. W czasie snu duch opuszcza ciało człowieka, a natomiast sadowi się w niem zły duch, który z przebudzeniem się człowieka znika; najdłużej wszelako trzyma się końców palców i dlatego właśnie zaraz ze snu każdy Izraelita obowiązany starannie umywać ręce. Zresztą zły duch lubi przebywać jedynie w „czystym naczyniu“, to jest w ciele dzieci Izraela; dla tego jeśli niewierni dotykają się np. żywności dla żydów przeznaczonej, nie może to być szkodliwym, choćby ręce niewiernego nie były umyte. Tak samo nie nie szkodzi jeśli do żywności dotykają się brudnymi rękami dzieci żydowskie, gdyż do lat 13 nie mają one jeszcze zupełnej duszy, a takich ciał zły duch unika. Umywanie rąk ze względu na trzymających się palców djabłów jest aktem tak ważnym i koniecznym, że Talmud zaniedbującym tego obowiązku grozi utratą pamięci, obłąkaniem, a nawet stanowi karę śmierci.

Przeciwko złym duchom oprócz umywania rąk służą jeszcze rozmaite inne środki, talizmany i czary. Do rzędu najważniejszych należy „mezyze“ to jest zwitek pergaminowy, do drzwi przybity dla odegnięcia złych duchów. Ażeby ochronić położnicę i nowonarodzone niemowlę od złego ducha, używają innego kawałka pergaminu lub papieru, na którym wypisują psalm 121, z dołączeniem imion aniołów i formuł ka-

balistycznych i przyklejają go nad łóżkiem, u drzwi, okien i u wszelkich otworów, którymi djabeł mógłby się przedostać. Ten talizman nazywa się Szyr-Hamailis.

Chcąc napić się wody, należy z wierzchu nieco wylać, gdyż właśnie z wierzchu piją złe duchy. Nigdy nie należy pić wody pociemku, ażeby nie połknąć złych duchów; szczególnie jest to niebezpiecznym w nocy na sobotę i na środę.

Kto sam jeden śpi w pokoju, podpada pod władzę djabłów i djablicy Lilis.

Nie należy stawiać pod łóżkiem jedzenia ani napoju choćby w zakrytem naczyniu, ani też jeść cokolwiek napoczętego wczoraj, gdyż zły duch właśnie w takich przedmiotach lubi się gnieździć.

Mężczyzna nie powinien przechodzić pomiędzy dwiema kobietami, dwoma psami, węzami lub wieprzami, gdyż podobnym parom towarzyszy zwykle i zły duch, jako trzeci.

Djabły znajdują się także pod rynną, gdy z niej woda kapie; dlatego nie należy tam nigdy stać podczas deszczu lub po deszczu.

Podobniez lubią one pomyje; dlatego nie należy chodzić boso po rozlanych pomyjach. Wtedy tylko może być to nieszkodliwym, jeśli na tem miejscu widać 60 śladów ludzkich, jeśli posypane piaskiem, lub jeśli się uprzednio splunie.

Nie należy stać naprzeciwko kobiet, wychodzących z domu, gdzie jest nieboszczyk, gdyż zwykle towarzyszy im Malach Hamuwes, duch śmierci. W czasie epidemii nie należy chodzić środkiem ulicy, gdyż tędy właśnie przechodzi Malach Hamuwes, szukając ofiar; przeciwnie, gdy niema epidemii, nie należy chodzić po trotuarach, gdyż wówczas mniej potężny, chodzi właśnie brzegami ulic.

(Zarecki str. 2—12).

O Mesyaszu.

Mesjasz przyjdzie dopiero wtedy, gdy Pan Bóg wyczerpie wszystkie dusze z zapasowego magazynu (Gif). Wtedy wszystkie narody połączą się w jeden i przyjmą wiarę żydowską. Izraelici zostaną panami całego świata. Niektóre narody, według innych rabinów, nie zechcą poddać się żydom dobrowolnie i skąd powstanie straszna wojna, z której żydzi wyjdą zwycięzko. Walka toczyć się będzie u ogromnej i szerokiej rzeki, na której znajdują się dwa mosty: papierowy i żelazny. Inne narody odporne przechodzić będą po moście żelaznym, lecz zapadną się w przepaść, żydzi zaś przejdą bezpiecznie po moście papierowym, który zamiast pali będą podtrzymywać aniołowie.

Wrogom Izraela urosną zęby po 22 łokcie długości. Walka będzie trwała długo i zniszczy dwie trzecie narodów, zwycięzcy żydzi będą potrzebować 7 lat czasu na to tylko, ażeby spalić bronią zdobytą. Resztki zwyciężonych zostaną niewolnikami żydów i będą musiały przyjąć ich religię, z wyjątkiem wszakże chrześcian, którzy tej łaski nie dostąpią, lecz będą całkiem wytępieni, jako dzieci diabła; każdy żyd będzie miał 2,800 niewolników i 310 światów (?). Bogactwa żydów będą tak wielkie, że potrzeba będzie 300 oslic do dźwignięcia kluczów od ich skarbów. Z przyjściem Mesyasza ziemia będzie sama rodziła placki i odzież wełnianą, a ziarnka pszenicy będą wielkości nerek od największych wołów.

(Zarecki str. 33—34 i 47).

Czary i zabobony.

Talmud przepelniony jest rozmaitymi czarodziejскими formułami i zaklęciami; Elipas w swoim dziele „Histoire de la magie“ (Paris 1860 p. 46) powiada,

że Talmud jest źródłem i podstawą wszelkiej magii. Sam Talmud powiada o jednym ze swych twórców, że tenże był w stanie zabijać ludzi i znowu ich wskrzeszać, a wespół z innym rabinem stwarzał sobie co wieczór ciełą na wieczerzę. Inny znowu rabin z ogórków i melonów miał tworzyć jelenie i sarny. Rabin Jonnai przemienił wodę w skorpiony, a kobietę w osła, na którym pojechał do miasta. Sam Abraham posiadał wrzekomo sztukę czarnoksiężką i innych takowej uczył; nosił na szyi drogi kamień, przy pomocy którego uzdrawiał chorych. Podobne i jeszcze bardziej cudowne kamienie, mające nawet moc wskrzeszania zmarłych, posiadali, według Talmudu, rozmaici rabini. Jeden z nich uciał głowę wężowi, a gdy dotknął się potem węża kamieniem, ten ożył. Tym sposobem wskrzeszał on nawet zabite i osólone ptaki.

Jako przykłady zabawnych bredni i zabobonnych komentarzy do pisma św. mogą służyć następujące tradycje talmudyczne.

Pan Bóg stworzył człowieka następującym sposobem. Zebrawszy kurz i pył z całego świata, zrobił z tego bryłę błota, z której następnie ulepił człowieka i przytem początkowo Adama i Ewę razem w jednym kawałku, potem zaś rozciął takowy na dwoje i odłączył kobietę od mężczyzny. Adam był tak olbrzymiego wzrostu, że głową dotykał firmamentu; ilekroć zaś położył się, głowa jego sięgała wschodu, a nogi—zachodu. Potem uczynił Pan Bóg dla Adama otwór w ziemi, przez który mógł oglądać całą ziemię od końca do końca. Dopiero po grzechu pierworodnym Pan Bóg zmniejszył Adama do rozmiarów dzisiejszego człowieka. Og, król Bazanu, o którym Biblia wspomina, otrzymał imię ztąd, że zastał Abrahama zajętego pieczeniem wielkanocnej macy (po hebr. ugga). Od potopu ocalał Og tym sposobem, że siedząc na jedno-końcu, jechał czy płynął tuż obok arki, gdyż koło arki tylko woda była zimna, a w innych miejscach gorąca. Og zjadał codziennie 2000 wołów, tyleż sztuk zwie-

rzyny i wypijał 1000 miar wina. Gdy Izraelici przyszedli do Bazan, Og usłyszał, że obóz izraelski rozciąga się na trzy mile: wziął więc górę trzymilową na głowę, lecz Pan Bóg zesłał mrówki, które przegryzły w górze otwór, tak że opadła ona na szyję Ogowi; nadto zęby jego przebiły szczęki i wzrosły w górę tak, że nie mógł poruszyć szyi. Wtedy przyszedł Mojżesz, wziął dziesięciolokciową siekiere, podskoczył na 10 łokci w górę i z całej siły ciał Oga po nogach. Wszelako Og nie umarł, lecz żywcem dostał się do raju. W innym jednak miejscu opowiada Talmud, że pewien rabin ujrzał raz kość udową trupa, i biegnąc trzy mile wzdłuż tej kości, do końca jej dojrzec nie mógł. Była to kość Oga z Bazan.

Abraham, według Talmudu, jadł i pił za 74 ludzi; dlatego posiadał też siłę 74-ch ludzi. Wszelako, w porównaniu z Ogiem, Abraham był mały i słaby; raz gdy Ogowi wypadł ząb, Abraham zrobił sobie z niego krzesło.

Szczególniej liczne są dziwaczne i zabobonne poglądy w przepisach dotyczących się modłów, odzieży i święcenia szabasu. Tak np. nakrywanie głowy zabrania Talmud pod obawą wiecznego potępienia: nie wolno dać cztery kroki z gołą głową i dlatego to talmudziści noszą tak zwane krynki i jarmułki.

Okrywanie się „tałysem“, to jest znaną chustką wełnianą białą w czarne pasy, równa się, według Talmudu, wykonaniu 613 dobrych uczynków; kto nie używa tego świętego pokrycia, zostanie przez diabłów porwanym do piekła. Sam Pan Bóg nawet okrywa się tałysem, jak to, według Talmudu, widział Mojżesz.

Szczegółowo bardzo podaje Talmud przepisy obcinania paznogi, które każdy izraelita powinien dopełnić w piątek rano. Należy obcinać paznokcie, poczynając od lewej ręki i przechodząc od pierwszego palca do trzeciego, potem do piątego, a następnie obcinać drugi i czwarty. Obcięte paznokcie należy sta-

rannie owinać w papier i schować, ażeby nie nastąpiły na nie kobiety, gdyż w takim razie grozi wielkie nieszczęście. Kto spali obcięte obrzynki paznokci, ten jest błogosławionym; kto zaś je rozrzuca — ten jest „rusze“ (grzesznikiem), gdyż kobieta, nastąpiwszy na nie, może urodzić nieżywe dziecko. Obcinać paznokcie dlatego należy w piątek, że odrastają one zwykle trzeciego dnia i gdyby więc zostały obcięte we czwartek, wtedy rosłyby w sobotę, a więc nie miałyby odpoczynku w szabas, który jest świętem dla wszystkich rzeczy, a więc i dla paznogi. Kto nie obcina paznogi w piątek, ten może utracić pamięć dzieci, i majątek.

W czasie gotowania przez kobiety żydowskie potraw, przeznaczonych na ucztę szabasową, przytomni są w każdym domu aniołowie, którzy pomagają osobście każdej gospodyni. Gdy przed ucztą szabasową gospodarz odmawia osobną na ten cel przeznaczoną modlitwę, wszyscy powinni mieć twarze wesole i zachowywać się spokojnie, ażeby nie odstraszyć aniołów i nie dać przystępu złym duchom.

Święcenie soboty jest najważniejszym dogmatem u żydów. Całe foliały Talmudu traktują drobiazgowo przepisy szabasowe i podają prawidła, pełne subtelnych odróżnień i drobiazgowej kazuistyki. Tak np. w dzień szabasu nie wolno niczego nosić poza obrębem domu: nawet okruchy chleba i t. p., które przypadkiem mogą znaleźć się w kieszeni odzieży, nawet szpilka lub chustka do nosa uważane są za ciężar, którego nieść nie wolno. Dla złagodzenia tych surowych przepisów, a raczej dla ich wyminięcia, sam Talmud podaje subtelne kazuistyczne przepisy. Tak np. chustką do nosa można obwiązać sobie szyję lub rękę, niby dla ciepła i wtedy chustka przestaje być ciężarem i zostaje częścią odzieży. Dalej, ponieważ w jednym domu wolno przenosić niektóre przedmioty z pokoju do pokoju, przeto istnieją rozmaite środki, ażeby uczynić z kilku domów lub nawet z całej dzielnicy

jeden dom. Tu należą obrzędy zwane „Ojryw“, które zależą na tem, że gospodarz jednego domu daje kawał chleba swemu sąsiadowi i tym sposobem oba domy, jako wspólny chleb jedzące, uważają się za jeden i wolno w szabas przenosić niektóre przedmioty z jednego do drugiego. Nie wolno w szabas oddalać się od swego mieszkania więcej jak na 2000 kroków; ale i tu Talmud wymyślił sposób wymijania przepisu: należy w przeddzień szabasu lub święta udać się o 2000 kroków od swego domu i tam zakopać w ziemi kawałek chleba; tym sposobem owe miejsce staje się niby domem tego, który tam chleb zakopał, gdyż jest ono wrzekomo miejscem szabasowej uczły i można od niego we wszystkie strony udawać się w szabas o 2000 kroków. Ten obrzęd nazywa się „Ojryw tehimin.“

Przy świecy w szabas lub święto wolno czytać lub oczyszczać swą odzież od owadów (co nie jest zabronionem) wtedy tylko, gdy ktoś jest obecny, ażeby pilnować czytającego lub oczyszczającego się i nie dopuścić go do objaśnienia świecy, co mógłby łatwo uczynić, zapomniawszy się, gdyby był sam. Palić fajkę lub cygara w szabas niewolno; przeto surowi talmudyści przygotowują sobie na szabas butelkę tytoniowego dymu i poprzestają na jego wciąganiu.

Kupować i sprzedawać w sobotę i święto niewolno osobiście, ale można przy pośrednictwie niewiernych. Miedzianych pieniędzy brać do ręki niewolno, lecz srebrne — można. Wiadomo, że dziś chęć zysku przemogła przepisy talmudyczne i wielu żydów sprzedaje i kupuje w szabas i święto.

Udawać się w podróż zawsze należy tak, ażeby na szabas być w domu z powrotem. Wszelako długą podróż, która może trwać dłużej niż tydzień, jak np. podróż morską, wolno odbywać i w szabas, byle tylko wsiąść na okręt nie później jak we środę; udając się zaś w podróż rzeczną, wolno wsiąść na statek w piątek rano: wtedy już statek może uchodzić za dom żyda i wolno mu odbyć na nim szabas. Wszelako należy

zwracać uwagę na to, ażeby okręt lub statek nie od-
pływał wyłącznie dla żydów, lecz żeby na nim ko-
niecznie znajdowali się także innowiercy.

Pogarda i nienawiść Talmudu ku obrzędom chrześcijańskim.

Talmud podaje mnóstwo przepisów, zabraniają-
cych Izraelitom mieć interesa z „wyznawcami pe-
wnego człowieka“ (ojsoj, oisz, to jest Jezusa) mie-
szkać w miastach, gdzie są ich świątynie, a nawet
zbliżać się do chrześcijańskiej świątyni i na nią spo-
glądać. Wszelako za grzechy nasze żyjąc między chrze-
ścianami (dodaje Talmud), nie możemy ściśle zachowy-
wać tych przepisów. Nie wolno wszelako świąt chrze-
ściańskich nazywać świętami, ani kościołów kościołami,
lecz zamiast m o j a d y m (święto), należy mówić o j d
(błąd, upadek), a zamiast t f i l e (świątynia), należy
kościół chrześcijański nazywać t i f l e (paskudztwo).
Surowi talmudyści nawet miasteczka ukraińskiego Bia-
łej Cerkwi nie chcą nazywać tymi wyrazami, lecz prze-
kręcają jego nazwę na S z w a r c t y m e (czarne plu-
gastwo). Jużto wogóle nie wolno talmudyście używać
o chrześcianach słów przychylnych, ani pochwał: tak
np. nie godzi się chwalić piękności chrześcianina lub
chrześcianki, dzieci chrześcijańskie należy nazywać
s z y k s e (gadzina) i t. d.

Handel przedmiotami świętymi dla chrześcian,
oznaczonemi w Talmudzie, ogólnym wyrazem e ł y ł y m,
do których należą obrazy, krzyże, medaliki i t. d., ró-
wnież jest żydom wzbroniony; wtedy tylko wolno ku-
pować i sprzedawać te przedmioty, gdy są uszkodzone
przez samych chrześcian.

Talmud zabrania również puszczać dzierzawą dom
chrześcianinowi, dlatego że wniesie on do domu swoje
e ł y ł y m: przepis ten sięga czasów prześladowania

chrześcian, gdy ci zmuszeni byli w domach urządzać ołtarze. Teraz zaś, dodają późniejsi rabini, wolno oddawać dom w dzierżawę chrześcianinowi, dlatego, że obecnie nie urządzają oni stałych ełyłym, lecz tylko czasem, jak np. gdy jest w domu konający lub nieboszczyk. Oczywiście Talmud ma tu na myśli ostatnią komunię umierających, co może stosować się jedynie do chrześcian, gdyż starożytni poganie żadnych religijnych tego rodzaju obrzędów nad umierającymi nie spełniali; ponieważ zaś o komunii chrześciańskiej użytym jest wyraz ełył, a o samych chrześcianach wyraz nuchri lub akim — nowy to dowód, że Talmud nie czyni wielkiej różnicy pomiędzy rozmaitemi (przytoczonymi powyżej) nazwami niewiernych i że chrześcian uważa także za bałwochwalców. To samo stwierdza się jeszcze w innym ustępie, gdzie mowa o świecach, które paliły się przed ełyłem — poganie świec przed swojemi bóstwami nie palili; świece te, jeśli je zgasił sam goim, wolno żydowi kupować, lecz nie godzi się używać ich przy modlitwie lub w szabas. O połamaniu i uszkodzeniu świętych chrześcianom przedmiotów, zwanem „był“, Talmud podaje mnóstwo drobiazgowych przepisów, gdyż z należytego pojmowania owego „był“ zależy, czy żydowi wolno będzie handlować tymi przedmiotami. Tak np. zaprzatając się „kwestya“, czy jest wtedy „był“, gdy świętość chrześciańską uszkodził żyd na chrześciaństwo nawrócony, trafnie wyróżnia dwa gatunki takich neofitów; jedni przyjmują chrześciaństwo z przekonania i tacy są min; tych należy uważać zupełnie narówni z chrześcianami; drudzy przyjęli chrześciaństwo dla pewnych widoków i tacy nazywają się mimer; tych trzeba jeszcze uważać za żydów, gdyż można mieć nadzieję, że wrócą do judaizmu. Ponieważ tedy świętymi dla chrześcian przedmiotami handlować wolno tylko w takim razie, jeżeli te przedmioty uszkodzone przez samych chrześcian, wolno więc uważać uszkodzenie (był) za istniejące i wtedy, gdy sprawi je neofita min, lecz był nie ma miejsca, gdy uszkodzenie sprawi żyd mimer.

Podobnież w rozdziale „O bałwochwalstwie“ znajduje się pogląd Talmudu na biblię chrześcian: a mia-
nowicie czytamy tam, że biblia, którą mają chrześcia-
nie i na którą lubią się powoływać, jest fałszywie
i przewrotnie przetłumaczona, akimy jej nie rozumieją,
i dlatego to wszystko, co mówią o Biblii i z Biblii, jest
fałszem i nie zasługuje na wiarę. W jednym miejscu
Talmudu znajdujemy nawet takie zdanie: „niewierny,
czytający księgi zakonu, winien jest śmierci.

Nie wolno podchodzić do chrześciańskiego kościoła
bliżej jak na cztery kroki. Nie wolno wahać uży-
wanego w kościołach kadzidła, ani słuchać kościelnej
muzyki; usłyszawszy tę ostatnią przypadkiem, należy
zatknąć uszy.

Spoglądając na kościoły i domy chrześcian, na-
leży przytem wymawiać (głośno lub w duchu) prze-
kleństwo: „bojs goim isach adojnoj“ (dom niewiernych
skruszy Pan); widząc zaś gruzy domu lub kościoła, na-
leży okazywać radość w słowach: „eił nojkumes adoj-
noj“ (Bóg jest mściwy).

Naigrwania się i szyderstwa, w ogóle żydom
względem żydów wzbronione, wyraźnie są przez Tal-
mud dozwolone względem niewiernych i ich religii.



INSTITUT
BADAŃ IZBAWNIENIA
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

F

21.834